


GŁOS))) UCZELNI

CZASOPISMO UNIwersYTETU PRZYRODnicZEGO WE WROcŁAWIU



DWUMIESIĘCZNIK
NR 208
MARZEC-KWIECIEŃ 2012
ISSN 1233-4790



Obrazy Kornów w Pałacu Pawłowskim

S. 2

Wybory władz uczelni
– za nami!
kronika uczelni

s. 8

Surowiec strategiczny:
woda
kronika uczelni

s. 10

Wychowywać
bez bicia
reportaż

s. 14



dni przyrodników
2012

11-12 maja 2012

Dni Przyrodników

11 maja 2012

Uniwersytet sportowo

Centrum Dydaktyczno-Naukowe
Kampus na Biskupinie

- ▶ bieg przełajowy o Puchar Rektora
- ▶ zawody sportowe
- ▶ wieczór folklorystyczny

12 maja 2012

Jarmark Pawłowicki

Centrum Kształcenia Ustawicznego
w Pawłowicach

Możliwość dojazdu mikrobusem
z ul. Norwida do Centrum Kształcenia Ustawicznego
w Pawłowicach; kurs co godzinę, od 10⁰⁰ do 18⁰⁰

- ▶ kiermasze i prezentacje
- ▶ degustacje wyrobów regionalnych
- ▶ porady eksperckie
- ▶ pokazy ujeżdżania
- ▶ konkursy i warsztaty plastyczne dla dzieci
- ▶ konkurs na najpiękniejszy kapelusz wiosenny
- ▶ występy studenckich zespołów artystycznych

WWW.UP.WROC.PL

Wstęp wolny • Parking bezpłatny

Patroni medialni

GŁOS)))
UCZELNI

RADIO
WROCLAW

WROCLOVE
2012

gazeta
WYBORCZA.PL

moje miasto
MM
WWW.WROCLAW.PL

WIELKA WYSPA COM.PL
społeczność **W** niat rzączy

Szanowni Państwo

Najszczęśliwszą porą roku jest wiosna. Dlatego, że przynosi długo wyczekiwane ciepło, coraz dłuższe dni, perspektywę wakacji i nadzieję na lepsze. Tegoroczna wiosna u nas na uczelni była pełna emocji w związku z wyborami władz uczelni. 7 marca Uczelniane Kolegium Rektorów dokonało wyboru rektora. Zgodnie z sondażami wyborczymi stanowisko na kadencję 2012–2016 obejmie urzędujący rektor prof. Roman Kołacz. Zgodnie ze statutem rektor zgłosił kandydatów na prorektorów, a ich wybory odbyły się w czwartek 29 marca. Relację z tego najważniejszego dla akademickiej społeczności wydarzenia, znajdą Państwo na stronach czasopisma.

Pierwszy kwartał roku obfitował w liczne ciekawe wydarzenia. Nie można pominąć dwóch dyskusji na tematy społeczne – pierwsza pod hasłem „Nie ma dzieci, są ludzie” dotyczyła jakości współczesnego wychowania, dbałości o poszanowanie dziecięcej godności, natomiast druga – przy okazji Światowego Dnia Wody – poświęcona była wodzie jako surowcowi strategicznemu. Studenci zapamiętają z pewnością II Szaloną Noc Naukową, XXIX finał Akademickich Mistrzostw Polski w futsalu mężczyzn oraz sekcję nosorożca.

A oprócz tego polecam gorąco artykuły: o Etiopii – okiem podróżnika, o plenerze w Grecji – okiem artysty, o facebooku – okiem psychologa i wiele innych.

dr EWA JAWORSKA
redaktor

Uderzając się w piersi własne...

Do 207 numeru Głosu Uczelni wkradły się niepożądane omyłki, za które Poszkodowanych i Czytelników pragnę najuprzejmiej przeprosić. Otóż, przegląd najważniejszych wydarzeń, czyli tzw. kronika rektorska nie została podpisana nazwiskami osób, które redagują tę część – pań Iwony Kryszak i Katarzyny Dziembowskiej, a trzeba przyznać, że bez nich materiał ten w prezentowanym kształcie na pewno by nie powstał. Artykuł pt. „Wędrująca wystawa” podpisany został nazwiskiem Marii Wanke-Jakubowskiej, a przecież wszyscy wiemy, że taka osoba nie istnieje, powinno być: Maria Wanke-Jerie. Natomiast na zdjęciu ze strony 47 podziwiamy nie, jak donosi podpis, Beatę Lerach, lecz Joannę Hendrich. Więcej grzechów nie pamiętam, ale żałuję za wszystkie.

...a teraz w piersi cudze

Artykuł zatytułowany „Jakie tajemnice skrywają nowe podłogi gmachu głównego?” autorstwa prof. Leonida Rekovetsa z numeru 207 cieszył się popularnością, a jej liczne dowody w postaci e-maili redakcja skrzętnie zachowała. Odezwała się również firma AXIS-MARMI, która dostarczała materiał na posadzkę na zlecenie generalnego wykonawcy, firmy INTER-SYSTEM S.A., informując, że opisany w artykule kamień to pochodzący z Niemiec marmur/wapień jurajski Jura Gelb, nie zaś z Gór Świętokrzyskich, jak typował autor artykułu.

Spis treści

KRONIKA UCZELNI

<i>Sale Pałacu Pawłowickiego odzyskują dawną świetność</i>	2
<i>Wybory władz UP we Wrocławiu kadencji 2012–2016</i>	8
<i>Dolnośląskie obchody Światowego Dnia Wody</i>	10
<i>Złoty medal uczelnianej drużyny futsalu</i>	34
<i>Wydział Medycyny Weterynaryjnej</i>	42
<i>Nagroda za najlepszą pracę doktorską z epidemiologii</i> ..	43
<i>Aktywność studencka</i>	44
<i>Maciej Zarański wyróżniony</i>	45
<i>Krajowy Zjazd Doktorantów</i>	46
<i>Nowa wystawa Galerii Linia</i>	54
<i>Festiwale Zespołu Jedliniak – Z zapisków Magdy Z.</i>	64

FELIETON

<i>Spotkania z muzyką na Wieczorach Pawłowickich</i>	7
<i>Pan Parafa</i>	29

REPORTAŻ

<i>Konferencja Biura Rzecznika Praw Dziecka na UP</i>	14
<i>Pomysł na życie po UP we Wrocławiu</i>	24

ZDANIEM JĘZYKOZNAWCY	13
-----------------------------------	----

ZDANIEM PSYCHOLOGA	18
---------------------------------	----

DECYZJE

<i>Wiadomości z posiedzeń Senatu</i>	30
<i>Rady wydziałów</i>	50

NAUKA

<i>Wpływ pogody na organizm człowieka</i>	21
---	----

NAUKA I HISTORIA

<i>Udział antropologów UP w ekshumacjach ofiar komunizmu</i>	36
--	----

KRONIKA REKTORSKA	38
--------------------------------	----

POŻEGNANIE	48
-------------------------	----

PODRÓŻE	58
----------------------	----

SUMMARY IN ENGLISH	66
---------------------------------	----

GŁOS)))
UCZELNI

STOPKA
REDAKCYJNA

Redaktor naczelna:	Ewa Jaworska
Opracowanie graficzne:	Arthur Krupa
Zdjęcie na okładce:	Tomasz Lewandowski
Korekta:	Magdalena Kosińska
Tłumaczenie:	Katarzyna Hussar
Adres redakcji:	Wydawnictwo Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu 50–344 Wrocław, ul. Sopocka 23 tel. 71 328 12 77
Kontakt:	glos.uczelni@up.wroc.pl
Druk:	Print Sp. j., nakład 800 + 16 egz.
Wydawca:	Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu

Redakcja zastrzega sobie prawo do adjustacji i skracania tekstów, natomiast materiałów niezamówionych nie zwraca. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam.

Obrazy Kornów znów zawisną w Pałacu Pawłowickim

Jako wieloletni i częsty bywalec Pałacu w Pawłowicach miałem stałe uczucie niedosytu, wynikające z braku wystroju jego odrestaurowanych wnętrz. Dostępna literatura historyczna i opisy, a także wyobrażenia podpowiadały mi, jak pięknie wnętrza pałacu mogły wyglądać, kiedy mieszkali w nim jego właściciele – Kornowie. Wiedziałem, że była to rodzina dysponującą dużymi środkami finansowymi, a jej członkowie pełnili różne społeczne funkcje we Wrocławiu – przede wszystkim byli znanymi wydawcami, księgarzami i drukarzami, a także dobroczyńcami i fundatorami. Znana mi była również ich pasja, a zwłaszcza Johanna Gotlieba Korna i jego wnuka Heinricha von Korna, słynnych w Europie kolekcjonerów i ambasadorów dzieł sztuki. Szczególnie byli koneserami malarstwa, a ich zbiory ceniono głównie z uwagi na znamienite nazwiska ich twórców.



◀ „Król Pruski Fryderyk Wilhelm III nad grobem matki” (1881 r.)
Anton von Werner, 170 x 225 cm

W poszukiwaniu skarbów

Postanowiłem zatem, za zgodą rektora prof. Romana Kołacza i przy aprobachie kanclerza mgr Mariana Rybarczyka, odnaleźć obrazy, które niegdyś należały do kolekcji rodziny Kornów. Wielu wskazówek udzielił mi dr Maciej Łagiewski, Dyrektor Muzeum Miejskiego Wrocławia.

Skróconą sagę rodu Korn należy rozpocząć od Johanna Gotlieba Korna (1765–1837), którego pasją było kolekcjonowanie dzieł sztuki. Kontynuował ją jego wnuk Heinrich von Korn (1829–1907), który w roku 1882 uzyskał tytuł szlachecki. Heinrich von Korn był inicjatorem powstania Muzeum Starożytności Śląskich. Hojnymi darami z własnej kolekcji wspomagał Śląskie Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu, do którego trafiły m.in. prace Adolpha von Menzla, Ernsta Rescha, Philippa Sauerlanda, Christiana Dietricha oraz Antona von Wenera. W roku 1886 wieś Pawłowice Wrocławskie została wykupiona przez Heinricha. Natomiast pałac wraz z ogrodem zaprojektowano w 1887 roku, a budowę ukończono pięć lat później.

Dyrektor Muzeum Miejskiego Wrocławia ze zrozumieniem i życzliwością pomógł mi skontaktować się z osobami, które pracują w Arsenale Miejskim, Bibliotece Ossolineum oraz panią Agnieszką Morawińską – Dyrektorem Muzeum Narodowego w Warszawie. Okazało się, że spośród bogatych zbiorów rodziny Kornów w Polsce pozostało już niewiele dostępnych obrazów, a te które istnieją są rozproszone po muzeach i prywatnych kolekcjach na całym świecie. Postanowiłem dotrzeć do dostępnych oryginalnych prac (udało się do trzech) i zlecić wykonanie ich kopii, które mogłyby z powrotem zawisnąć na ścianach Pałacu rodzinnym Kornów w Pawłowicach. Kopie pozostałych dwóch obrazów zostały wykonane na podstawie kolorowych reprodukcji.

Aby można było wykonać kopie, należy spełnić parę nieodzownych warunków. Po pierwsze, trzeba znaleźć sprawdzonego artystę malarza-kopistę, a takiego właśnie polecił mi dr Maciej Łagiewski. Jest nim mieszkający we Wrocławiu od 20 lat Sergiusz Buczacki, znakomity portrecista, kopista i malarz sakralny. Po drugie, należy uzyskać oficjalne pozwolenie z Muzeum Narodowego w Warszawie

FOT. SERGIUSZ BUCZACKI



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ „Martwa natura” (1745 r.) Philipp Sauerland, 80 x 65 cm

◀ „Ogród w Kissingen” (1885 r.) Adolf Menzel, 100 x 70 cm

na sporządzenie kopii i ich ekspozycję. Kopia musi się różnić od oryginału rozmiarem płótna i jakimś małym detalem występującym w treści obrazu. Zobowiązałem się do przestrzegania postawionych warunków i zezwolenie otrzymałem. W końcu można było przystąpić skopiowania pięciu dzieł.

Wydobyte z przeszłości

„**Król Pruski Fryderyk Wilhelm III nad grobem matki**” to dzieło Antona Alexandra von Wenera (ur. 9 maja 1843 r. we Frankfurcie nad Odrą, zm. 4 stycznia 1915 r. w Berlinie). Młodziutki artysta w roku 1857 rozpoczął studia na Akademii Sztuki w Berlinie. Dalszą naukę kontynuował w Karlsruhe, gdzie studiował po kierunku znanych artystów – Wilhelma Schrimera, Ludwika des Coudres i Adolfa Schroedtera. Po uzyskaniu stypendium w uznaniu za wczesne prace w roku 1867 odwiedził Paryż, a następnie Włochy, gdzie przebywał przez trzy lata. Po powrocie otrzymał szereg państwowych zleceń. W chwili wybuchu wojny francusko-pruskiej w 1870 r. Werner został oddelegowany do sztabu 3 Korpusu Armii i pozostał we Francji aż do czasu zakończenia kampanii

w 1871 r. Dwa lata później otrzymał tytuł profesora na Akademii Sztuki w Berlinie. Kulminacja jego kariery przypadła na rok 1875, kiedy to został dyrektorem Akademii Sztuki w Berlinie. Natomiast w 1909 r. Werner objął stanowisko dyrektora Galerii Narodowej w Berlinie. W tym mieście zmarł w 1915 r. Najważniejsze prace Wenera koncentrują się wokół ważnych momentów historycznych: „Kapitulacja Sedanu”, „Proklamacja Cesarstwa Niemieckiego w Wersalu”, „Molthe przed Paryżem”, „Molthe w Wersalu”, „Spotkanie Bismarcka i Napoleona III”, „Kongres Berliński” oraz obraz, który znajdował się w kolekcji von Kornów przedstawiający króla Prus Fryderyka Wilhelma III przy sarkofagu swojej matki królowej Luizy umieszczonym w Mauzoleum w Charlottenburgu. Obraz ten został подарowany Śląskiemu Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu przez Heinricha von Korna. Po 1945 roku trafił do Muzeum Narodowego w Warszawie, w którym jest obecnie wystawiany.

„**Ogród w Kissingen**” został namalowany przez Adolfa von Menzla (ur. 8 grudnia 1815 r. we Wrocławiu, zm. 9 lutego 1905 r. w Berlinie), prekursora impresjonizmu

i jednego z największych artystów XIX w. Menzel malował dużo obrazów historycznych, ale także krajobrazy, zwierzęta, architekturę i wnętrza, zajmował się również grafiką. Jest autorem wspaniałego dzieła „Chelatowanie żelaza”, na którym przedstawieni są robotnicy huty w dzisiejszym Chorzowie. Było to przełomowe wydarzenie w malarstwie, ponieważ przedstawiony został po raz pierwszy świat robotników. Dzieła Menzla cechuje zdecydowany realizm, silna charakterystyka i świetne traktowanie materii. Heinrich von Korn podarował „Ogród w Kissingen” Śląskiemu Muzeum Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Od 1946 r. obraz znajduje się w zbiorach Muzeum Narodowego w Warszawie.

„**Portret Elizabeth von Schroeder**” z 1856 r. to jedno z najbardziej uznanych dzieł Ernsta Resch (ur. w 1807 r. w Miśni, zm. w 1864 r. we Wrocławiu), malującego w stylu biedermeier. Oprócz portretów wykonywał również nieliczne pejzaże. W 1838 r. osiedlił się we Wrocławiu, dokąd przybył z Drezna. Aktywnie uczestniczył w Śląskim Towarzystwie Przyjaciół Sztuk Pięknych. Wykładał również malarstwo, a w 1860 roku został profesorem. Jego uczniem



◀ „Portret Berty Schroeter” (1850 r.)
Ernst Resch,
140 x 90 cm

był m.in. Adolf Dressler. Sportretowana Elizabeth była kuzynką Kornów. Obraz należał do kolekcji tej rodziny a obecnie znajduje się w Muzeum Narodowym we Wrocławiu.

„**Martwa natura z globusem**” to dzieło Philippa Sauerlanda (ur. w 1677 r., zm. w 1760 r.), artysty, który stylem swoich dzieł nawiązywał do twórczości flamandzkich i holenderskich mistrzów martwej natury. Sauerland dał się poznać jako uzdolniony portrecista, posiadający interesującą osobowość artystyczną. W jego obrazach wyraźnie widoczny jest kontrast pierwszego planu i tła. Malował głównie martwą naturę. Można uznać, że barokowe malarstwo martwych natur pojawiło się we Wrocławiu właśnie dzięki temu artyście. Wiele prac Sauerlanda zaginęło, pozostałe jako anonimowe znajdują się w różnych zbiorach muzealnych. Obraz „**Martwa natura z globusem**” został zakupiony na aukcji w Szwajcarii przez rząd Niemiec i jako depozyt przebywał w Muzeum w Görlitz. W kolekcji Kornów znajdował się przynajmniej do roku 1930. Obecnie, ani właściciel tego obrazu, ani miejsce jego przechowywania nie jest znane. Kopia powstała na podstawie reprodukcji.

Zanim niemiecki malarz i grafik okresu rokoka Christian Wilhelm Ernst Dietrich (ur. 30 października 1712 r. w Weimar, zm. 24 kwietnia 1774 r. w Dreźnie) namalował „**Młoda ogrodniczka**”, pierwszych nauk malowania udzielał mu jego ojciec – artysta malarz z Weinmaru. Dietrich w wieku 13 lat pojechał do Drezna, aby pobierać nauki od pejzażysty Johanna Alexandra Thiele. W 1728 r. wraz ze swoim opiekunem udał się do Arnstad na plener, aby malować krajobrazy. W 1730 r. młody Dietrich został przedstawiony królowi Saksonii Fryderykowi Augustowi I jako wyjątkowo utalentowany młodzieniec i został powołany na nadwornego malarza. Początkowo zajmował się malarstwem dekoracyjnym, po kilku latach zaczął podróżować po Europie, głównie po Holandii, gdzie szukał twórczej inspiracji. Po powrocie do Saksonii w 1741 r. został nadwornym malarzem króla Fryderyka Augusta II, który wysłał go na studia do Włoch. Trzy lata później Dietrich powrócił do Drezna, a następnie został dyrektorem Galerii Obrazów Starych Mistrzów w Dreźnie. Ten czas był najważniejszym okresem w twórczości Dietricha, rozpoczął on karierę, która nabrała europejskiego wymiaru i znaczenia. Dietrich w swojej twórczości świetnie naśladował charakter prac Rembrandta, Salvatora Rosy i Adriaena van Ostadego. Jego liczne prace znajdują się w muzeach Wiednia, Petersburga i Drezna. Artysta ten stał się popularny



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ „Młoda ogrodniczka” (1760 r.) Christian Wilhelm Ernst Dietrich, 95 x 70 cm

i chętnie kupowano nie tylko jego dzieła malarskie, ale również grafiki, z których część można zobaczyć w British Museum. Z czasem Dietrich został dyrektorem szkoły malarskiej w fabryce porcelany w Miśni i dyrektorem Akademii Sztuk Pięknych w Dreźnie. Jego obraz „Młoda ogrodniczka” był ozdobą kolekcji Kornów do roku 1930. Obecnie nieznanym jest jego właściciel, ani miejsce przebywania. Kopię udało się wykonać na podstawie opublikowanej reprodukcji.

Obrazy więc są

Wyglądają pięknie i wraz z władzami uczelni rozglądamy się teraz za właściwymi ścianami w pałacu, gdzie ich widok będzie cieszył oczy zwiedzających i zaspokoi najbardziej wyrafinowane gusty. Do całkowitego

ożywienia tradycji brakuje jeszcze tylko jednego – mecenatu. Obraz bez tabliczki z nazwiskiem mecenasa jest jakiś taki niepełny, a też nie można pozbawiać ewentualnych darczyńców możliwości uzewnętrznienia swoich pokładów filantropii. Dlatego też chciałbym zrealizować pewien pomysł – w maju, po koncercie kameralnym, zorganizować aukcję, której przedmiotem będzie ufundowanie powstałych kopii, które zawiśną w Pałacu Pawłowickim wraz z tabliczką upamiętniającą fundatora „na rzeczy wieczną pamiątkę”. Zebrane podczas aukcji pieniądze zostaną przeznaczone na comiesięczne koncerty kameralne w Pałacu.

prof. JERZY MONKIEWICZ

Sytuacja: gorąco...

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



...obwieścił w pewnym momencie artysta z Argentyny i zdjął z siebie skórzaną marynarkę. Zapewne powyższe, tytułowe i dokładnie zacytowane sformułowanie, nie zabrzmiało idealnie po polsku i w intencji autora słów odnosiło się wyłącznie do nadmiernego ciepła, jednakże przy okazji znakomicie określało w ogóle temperaturę atmosfery, nastroju i wszelkich innych uczuć towarzyszących nam podczas lutowego koncertu w Pawłowicach.

Zespół „Ariel Ramirez Tango Quartet” w składzie: Ariel Ramirez – bandoneon, Darek Samardak – klawisz, Dominika Białostocka – gitara oraz Joao Teixeira de Sousa – vocal, zaprosili nas na wieczór tanga i pieśni Fado. Całość została poprzedzona słownym wstępem (A. Ramirez) o historii instrumentu zwanego bandoneon (taka mała harmonia, ale to bardzo powierzchowne porównanie). Nie wiedziałem, że instrument narodził się w Niemczech i dopiero na przełomie XIX i XX wieku, wraz z liczną emigracją Niemców do Ameryki Południowej – stał się nieomal narodowym instrumentem tego kontynentu. Pan Ramirez powiedział, że tango bez bandoneonu, to w ogóle nie jest tango! Mój Boże, czego w takim razie słuchamy i co tańczymy, gdy grają nam „La Cumparsite”?

Ale na koncercie było już poprawnie, z bandoneonem w roli głównej – cudowny wieczór, jednocześnie nastrojowy i porywający. Oczywiście nie zabrakło „Libertanga” Astora Piazzolli, a to już któryś z kolei wieczór z tym kompozytorem, nie zabrakło też kompozycji lidera zespołu Ariela Ramireza (Argentyńczyka z urodzenia, wrocławianina z wyboru), a mianowicie tanga pod nazwą „Wrocław Gris”, co autor przetłumaczył jako „Wrocław szary”, ale dodał, iż chodzi jedynie o jesienny, deszczowy nastrój, bez pejoratywnych skojarzeń.

Kilka pieśni Fado w wykonaniu solisty z Portugalii zabrzmiało jak... Fado – nastrojowo, nostalgicznie i pięknie (artysta zrezygnował z mikrofonu), wszak Fado to bezmiar i ogrom tych tęsknych kompozycji.

Towarzyszący Arielowi Ramirezowi wrocławscy muzycy wspomniani powyżej, a przecież należy tu także wymienić i dodać panią, która pięknie

grała na skrzypcach, a której nazwiska – niestety – nie zanotowałem, grali tak, że wcale nie byłem zdziwiony, gdy na moje pytanie, gdzie można ich jeszcze posłuchać, odpowiedzieli: za parę dni we Wrocławskiej Filharmonii!

O ile wśród wykonawców tegoż koncertu, oprócz artystów z Wrocławia, gościliśmy – chyba po raz pierwszy – muzyka z odległej Argentyny i wokalistę z trochę bliższej Portugalii, o tyle w przypadku koncertu styczniowego cały, pięćosobowy zespół był wizytą samych gości. Tyle że z Warszawy.

Zespół „Pinakoteka” zatytułował swój wieczór jako „Piosenki ulotne”, a kompozytorką wszystkich utworów i jednocześnie pianistką była pani Anna Jasińska, która napisała udaną, bezpretensjonalną muzykę do wierszy m.in. Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej i Haliny Poświatowskiej. Grali na instrumentach perkusyjnych pani Monika Szulińska, na kontrabasie pan Jacek Szuliński, na skrzypcach pan Marcin Drabik, a śpiewała pani Dagmara Plasota.

Pan Marcin Drabik już po koncercie, przy kolacji dał nam solowy mini-recital, głównie porywających melodii ludowych, a między stolikami restauracji „Dąbrowa” hołubce wywijają sam pan... nie, nie powiem dokładnie kto, gdyż być może Jego Magnificencja nie chciałby, aby ujawniać takich szczegółów.

Jakiś czas temu, podsumowując w tym miejscu koncerty – listopadowy i grudniowy – pozwoliłem sobie na końcu życzyć nam wszystkim, by m.in. kolejne spotkania w Pawłowicach były nadal udane. Życzenia spełniają się! Dwa ostatnie spotkania były ze wszech miar udane, a wieczór „z bandoneonem” jednym z najpiękniejszych w ciągu 8-letniej już historii muzycznych spotkań. Coraz liczniejsze grono słuchaczy i coraz większe problemy ze znalezieniem wolnego miejsca przez spóźnialskich, każą – być może – przemieścić spotkania do Hali Stulecia? To oczywiście żart, Pawłowice to jest to!

dr ANDRZEJ KRUPSKI

Wybory władz uczelni – za nami!

W środę 7 marca prof. Roman Kołacz został wybrany rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu na kolejną czteroletnią kadencję, uzyskując ponad 80 procent ważnie oddanych głosów elektorskich. Trzy tygodnie później, tj. 29 marca, Uczelniane Kolegium Elektorów wybrało czterech prorektorów. Otrzymali oni od 74 do 94 procent głosów. Połowa z nich, podobnie jak cztery lata temu, to panie.

– Stoję przed Państwem szczęśliwy, ale w poczuciu wielkiej odpowiedzialności za powierzone mi nadal ster kierowania uczelnią przez następne cztery lata. Bardzo dziękuję za poparcie. Ten wynik to ocena dotychczasowej kadencji i akceptacja polityki projakościowej, jaką przedstawiłem na spotkaniu przedwyborczym – powiedział rektor prof. Roman Kołacz po ogłoszeniu wyników wyborów. – Wybory władz uczelni to zawsze święto demokracji, dlatego pragnę podziękować za wszystkie głosy, również te przeciwnie, które są dla mnie wyzwaniem.

Zwracając się do studentów, rektor powiedział: *– Jesteście największym dobrem tej uczelni, bez Was nie byłoby uniwersytetu. Jestem dumny z Waszej działalności humanitarnej i charytatywnej, i zawsze będę bronił Waszej godności.*

Prośbą o wsparcie i dalszą intensywną pracę prof. Roman Kołacz zakończył swe przemówienie, przypominając, że przyjdzie nam działać w warunkach wielkiej konkurencyjności.

Najbliżsi współpracownicy

29 marca, zgodnie z regulaminem wyborczym, rektor prof. Roman Kołacz przedstawił sylwetki kandydatów na prorektorów: prof. Tadeusza Trziszkę na funkcję prorektora ds. nauki i innowacji, prof. Danutę Parylak – prorektora ds. studenckich i kształcenia, prof. Alinę Wieliczko – prorektora ds. współpracy z zagranicą i regionem oraz prof. Andrzeja Drabińskiego – prorektora ds. rozwoju.

– Wszyscy kandydaci to osoby, które z pełnym poświęceniem już dla uczelni pracowały. Dlatego śmiało mogę powiedzieć, że to kandydaci na

trudne czasy – podsumował prof. Roman Kołacz, apelując o poparcie w głosowaniu. Omówił i uzasadnił zmiany oraz przesunięcia niektórych kompetencji swoich najbliższych współpracowników.

W głosowaniu tajnym wszyscy kandydaci uzyskali wymaganą liczbę głosów.

Po pierwsze: jakość

Nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym wprowadza nowy model kształcenia i oceny jego jakości, przede wszystkim przez wdrożenie Krajowych Ram Kwalifikacji, uproszczenie uzyskiwania habilitacji oraz wzrost wymagań na tytuł profesora, a także nowe kryteria oceny parametrycznej jednostek i projakościowy system finansowania nauki, m.in. poprzez system wyłaniania Krajowych Naukowych Ośrodków Wiodących. Nowe prawo uruchamia rzeczywistą konkurencję, stwarzając system szkolnictwa wyższego bardziej projakościowy i prorozwojowy. To są uwarunkowania, w których funkcjonować będzie uczelnia.

Dlatego otwarte spotkanie w dniu 27 lutego 2012 r. z kandydatem na rektora a jednocześnie obecnie urzędującym rektorem było zarówno podsumowaniem osiągnięć obecnej kadencji, jak i rozmową o przyszłości uczelni, jej szansach i zagrożeniach. Rektor dziękował tego dnia wszystkim, którzy przyczynili się do realizacji przyjętego w poprzedniej kadencji programu działania. Przypomniał, że to raport OECD o zapaści polskiej nauki i szkolnictwa wyższego oraz rysujący się niż demograficzny skłoniły go do postawienia na jakość w każdym aspekcie

funkcjonowania uczelni, a zwłaszcza badań naukowych, kształcenia i zarządzania.

– Tylko dzięki powoływaniu nowych kierunków studiów, atrakcyjnych i związanych z potrzebami regionu, liczba studentów nie spadła poniżej 10 tys. – ocenił prof. Roman Kołacz. – Istotnym składnikiem działań projakościowych było doskonalenie systemu motywacyjnego dla pracowników. W następnej kadencji konieczne jest także wyróżnianie pracowników za zaangażowanie w dydaktykę – prowadzenie zajęć w języku angielskim, rozwijanie e-learnigu, opracowywanie skryptów itp. – System motywacyjny powinien sprawić, aby najlepsi mieli więcej, a słabsi chcieli odejść – podsumował.

Omawiając szczegółowy program w zakresie badań naukowych i rozwoju kadry, za najważniejsze rektor uznał doskonalenie systemu motywacyjnego dla pracowników i doktorantów do ubiegania się o środki na badania, tworzenia kolejnych nowoczesnych, akredytowanych laboratoriów badawczych oraz powoływanie laboratoriów usługowych, a także wspieranie i tworzenie mechanizmów finansowych szybkiego awansu młodych pracowników naukowych.

Istotną kwestią jest również zwiększanie innowacyjności badań, nawiązywanie współpracy ze środowiskiem biznesowym oraz z samorządami w celu pozyskiwania zamówień i środków finansowych na badania naukowe, a także utrzymanie i doskonalenie systemu wyróżniania i wynagradzania pracowników uczelni, publikujących prace o najwyższym IF.

W zakresie zarządzania prof. Roman Kołacz nacisk położył na kontynuowanie procesu informatyzacji uczelni, wprowadzenie pełnej obsługi informatycznej procesu dydaktycznego oraz wprowadzenie zintegrowanego systemu zarządzania, w tym elektronicznego obiegu dokumentów, a także wprowadzanie elastycznych rozwiązań organizacyjnych zwiększających efektywność prowadzonych badań naukowych rozwoju kadry i dydaktyki oraz wdrożenie systemu rozliczeń jednostek organizacyjnych za użytkowaną bazę materiałną.

Przedstawił też bogaty program inwestycyjny – w rejonie placu Grunwaldzkiego budowę Centrum Geo-Info-Hydro, na które już zostały przyznane środki, a ponadto budowę Centrum Informacji, Innowacji i Transferu Technologii (wraz z Centrum Kultury Studenckiej) oraz Wydziałowego Centrum Diagnostyki Eksperymentalnej i Innowacyjnych Technologii Biomedycznych. Inwestycje planowane są też w rejonie Swojca i Piecowic.

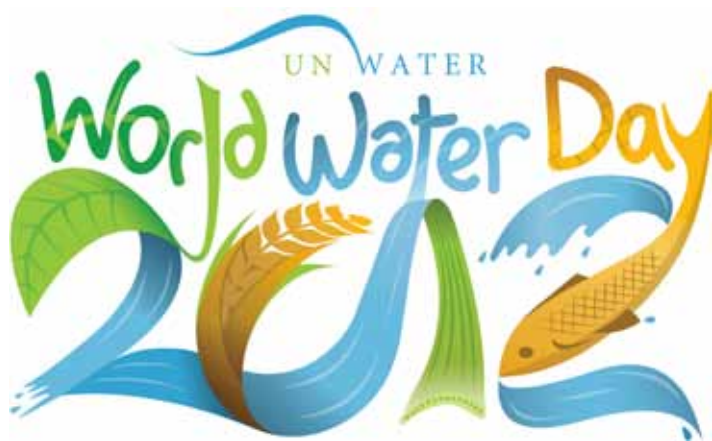
**MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA
EWA JAWORSKA**



▲ Od lewej: prof. Danuta Parylak, prof. Roman Kołacz, prof. Alina Wieliczko, prof. Andrzej Drabiński

Najważniejsze zadania w kadencji 2012–2016

- Podnoszenie poziomu badań naukowych, zwłaszcza o charakterze innowacyjnym, zwiększenie liczby prac publikowanych w wysoko punktowanych czasopismach naukowych.
- Doskonalenie systemu jakości kształcenia z uwzględnieniem Krajowych Ram Kwalifikacji, zapewniających wyższe kompetencje absolwentów.
- Dalsze umiędzynarodowienie kształcenia i badań naukowych.
- Zwiększenie liczby uprawnień do nadawania stopni doktora i doktora habilitowanego.
- Przygotowanie uczelni na pogłębiający się kryzys demograficzny, przy założeniu utrzymania liczby studentów na poziomie 10 tysięcy, w tym powoływanie nowych, atrakcyjnych kierunków studiów.
- Kontynuowanie informatyzacji zarządzania uczelnią, m.in. wdrożenie systemu wirtualnego dziekanatu i elektronicznego obiegu dokumentów, a także rozwijanie kształcenia na odległość.
- Współpraca z makroregionem, zwłaszcza w zakresie wykorzystania tzw. „zielonych biotechnologii” w energii odnawialnej, gospodarce żywnościowej i ochronie środowiska.
- Rozwijanie i doskonalenie systemu motywacyjnego wynagrodzeń dla pracowników uczelni.
- Podnoszenie i umacnianie pozycji i prestiżu Uniwersytetu Przyrodniczego w środowisku wrocławskim oraz w kraju.
- Przygotowanie do absorpcji środków w ramach nowej perspektywy finansowej Unii Europejskiej.
- Stwarzanie warunków do zatrudniania obcokrajowców, osób powracających z zagranicy, a także kadry z innych uczelni krajowych prezentujących wysoki poziom naukowy.
- Stwarzanie warunków dla dalszego rozwoju samorządności i przedsiębiorczości studenckiej.
- Dokończenie remontów sal wykładowych, laboratoriów, stacji badawczych oraz ich wyposażenie w nowoczesną aparaturę badawczą.
- Budowa Centrum Geo-Info-Hydro, nowoczesnej kliniki weterynaryjnej dla koni oraz szklarni dla ogrodnictwa, a także – w miarę posiadanych środków – innych inwestycji ujętych w strategii rozwoju uczelni do 2020 roku.
- Kontynuacja działań na rzecz integracji wrocławskiego środowiska naukowego w ramach Wrocławskiej Unii Akademickiej.



Surowiec strategiczny: woda

Odkąd wiemy, jak Ziemia wygląda z Kosmosu, nazywamy ją „niebieską planetą”, bowiem barwa mórz i oceanów dominuje nad kolorami stałych lądów. Powierzchnia kuli ziemskiej wynosi 510 mln km², 71%, czyli 361 mln km² zajmuje obszar wody, a 29%, czyli 149 mln km² – obszar lądu. Na Ziemi jest 1,36 mld km³ wody, ale w 97,5% jest to woda słona, nienadająca się do picia. Pozostałe 2,5% zasila glebę, występuje pod postacią lodowców, płynie w rzekach i jeziorach. Ludzkość ma do dyspozycji ok. 40 tysięcy km³ wody pitnej rocznie. A jeśli dodać, że przyroda nie dzieli jej ani równomiernie, ani według potrzeb – nic dziwnego, że ten składnik Ziemi, który jak tlen warunkuje nasze życie coraz częściej nazywany jest surowcem strategicznym, dodajmy jeszcze – niezupełnie odnawialnym.

Jeszcze kilka liczb – świat

Bez jedzenia człowiek może przeżyć około miesiąca, bez wody – najwyżej kilka dni. Liczba ludności na świecie wynosi obecnie 7 mld (bardzo szybko przyrastała w XX wieku, jeden miliard co kilkanaście lat), z tego aż 1,1 mld cierpi na brak wody zdatnej do picia. W Afryce człowiek musi przebyć codziennie około 6 km, żeby donieść swojej rodzinie niezbędnych 20 litrów wody. 75% chorób w krajach rozwijających się jest przenoszonych przez wodę. Zakażona, brudna woda zabija więcej ludzi niż

ADIS, nowotwory czy wojny. Według szacunków Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) każdego dnia około 4 tysiące dzieci umiera z powodu braku dostępu do czystej wody. Woda będzie wkrótce cenniejsza od złota, w wielu regionach świata jest już towarem strategicznym – tak jak kruszce i surowce energetyczne.

Polscy hydrology też biją na alarm

W Polsce jeszcze nie cierpimy, ale w porównaniu z innymi krajami Europy nasze

zasoby wodne są małe – w przeliczeniu na jednego mieszkańca to 1500 m³ na rok, czyli trzy razy mniej niż w krajach zachodnioeuropejskich, gdzie na jedną osobę przypada 4560 m³ (dane według GIOŚ). Zasoby wód powierzchniowych naszego kraju wynoszą 63 km³, przy czym w roku bardzo suchym mogą spaść do 40 km³, a podczas roku deszczowego – wzrosnąć do 90 km³. Roczny pobór wody w Polsce oblicza się na 12 km³, z czego 70% zużywa się w przemyśle, 20% pochłania gospodarka komunalna, a 10% rolnictwo. Okresowo na ¾ obszaru Polski, zwłaszcza w Wielkopolsce i na Mazowszu, pojawia się deficyt wody. Z powodu coraz krótszych i cieplejszych zim, będących wynikiem globalnego ocieplenia, wzrasta parowanie i jednocześnie zmniejsza się infiltracja (czyli przemieszczanie się wód opadowych w głąb skorupy ziemskiej) i alimentacja (dostarczanie rzekom wody ze źródeł gruntowych lub z roztopów i opadów) w rezultacie zasoby wodne w okresach wiosennych i letnich są coraz mniejsze.

Światowy Dzień Wody

To święto ustanowione przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w grudniu 1992 roku, a obchodzone po raz pierwszy 22 marca 1993 roku. Jego celem jest uwrażliwienie ludzi, zwłaszcza decydentów, na problemy wynikające z braku wody zdatnej do picia, a także uświadomienie konieczności globalnego prowadzenia prawidłowej gospodarki zasobami wodnymi. Za każdym razem Światowy Dzień Wody odbywa się pod innym hasłem, podkreślając tym samym, że wszystko łączy się z wodą, bez niej nie ma życia. W tym roku hasło przewodnie brzmiało „Woda a bezpieczeństwo żywnościowe”.

Dolnośląskie obchody World Water Day

Głównym organizatorem pierwszych dolnośląskich obchodów Światowego Dnia Wody był Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. W dwóch dyskusjach panelowych wzięli udział decydenci i naukowcy: Aleksander Skorupa – Wojewoda Dolnośląski, Joanna Gustowska – dyrektor Dolnośląskiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych we Wrocławiu, Witold Sumiński – dyrektor Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Stanisław Zięba – dyrektor Wydziału Programu dla Odry 2006 – Dolnośląski Urząd Wojewódzki, prof. Czesław Szczepielniak – prezes Wrocławskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Robert Madejowski – dyrektor techniczny Zarządu Miejskiego Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji

SA we Wrocławiu, prof. Antoni Golachowski – dziekan Wydziału Nauk o Żywności Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, Stanisław Longawa – wójt Gminy Kłodzko, Leszek Jelonek z Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej, Oddział we Wrocławiu Krzysztof Pulikowski – prodziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji oraz prof. Adam Malicki z Katedry Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta.

Dyskutanci starali się uświadomić zebranym, jak ważna jest zrównoważona gospodarka zasobami wodnymi na świecie, w Polsce i w naszym regionie. Przyznali, że to z powodu „powodzi stulecia”, która nawiedziła Dolny Śląsk w 1997 roku, temat wody stał się kluczowy, choć cele, m.in. inwestycyjne, związane z bezpieczeństwem powodziowym, mimo upływu lat, nie zostały osiągnięte.

Paniści podkreślili, że powódź, która jest spektakularna i gwałtowna w swym przebiegu, ale jednocześnie krótkotrwała jest dużo mniejszym zagrożeniem niż podstępna susza – zjawisko dużo bardziej złożone i niebezpieczne.

Innym poruszonym podczas obraz zagadnieniem była kwestia środków finansowych. – *Dzięki programom unijnym mamy środki na inwestycje, ale nie mamy ich ani na utrzymanie istniejących i budowanych obiektów ani na ich modernizację* – stwierdził Witold Sumiński. – *Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Trzeba zmienić system zarządzania gospodarką wodną.*

Paniści zwrócili uwagę na to, że brakuje specjalistów, którzy zawodowo zajmowaliby się zagadnieniami wody. Na tę potrzebę odpowiedział Uniwersytet Przyrodniczy, który w ubiegłym roku otworzył kierunek studiów inżynierii i gospodarka wodna.

Oprócz dyskusji, którym przysłuchiwali się m.in. uczniowie szkół średnich, studenci, pracownicy naukowcy oraz specjaliści, można było wysłuchać wykładów prof. Ryszarda Polechońskiego pt. „Zdrowa woda, zdrowa żywność” i prof. Jadwigi Biernat „Rola wody w żywieniu człowieka”, zwiedzić laboratorium wodne, obejrzeć prace dzieci z przedszkola nr 104 we Wrocławiu oraz prace studentów, które przedstawiały urządzenia wodne w przestrzeni miejskiej. Podczas Dolnośląskich obchodów Światowego Dnia Wody zaprezentowano także zdjęcia i film z powodzi w 1997 roku oraz film „Osiem wieków. Historia wrocławskich wodociągów”.

Zmiana akcentów

W 1997 roku system zbiorników retencyjnych mógł pomieścić 2400 m³ wody na



▲ Wystawa prac studentów architektury krajobrazu „Urządzenia wodne w przestrzeni miejskiej”

▼ Seminarium naukowe odbywało się w Auli Jana Pawła II Centrum Dydaktyczno-Naukowego uczelni



sekundę, tymczasem fala powodziowa niosła aż 3640 m³ na sekundę. Woda musiała się wylać. Obecnie modernizowany system zbiorników będzie w stanie przyjąć falę o objętości 3700 m³/s. Ale czy może przyjść większa fala? Niestety, tak. Czy można się przed nią bronić? Niestety, z punktu widzenia ekonomicznego – nie. – *Nie można łążyć ogromnych środków finansowych na budowę i remonty jeszcze potężniejszego systemu przez 100 lat, aby raz zadziałał.* – *Trzeba inaczej gospodarować przestrzenią* – odpowiada na ten problem prof. Andrzej Drabiński. – *Przed wszystkim nie zabudowywać tam, gdzie nie można.*

Na co natomiast nas stać? – *Żebyśmy przestali dyskutować nad programami, strategiami itp.* – dodaje prof. Drabiński – *Jednym z konkretnych efektów naszej konferencji z okazji Światowego Dnia Wody powinien być apel do rządu, aby podjąć decyzję o zmianie struktury organizacyjnej zarządzania wodą. Minister Środowiska powinien być Ministrem Środowiska i Gospodarki Wodnej. Ta zmiana w nazwie to dopiero początek, to zaakcentowanie ważnych problemów, które winny być rozwiązane jak najszybciej się da.*

dr EWA JAWORSKA

Niezatapialny Wrocław

„Do Wrocławia zbliża się powódź stulecia. Czy twojej drużynie uda się ją zatrzymać?”- historyczna gra miejska „Niezatapialny Wrocław” rozpoczęła dolnośląskie obchody Światowego Dnia Wody 21 marca 2012 r. Wzięło w niej udział 150 uczniów z wrocławskich szkół.



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

Aparat cyfrowy i telefon, lornetka, metrówka, latarka oraz współczesna mapa miasta to wszystko, czego potrzebowali uczestnicy miejskiej gry historycznej „Niezatapialny Wrocław”, aby ocalić stolicę Dolnego Śląska przed kataklizmem. W pierwszy dzień kalendarzowej wiosny uczniowie z wrocławskich szkół spotkało się na odprawie na Wyspie Stodowej. Instrukcje były jasne, cel jeden: do miasta zbliża się powódź, trzeba uratować Wrocław przed zatopieniem.

- *Chcielibyśmy przypomnieć uczniom wydarzenia sprzed piętnastu lat oraz w nietypowy sposób zapoznać ich z infrastrukturą, która chroni miasto przed powodzią* – powiedział Marek Mutor, dyrektor Ośrodka „Pamięć i Przyszłość”, organizator akcji.

Drużyny, zespoły reagowania antypowodziowego, musiały, między innymi, zebrać dane pomiarowe na posterunkach wodowskazowych, na starej mapie Wrocławia zaznaczyć zasypane w 1847 r. kanały Odry, dokonać inspekcji wału przeciwpowodziowego przy Jazie Szczytnickim, przetransportować uszkodzonych do punktu sanitarnego, a w Laboratorium Wodnym na Wydziale Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu zbadać przepływ laminarny i zmierzyć prędkość wody na modelu wrocławskiego węzła wodnego.

Historyczna gra miejska „Niezatapialny Wrocław”, której organizatorem był Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”, rozpoczęła

obchody Światowego Dnia Wody na Dolnym Śląsku. Głównym organizatorem dolnośląskich obchodów był Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. W przedsięwzięciu uczestniczyło kilkanaście instytucji miasta i regionu, a patronat honorowy nad wydarzeniem objęli: wojewoda dolnośląski Aleksander Marek Skorupa, marszałek województwa dolnośląskiego Rafał Jurkowlaniec, prezydent Wrocławia Rafał Dutkiewicz i rektor Uniwersytetu Przyrodniczego prof. Roman Kołacz. Tegoroczne obchody odbywają się pod hasłem: „Woda a bezpieczeństwo żywnościowe”.

dr DOROTA SIKORA

WODA W JĘZYKU

Już w trzecim i czwartym zdaniu Biblii, w księdze *Genesis*, obecna jest woda: *Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem. Ciemność była nad powierzchnią bezmiaru wód, a Duch Boży unosił się nad wodami*, C.W. Ceram natomiast swą znaną książkę *Bogowie, groby i uczeni* zaczyna stwierdzeniem, że wszystkie cywilizacje narodziły się nad wodami.

Największe śląskie miasto Wrocław też powstało na wyspach, czyli miejscach oblanych, otoczonych wodą, a najstarsza z nich i najstynniejsza – *Ostrów Tumski* – w swym pierwszym członie nazewniczym z przedrostkiem *o-* kryje w sobie archaiczny praindoeuropejski rdzeń *strou, streu*, znaczący tyle, co „płynąć”: *o-strów* zatem to „miejsce opłynięte, otoczone wodą” (ten sam rdzeń mamy w takich formach, jak *strumień, struga*, niem. i ang. *Strom, stream* „prąd”).

Przez Wrocław płynie pięć rzek: Odra i jej dopływy: Ślęza, Oława, Widawa i Bystrzyca. Ich nazwy – jak wszystkie nazwy wód – są niezwykle archaiczne, tak jak *ostrów* – praindoeuropejskie (z wyjątkiem *Bystrzyca*, czytelnej dla współczesnego użytkownika języka, bo nawiązującej do *bystrego* nurtu). *Odra* – wraz z *wodą* (pierwotną *wodrą*), *wiadrem, wydrą, Adriatykiem*, greckim słowem *hydor*, niemieckim *Wasser*, angielskim *water* – należy do form nawiązujących do praindoeuropejskiego pnia *uodor* – „woda, ciecz”. Z praindoeuropejskiego rdzenia *ol//oł* – „woda, ciecz” – wywiedziona jest *Oława*, a z rdzenia *veid* – „wić się, kręcić” – *Widawa* (także *Wda* i zwana królową polskich rzek *Wisła*).

Na specjalne potraktowanie zasługuje *Ślęza*, od wieków występująca także w wariantywnej postaci *Ślęza*. Oparta jest ona na pniu *slęg//śląg* „ciekły, wilgotny, mokry” – tym samym, do którego nawiązują *ślągwa, ślęganina* „chlapa, plucha, deszczowa pogoda”, *ślina, śluz, ślimak* czy gwarowe i rosyjskie *ślozy „tzy*”. Od *Ślęzy* pochodzi nazwa plemienia *Ślęzan*, ci zaś stali się podstawą słowotwórczą nazwy regionu *Ślązsko*; po uproszczeniu grupy spółgłoskowej było to *Śląsko* (w rodzaju nijakim) – dzisiejszy *Śląsk* (w rodzaju męskim). Nazwa ta wzięta więc swój

początek tutaj i stąd, z naszych wrocławskich stron, rozeszła się na rozległy jak na Polskę obszar.

Przywołana wyżej *Oława* dała swą nazwę połonemu nad nią miastu *Oława* – tak jak odrzecznymi nazwami miejscowymi są *Wisła, Białystok, Bystrzyca, Nysa, Jasto* czy *Pszczyna* (pochodzą one kolejno: od *Wisty*, od *Białego Stoku* – „białego, jasnego potoku”, dzisiejszej *Białki*, od *Bystrzycy*, od *Nysy*, pierwotnej *Nidsy* – z praindoeuropejskim rdzeniem *neid* „płynąć”, od *Jasiołki*, pierwotnego *Jesiola* „rzeki z jasnym nurtem”, od *Błszczyzny*, dzisiejszej *Pszczynki* – „rzeki błyszczącej”).

Tropiąc wodne pochodzenie rozmaitych tworów nazewniczych, zwróćmy uwagę na takie jeszcze archaiczne rdzenie, jak *slav* „mokry, wilgotny” (od niego pochodzą *Stowianie*, a nie od *słowa* czy *sławy*, a także liczne w świecie słowiańskim nazwy wód typu *Sława, Sławno, Sławica*), *vel//vol* „mokry, wilgotny” (od niego *Wolin, Wleń, Wąwel* – późniejszy *Wawel* „wyniosłe miejsce otoczone mokradłami”), *gd* „mokry, wilgotny” (*Gdańsk, Gdynia, Gdów*), *mad* „mokry, wilgotny, ciekły” (gleby *mady*, a także nazwy miejscowe typu *Modlna, Modlnica, Modlin*), *brnje* „błoto” (*Brynica, Brenna*), *Nakło* „miejsce wilgotne” (*Nakło, Nakielna*).

Na koniec zaś przytoczmy najpopularniejsze frazeologizmy z wodą, jakże wzmacniające ekspresję naszych poszczególnych wypowiedzi: *łać wodę, brylant czystej wody, woda sodowa (uderzyła do głowy), burza w szklance wody, ogień i woda, podobni jak dwie krople wody, bać się jak diabeł święconej wody, nabrać wody w usta, wylać kubek (wiadro) zimnej wody na głowę, siedzieć o chlebie i wodzie, dziewiąta (dziesiąta) woda po kisielu, robić wodę z mózgu, ktoś w gorącej wodzie kąpany, coś idzie jak woda, splywa jak woda po kacze (gęsi), krew nie woda, póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie, Święta Barbara po wodzie, Boże Narodzenie po lodzie (albo na odwrót), czuć się jak ryba w wodzie, puścić kogoś na głęboką wodę, dużo wody upłynie, zanim..., woda na młyn, cicha woda.*

prof. JAN MIODEK



Wychowywać bez bicia

Prawie dwie trzecie rodziców daje dzieciom klapsy albo bije je pasem – wynika z badań firmy Millward Brown SMG/KRC. Obowiązująca w Polsce od prawie dwóch lat ustawa o zakazie kar cielesnych ma zmienić mentalność rodziców i pokazać im, że istnieje wychowanie bez przemocy.

Nasz kraj dołączył do grona 27 państw, w których obecnie obowiązuje zakaz bicia dzieci. Jak dotąd najbardziej restrykcyjne przepisy w tej kwestii wprowadziła Szwecja. Tam nawet za niewinnego klapsa można trafić do więzienia.

Przekonał się o tym m.in. radny włoskiego miasteczka Canosa, Giovanni Colasante, który wakacje z rodziną w Sztokholmie zakończył... pobytem w areszcie. Na ogródku jednej z restauracji pociągnął bowiem swojego syna za włosy. Zgłoszenie o akcie przemocy wobec 12-latkę szybko dotarło do sztokholmskiej policji, a radny Colasante wylądował na trzy noce w areszcie i został ukarany grzywną w wysokości 6,6 tys. szwedzkich koron. Podobnych historii, także przebywających w Skandynawii Polaków, są setki. Traktujący klapsa jako środek wychowawczy obcokrajowcy, nie są świadomi, że każdy akt agresji wobec dziecka jest tam surowo karany.

Nasi zamorscy sąsiedzi jako pierwsi na świecie w 1979 r. wprowadzili powszechnie obowiązujący zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci. W Polsce zagwarantowano go 40 lat później – nowelizacja ustawy o przemocy w rodzinie weszła w życie dopiero dwa lata temu, w sierpniu 2010 r. Nowe przepisy nie tylko wprowadzają zakaz bicia dzieci, lecz dają także możliwość realnej ochrony ofiar przemocy: – Umożliwiają np. ustanowienie zakazu zbliżania się albo nakaz opuszczenia lokalu agresywnemu sprawcy przemocy w rodzinie

– tłumaczy Mirosława Kątna, przewodnicząca Krajowego Komitetu Ochrony Praw Dziecka.

Olga Trocha, prawnik z Fundacji Dzieci Niczyje, dodaje: – *Jednocześnie, ustawa ta wprowadza szeroko dyskutowany art. 12a, dotyczący odebrania dziecka z rodziny przez pracownika socjalnego, działającego wspólnie z funkcjonariuszem Policji i przedstawicielem ochrony zdrowia. Zapis służy sytuacjom wymagającym niezwłocznej interwencji w sprawie dziecka, którego życie lub zdrowie jest zagrożone. – Przepisy nowelizacji wprowadziły w tym trybie szczególną procedurę odwołania się od tej decyzji do sądu, zatem także prawa rodziców są tutaj chronione – wyjaśnia.*

Biją ci, którzy byli bici

Zakaz stosowania kar cielesnych wobec dzieci pozwoli zdaniem Mirosławy Kątnej zmienić świadomość rodziców i przekonać świat dorosłych, że można wychowywać bez bicia.

– *Badania pokazują, że najczęstszymi sprawcami przemocy są właśnie ci, którzy sami jej doświadczyli – wyjaśnia Mirosława Kątna. – Skoro jednym ze środków wychowawczych rodzica jest lanie, jak wytłumaczyć dziecku, że bicie kolegów jest złe? – mówi.*

Mimo to z przeprowadzonych przez Millward Brown SMG/KRC badań wynika, że ponad połowa Polaków uważa, że dawanie dziecku klapsa to zachowanie, które nie powinno być prawnie zabronione.



FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

▲ Występy uczniów podczas konferencji Biura Rzecznika Praw w Auli Jana Pawła II Centrum Dydaktyczno-Naukowego

Nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie nie zakłada, tak jak w krajach skandynawskich, odpowiedzialności karnej za stosowanie kar cielesnych – chyba że rodzic posuwa się do znęcania się albo szczególnego okrucieństwa (z policyjnych statystyk wynika, że w 2011 r. w Polsce popełniono 29958 przestępstw związanych ze znęcaniem się nad najbliższymi członkami rodziny). Przepisy dają jednak możliwość skierowania sprawy do sądu rodzinnego. – *A ten może zdecydować, jakie środki ochrony powziąć. Może rodziców upomnieć, orzec wgląd kuratora lub, w ekstremalnych przypadkach – odebrać dziecko – tłumaczy Kątna. Olga Trocha dodaje: – Należy pamiętać, że nie wszystkie formy krzywdzenia dziecka stanowią przestępstwo. Jeśli jednak dochodzi do jakiejś formy krzywdzenia dziecka ze strony rodziców, z całą pewnością niezbędna będzie ingerencja sądu opiekuńczego w sytuację dziecka i jego rodziny.*

Pierwszą dyskusję o prawach dziecka zapoczątkowała w drugiej połowie XIX w. tragiczna historia 8-letniej Mary Ellen Wilson z Baltimore. Bitą przez matkę dziewczynka pomoc uzyskała od towarzystwa przeciwdziałania okrucieństwu wobec zwierząt. To wydarzenie

spowodowało, że od roku 1874 w USA powstało ponad 200 różnych organizacji, które miały za zadanie chronić najmłodszych od przemocy. Prawa dziecka po raz pierwszy zostały zapisane pół wieku później w Konwencji Genewskiej. Po II Wojnie Światowej ONZ powołało do życia UNICEF – Fundusz Narodów Zjednoczonych na Rzecz Dzieci. W 1978 r. Polska zaproponowała Komisji Praw Człowieka ONZ uchwalenie konwencji o prawach dziecka i przedstawiła jej projekt. 12 lat później dokument stanowiący zapis najważniejszych praw dziecka wszedł w życie. Do dziś umowa została ratyfikowana przez 192 państwa na świecie.

Jako pierwsza zakaz stosowania przemocy fizycznej wobec dzieci wprowadziła Szwecja w 1979 r. Wkrótce potem jej śladem poszły inne kraje skandynawskie – Finlandia (1983) i Norwegia (1987). Obecnie zakaz bicia najmłodszych panuje w 27 państwach na świecie, także na Kostaryce, w Nowej Zelandii i Urugwaju.

Najgorsze, co można zrobić, to nie reagować

Jak wynika z badań Millward Brown SMG/KRC, ponad połowa Polaków dostała kiedyś

lanie od rodziców, co piąty doświadczał bicia regularnie.

Z roku na rok zwiększa się też liczba telefonów na Błękitną Linie – Ogólnopolskie Pogotowie Ofiar Przemocy w Rodzinie. Co piątym sprawcą przemocy jest według statystyk Błękitnej Linii rodzic, ojczym lub macocha.

Mimo to, dwie trzecie z tych, którzy wiedzą lub podejrzewają innych rodziców o bicie dzieci, nie podejmuje w tej kwestii żadnych działań. Z badań wynika, że większość tłumaczy tę beczynność brakiem pewności co do słuszności swoich podejrzeń. Jednak są i tacy, którzy obawiają się reakcji rodziców dziecka lub po prostu... nie chcą się mieszać w nie swoje sprawy.

Mirosława Kątna podkreśla, jak istotne jest to, by obudzić w ludziach świadomość na krzywdę dziecka: – *Gdy za ścianą regularnie słyszymy odgłosy bicia, najgorsze co można zrobić, to nie reagować – mówi. – W takich sytuacjach należy powiadomić ośrodek pomocy społecznej, policję, zgłosić sprawę sądowi rodzinnemu lub odpowiedniej organizacji.*

MAŁGORZATA KACZMAR

„Nie ma dzieci – są ludzie”

Konferencję pod hasłem „Nie ma dzieci – są ludzie” zorganizowało w ramach Roku Korczakowskiego Biuro Rzecznika Praw Dziecka, a odbyła się ona 14 lutego w Auli Jana Pawła II na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. Uczestniczył w niej Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak.

Pierwszą część konferencji prowadziła młodzież z IX LO we Wrocławiu, a program artystyczny zaprezentowały dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 12 z oddziałami integracyjnymi im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Głogowie oraz uczniowie Gimnazjum im. Janusza Korczaka we Wrocławiu. Poprzez piosenki i scenki kabaretowe przypomnieli uczestnikom, że „dziecko to także człowiek, tylko jeszcze bardzo mały i tak, jak dorośli, nie jest doskonały”. I chociaż „łatwo jest kochać grzeczne dzieci, to także te niegrzeczne mają prawo, aby im okazywać serce, aby dzięki temu mogły zmieniać swoje postępowanie”. Licealiści w inscenizacji wzorowanej na Sądach Dziecięcych Janusza Korczaka orzekli, że zarówno dorośli, jak i dzieci wykazują się „brakiem znajomości praw dziecka i brakiem odpowiedzialności”.

Drugą część konferencji stanowiła sesja naukowa „O prawach dziecka”, którą poprowadziły prof. Wanda Wojtkiewicz-Rok z Akademii Medycznej oraz dr Agnieszka Piasecka z Uniwersytetu Przyrodniczego. W tej części prelekcje wygłosili m.in. prof. Alicja Chybicka – senator RP, sędzia Anna Maria Wesółowska z Rady do Spraw Pokrzywdzonych przy Ministrze Sprawiedliwości, Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak, a także dr Agnieszka Piasecka z Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Prelegenci pokazali, jak powinniśmy postępować z dziećmi, by nie narużyć (wzajemnego!) prawa do wolności i do godnego życia.

Wystąpieniom z zainteresowaniem przysłuchiwali się uczniowie i nauczyciele, a także przedstawiciele władz Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

**MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA
MARIA WANKE-JERIE**



- ▲ Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak otrzymał od dzieci walentynkę – Konferencja odbywała się 14 lutego
- ▼ Z lewej strony Marek Michalak - Rzecznik Praw Dziecka, w środku Anna Maria Wesółowska - sędzia, członek Rady ds. Pokrzywdzonych przy Ministrze Sprawiedliwości, z prawej strony prof. Andrzej Drabiński - prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni



Krzyk przez ścianę

Co zrobić, by pomóc dziecku doświadczającemu przemocy? Powiadom pedagogów z przedszkola lub szkoły, do której chodzi dziecko lub ośrodek pomocy społecznej. Zgłoszenie o przemocy w rodzinie można wystąpić, nawet anonimowo, do sądu rodzinnego – należy w nim tylko podać dane rodziny krzywdzonego dziecka. O przemocy wobec dzieci możesz poinformować także policję i ośrodek pomocy społecznej. Krzywdzony mały człowiek może skorzystać z bezpłatnego telefonu zaufania – 116 111.

Czy masz przyjaciół? Nie, bo nie mam facebooka

Portale społecznościowe – miejsce do rozwoju znajomości, czy może zamach na przyjaźń?



Kiedy Kolumb odkrył Amerykę nikt przecież nie powiedział nagle, że skończyło się średniowiecze, ustalono to dopiero po paru wiekach. Być może era mediów społecznościowych, w których funkcjonujemy, to początek nowego świata...

Portale społecznościowe na dobre zagościły w naszym życiu. Coraz więcej ludzi ma konto na którymś z nich. Facebook to obecnie największy portal społecznościowy na świecie. Zrzesza obecnie ponad 350 mln ludzi. Dziennie spędzają oni na przeglądaniu facebookowych zakładek ponad 10 miliardów minut. Najwięcej użytkowników facebooka pochodzi ze Stanów Zjednoczonych, prawie 95 mln osób. Na drugim miejscu jest Wielka Brytania, gdzie założono prawie 22 mln kont. Aplikacja jest dostępna zarówno przez zwykły komputer, a także przez telefony komórkowe. Jest to zjawisko, które wywiera ogromny wpływ na społeczeństwo. Jest to także najbardziej uzależniająca strona w sieci. Oprócz podglądania znajomych, komunikacji między nimi, FB daje możliwość gry. Niedawno obserwowaliśmy fenomen farm wille, zafascynowani gracze przyznają się, że potrafią obudzić się w środku nocy, gdyż wydaje im się, że muszą zebrać marchewki. W snach pielęgnują swoją farmę...

Większość korzystających z Facebooka nie wyobraża sobie dnia bez chwil spędzonych na portalu. Zaglądamy na stronę, by przeczytać, co się dziś wydarzyło w świecie polityki, sportu, jaka jest pogoda, jaką

rozrywkę na dziś wieczór proponują znajomi. Młodzież wracając ze szkoły, nadal pozostaje w kontakcie z klasą, znajomymi logując się na facebookowy profil. Jednocześnie podejmuje rozmowy z kilkoma osobami. Dzięki Facebookowi mogą uczestniczyć w wydarzeniu, które odbywa się w innym miejscu niż sami przebywają, można być blisko kogoś, chociaż jest się daleko. Dzięki temu rzadko jesteśmy sami, nawet w nocy, gdy nie śpimy, jesteśmy on-line na Facebooku.

Jak Facebook zmienia nasze życie?

Czy przenosimy wydarzenia z facewalla w bezpośrednie kontakty? Oczywiście, że tak. Prowadzimy rozmowy o tym, co działo się na Facebooku. Za pośrednictwem lub poprzez FB podejmujemy często ważne życiowe decyzje. Pary rozstają się, bo Marek został oznaczony na zdjęciach Kasi, podczas gdy jest chłopakiem Oli. Zawierucha w Afryce Północnej, zamieszki w Londynie rozpoczęły się przecież właśnie na Facebooku. W krajach tych błyskawicznie zapętniły się ulice i place tłumami. Człowiek widząc, że jego znajomi (i nie tylko) zbierają się, by zmanifestować niezadowolenie, uważa to za dostateczny bodziec do

aktywnego działania. Okazuje się także, że Facebook łączy. Profil to źródło informacji o zainteresowaniach, poglądach, życiu towarzyskim, co może przyciągać do siebie ludzi. Ta forma komunikacji społecznej uczyniła też możliwym odnowienie więzi z przyjaciółmi z przeszłości, odnajdujemy znajomych, z którymi przez lata nie mieliśmy kontaktu.

„Lubię to”

Na podstawie zakładki „Ulubione” wydajemy opinie o produktach, markach, modzie. Marketing na Facebooku to już hasło, które doczekało się wielu badań społecznych i ekonomicznych, których wyniki są jednoznaczne. To miejsce, przez które przewijają się miliony dolarów. Właściwie firma, która nie posiada konta na FB skazana jest na porażkę. „Polajkowanie” danego produktu przez jednego użytkownika to dotarcie z marką do kolejnych 150 osób. Tyle bowiem posiada znajomych przeciętny użytkownik portalu. Oczywiście rekordziści posiadają nawet 800 i więcej połączeń. Dla użytkownika kliknięcie przycisku „Lubię to” w poście naszego znajomego, praktycznie zerowym kosztem spowoduje, że poczuje się miło, a my możemy liczyć na rewanż, gdyż



większość ludzi podatna jest na mechanizm wzajemności. Dzięki tej zasadce możemy też kreować swój lifestyle, lubiąc wybrane marki ciuchów, firmy kosmetyczne, salony fryzjerskie, czy inne portale internetowe.

Wydarzenia na Facebooku

Tradycją stało się już obchodzenie urodzin na Facebooku. Portal sprytnie przypomni nam o tym, kto z naszych znajomych obchodzi urodziny w nadchodzącym tygodniu. W rocznicę urodzin „fajsbukowa ściana” zostaje zapisana życzeniami od osób, z którymi nie widzieliśmy się kilka lat, a czasami nigdy się nie spotkaliśmy. Kiedyś urodziny zarezerwowane były dla rodziny, grona najbliższych przyjaciół, ewentualnie współpracowników. Dzieci w tym dniu przynosiły do szkoły cukierki, a najlepszemu kumpłowi pozwalało się wziąć dwie sztuki. Dziś wystarczy wpisać na tablicy znajomego „Najlepszego”.

Zaistnieć można także wpisując się na „facebookowy dzień przytulania”, czy wybrać się na „Domówkę u bezdomnego”. Wydarzenie, które nigdy się nie odbędzie, ale przecież liczy się inicjatywa, którą poparło w ciągu jednego dnia 25 tys. fanów.

*Zagrożeniem jest
nie samotność,
a przesycenie
nieustannym
kontaktem
z innymi*

Kim jest przyjaciel w czasach Facebooka?

Przyjaźń nie jest oficjalna, dopóki nie ma jej na Facebooku. Bzdura? A jednak. Niektórzy proszą o przyjęcia do grona znajomych miesiącami, tygodniami zawracając głowę, zaczepiają i nie dają spokoju, dopóki nie odpowiemy na zaproszenie znajomego. W polskojęzycznym Facebooku rzeczywiście mówi się per znajomy, ale to wyjątek. Anglojęzyczna wersja serwisu serwuje nam „przyjaciół”.

„Nie masz Facebooka – nie istniejesz”

tak wypowiadają się dziś nastolatki. I wbrew pozorom nie ma w tym aż tyle przesady. Jednostki nieobecne na FB są, w jakimś sensie, poza pewnym obiegiem społecznym. Wiele informacji dociera do nich z opóźnieniem, co może oddalać, a nawet wykluczać społecznie. Możemy wyobrazić sobie sytuację, gdy dwóch mężczyzn (jeden z nich to użytkownik facebooka, drugi zagorzały przeciwnik) interesuje się tą samą kobietą, która niestety jest związana z kimś innym. Nagle w swym profilu zmienia status związku na „wolna”. Mężczyzna, który płynie z prądem i jest na FB, od razu się o tym dowiaduje i sytuacja rozwija się na jego korzyść. A przecież w życiu tak jest, że poinformowany ma przewagę...

Społecznościowa fabryka wymusza na użytkownikach posiadanie jak największej liczby znajomych. Niby zapraszamy tylko tych, których znamy osobiście, jednak co dzień portal serwuje nam grono naszych potencjalnych znajomych, których powinniśmy znać. Często są to osoby, z którymi nigdy nie zamieniliśmy słowa, to znajomi naszych znajomych, często też osoby, z którymi łączy nas jedynie ukończenie tej samej szkoły podstawowej. Zjawisko to dobrze akcentuje wypowiedź jednej internautki: „Nie macie pojęcia nawet jak mi ulżyło po wykasowaniu niektórych z listy „Znajomi” na facebook... Kim byli i są ci ludzie? Godziłam się na przyjęcie zaproszeń z czystej uprzejmości... Czy kiedyś ich znałam, kiedyś się raz widziałam czy też kiedyś ktoś był kolegą mojego kolegi, czy w czymś mi pomógł, jak to powinien prawdziwy przyjaciel?...”

Czy zatem Internet jest narzędziem aliancji, rozbijania więzi społecznych? Wprost

przeciwnie! Mnożąc możliwości kontaktu, cyfrowe technologie doprowadzają raczej do zachowań, które moglibyśmy nazwać hipertowarzyskimi i hiperspołecznymi. Zagrożeniem jest tu więc nie samotność, a przesycenie nieustannym kontaktem z innymi. Najdrobniejsze gesty, kiedyś ulotne – jak spojrzenie lub rzucona półgębkiem uwaga – materializują się, stają się statusami i komentarzami.

Publiczne czy prywatne?

Posiadanie i aktualizowanie profilu na Facebooku to już nie tylko dobra auto-prezentacja. To przepływ treści, informacji i emocji z życia realnego w wirtualny. Dziś, aby bezpiecznie czuć się w sieci, trzeba dobrze zarządzać tymi danymi. Fejsmeni to bohater kampanii społecznej prowadzonej pod hasłem „Dbaj o fejs”, której celem jest zwrócenie uwagi na problematykę w sieci. Dbaj o fejs, kiedy publikujesz, komentujesz, wrzucasz zdjęcia.

Syndrom uzależnienia od Facebooka

Co sprawia, że ludzie nie mogą oderwać się od portalu? Powodów może być wiele. Jednym z nich jest to, że dla wielu Facebook to drugie życie, dla innych to życie „na pokaz”, którym można sterować do woli według własnego planu. Czasami też zaspokojenie ciekawości urasta do obsesyjnego śledzenia wydarzeń i wpisów znajomych, nie wspominając już o dostępnych tam grach.

Socjomania internetowa to inaczej uzależnienie od internetowych kontaktów społecznych. Charakteryzuje się ono nawiązywaniem kontaktów społecznych wyłącznie przez Internet, korzystając z takich rozwiązań jak: czaty, grupy dyskusyjne oraz serwisy społecznościowe. Osoby takie spędzają wiele godzin na rozmowach w sieci, mając jednocześnie problemy w nawiązywaniu, utrzymywaniu kontaktów z innymi bezpośrednio. Osoba zagrożona uzależnieniem od FB odnajduje tam zaspokojenie potrzeb przynależności, bliskości, przyjaźni czy więzi z innymi, które w realnym świecie sprawiają trudność.

O potęgę nałogu można się przekonać, odpowiadając sobie szczerze czy poniższe stwierdzenia do mnie pasują:

- Sprawdzam Facebooka w nocy, wstając z łóżka jedynie ze względu na tę czynność.
- Loguję się na portal tuż po wstaniu jeszcze przed myciem zębów czy śniadaniem.
- Częściej prowadzę rozmowy ze znajomymi na FB niż „na żywo”.
- Facebook jest moim głównym źródłem pozyskiwania informacji ze świata.
- Portal jest odzwierciedleniem mojego towarzystwa. Jeśli z kimś się przyjaźnię, zapraszam go do znajomych na FB.
- „Zerwanie” na portalu czy usunięcie kogoś z grupy znajomych oznacza zakończenie relacji w rzeczywistości.
- Jeśli coś ważnego mi się przydarzy lub zmieni mi się nastrój, piszę o tym „statusy”.
- Nie wyobrażamy sobie dnia bez sprawdzenia strony portalu. Jeśli nie mam dostępu do komputera, loguję się z telefonu komórkowego.

Trzy odpowiedzi na TAK są już wystarczającym pretekstem do zrobienia sobie przerwy od portalu, a z pewnością ograniczenia użytkowania go.

Niewątpliwie Facebook jest ważny i będzie coraz ważniejszy. Chyba tylko globalna katastrofa mogłaby zatrzymać jego rozwój. Powracając do tytułowego pytania o wpływ portalu na przyjaźń, ideą Facebooka miałyby być podtrzymywanie znajomości, rozkwitanie istniejących już więzi społecznych. Rzeczywistość jednak zweryfikowała wzniesłe cele. Dziś jest to coraz częściej miejsce spotkań, miejsce poznawania nowych, nieznanych nam ludzi. I tu leży niebezpieczeństwo traktowania na równi, z tymi samymi emocjami, osób nam w rzeczywistości obcych, co realnych znajomych.

mgr PATRYCJA STAROSTA

psycholog i specjalista zdrowia publicznego, absolwentka SWPS i Akademii Medycznej we Wrocławiu oraz studiów podyplomowych w zakresie zarządzania pracą i zasobami ludzkimi na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu. Pracuje jako samodzielny referent ds. promocji oferty edukacyjnej na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu oraz jako nauczyciel akademicki w DWSSP „Asesor”.

Biomet korzystny, biomet niekorzystny

Związek organizmu człowieka i środowiska jest nierozzerwalny. Najważniejszą częścią środowiska jest atmosfera ziemiska wraz z całokształtem warunków meteorologicznych. Te ostatnie wpływają na zróżnicowany wygląd ludzi, rozwój cech psychicznych, czy też mentalność poszczególnych populacji. Niezależnie od stopnia rozwoju cywilizacyjnego oraz poziomu technicznego „uzbrojenia” życia, człowiek zawsze był, jest i będzie uzależniony od czynników klimatycznych i pogodowych. Do rozstrzygnięcia pozostaje tylko kwestia, czy dany klimat oddziałuje na organizm ludzki pozytywnie, czy też nie.

Czym jest meteoropatia?

Podstawą normalnego funkcjonowania każdego organizmu żywego jest zachowanie równowagi między nim a środowiskiem. Tymczasem czynniki pogodotwórcze ulegają ciągłym zmianom – okresowym (dobowym i sezonowym) i nieokresowym. Te pierwsze są przewidywalne, najczęściej zachodzą powoli i można się do nich przystosować. Natomiast zmiany nieokresowe trudniej przewidzieć, gdyż są wynikiem zaburzeń pogodowych, zazwyczaj przebiegają szybko, czasem gwałtownie i dlatego niekorzystnie wpływają na funkcje organizmu. Poziom natężenia poszczególnych czynników meteorologicznych również nie pozostaje bez znaczenia.

Meteoropatię definiuje się jako nadwrażliwość organizmu na zmienne warunki pogodowe. W latach sześćdziesiątych XX w. meteoropaci stanowili około 30–40% populacji ludzi zdrowych. Na początku XXI w. odporność organizmu ludzkiego na bodźce meteorologiczne znacznie się obniżyła, a procent meteoropatów w Europie zwiększył się nawet do 50–70. Dlatego obecnie meteoropatię określa się mianem „choroby cywilizacyjnej”.

Pogoda – 20% zdrowia

Podatność organizmu na zmiany pogodowe może być uwarunkowana genetycznie lub nabyta, np. poprzez przebyte choroby, starzenie się organizmu albo niehigieniczny tryb życia. Bodźce meteorologiczne wywołują zmiany czynnościowe, metaboliczne i morfologiczne, inicjują procesy biologiczne i biochemiczne. Wpływają dodatnio lub ujemnie na psychikę oraz samopoczucie człowieka.

Według definicji WHO „zdrowie” to: „... stan pełnej pomyślności fizycznej, umysłowej i społecznej, a nie tylko brak choroby lub niemocy”, a na stan zdrowia człowieka wpływają: ekologia – 45% (stan środowiska, sposób życia), genetyka – 20%, pogoda – 20%, ochrona zdrowia – 10%, jakość życia (sytuacja materialna) – 5%.

Kiedy zmiany pogodowe są znaczne i zachodzą w krótkim okresie, nawet u człowieka zdrowego mogą wystąpić reakcje meteorotropowe, które objawiają się sennością lub bezsennością, osłabieniem, małą wydolnością fizyczną, bólem głowy (migreny), dekoncentracją, zmęczeniem, zniechęceniem, apatią i brakiem apetytu, wzmożoną pobudliwością wegetatywnego układu nerwowego, osłabieniem reakcji adaptacyjnych.

Temperatura – zbyt wysoka

Temperatura powietrza determinuje gospodarkę cieplną organizmu i intensywność przenoszenia ciepła przez skórę.

Zbyt wysoka temperatura środowiska powoduje rozszerzenie naczyń krwionośnych w skórze, zwiększony skórny przepływ krwi, wentylację płuc oraz pocenie się (aby pocenie się przyniosło utratę ciepła z organizmu, pot z powierzchni skóry musi odparować). Utrzymanie temperatury ciała na stabilnym poziomie w środowisku o wysokiej temperaturze jest możliwe dopóty, dopóki ilość ciepła usuwanego z ustroju równa się ilości ciepła metabolicznego, powstającego w organizmie i ilości ciepła zyskanego z otoczenia.

U człowieka nieprzystosowanego do wysokiej temperatury wpływ gorąca przejawia się złym samopoczuciem, zmniejszeniem wydolności fizycznej i psychicznej. Zwiększa się częstość tętna i oddechów, spada ciśnienie krwi, człowiek staje się skłonny do omdleń. Mogą pojawiać się bóle skurczowe przewodu pokarmowego. U ludzi narażonych przez dłuższy czas na działanie wysokiej temperatury występuje ogólna bierność, trudność w koncentracji uwagi, czasem upośledzenie zdolności do wykonywania czynności

Według definicji WHO „zdrowie” to: „Stan pełnej pomysłności fizycznej, umysłowej i społecznej, a nie tylko brak choroby lub niemocy”

wymagających zręczności i precyzji. Obniżenie wydolności fizycznej człowieka powoduje, że nawet lekka praca stanowi duże obciążenie organizmu. Obniża się zdolność do wykonywania krótkotrwałych wysiłków fizycznych, o których decyduje czynność układu nerwowego i samych mięśni. Człowiek staje się spowolniony, stara się ograniczyć wysiłek fizyczny, chętnie przyjmuje pozycję leżącą. Nawet krótkotrwałe zmiany temperatury powietrza powodują zaburzenia czynności wielu narządów i układów.

Temperatura – zbyt niska

Człowiek odczuwa zimno wtedy, gdy straty ciepła są większe niż zdolność jego wytwarzania przez organizm. Obroną ustroju na nadmierne ochładzanie jest skurcz naczyń krwionośnych skóry, który powoduje zmniejszenie skórno-przepływu krwi i przewodnictwa cieplnego tkanek powierzchniowych. Temperatura powierzchni ciała zostaje obniżona, w wyniku czego zmniejszają się straty ciepła na drodze przewodzenia, konwekcji i promieniowania. Towarzyszy temu skurcz naczyń zaopatrujących niektóre narządy wewnętrzne, zmniejsza się ukrwienie niektórych okolic ciała, co może być jednym z czynników powodujących zmiany nieżytowe nosa, gardła, oskrzeli itp.

Następuje zwiększone wytwarzanie ciepła przez organizm, które jest wynikiem zmian metabolicznych związanych

ze wzrostem wydzielania hormonów tarczycy i nadnerczy. W niskiej temperaturze utrzymanie stałej temperatury ciała jest możliwe dopóty, dopóki ilość ciepła powstającego w organizmie równoważy straty ciepła z organizmu. W klimacie umiarkowanym ludzie przechodzą procesy aklimatyzacji do niskich i wysokich temperatur wraz ze zmianami pór roku. Pierwsze dni chłodne jesienią wydają się znacznie zimniejsze niż później w zimie. Pierwsze dni ciepłe na wiosnę wydają się bardziej gorące niż w lecie.

Nieżyty nosa, gardła, krtani, czy tchawicy nasilają się podczas przepływu zimnych mas powietrza. Na tzw. przeziębienie najrzadziej chorują ludzie o prawidłowej budowie ciała, przy prawidłowym stosunku powierzchni ciała do ciężaru. Ludzie szczupli i wysocy mający za dużą powierzchnię ciała do ciężaru, są podatniejsi na oziębienie, częściej chorują na katar, szczególnie wiosną. Osoby „puszyste” mają mniejszą powierzchnię ciała w stosunku do objętości, ale w większym stopniu pocą się, a przy niewłaściwym ochłodzeniu chorują również na katar, z tym że częściej zimą.

Plusy i minusy promieni słonecznych

Wiosną, wydłużanie się dnia świetlnego oraz wzrost natężenia promieniowania ultrafioletowego prowadzi do intensyfikacji reakcji

chemicznych, m.in. powstawanie rumienia fotochemicznego na skórze poprzez wzmożone wytwarzanie melaniny.

Upragniona przez wielu ludzi opalenizna, powstająca na skórze podczas kąpiei słonecznych czy naświetlań lampą kwarcową, jest w istocie mechanizmem obronnym ustroju przed nadmiernym wnikaniem promieni. Zbyt długie działanie promieni UV może powodować stany zapalne skóry (dermatitis), których wynikiem są powstające pęcherzyki z płynem surowicznym, a nawet martwica skóry. W takim wypadku do krwi przedostają się produkty rozpadu komórek, co wywołuje ogólne objawy chorobowe prowadzące do podwyższenia temperatury ciała, pobudzenia nerwowego, zaburzenia czynności przewodu pokarmowego, a w skrajnych przypadkach nawet śmiercią.

Promieniowanie ultrafioletowe pobudza wytwarzanie w skórze witaminy D₃ w formie aktywnej i działa na gospodarkę mineralno-wodną, zwiększa się przyswajanie wapnia i fosforu przez organizm, co ma znaczenie w rozwoju kośćca u dzieci. Działanie promieniowania ultrafioletowego powoduje także wzrost liczby erytrocytów we krwi i zawartości hemoglobiny oraz poziomu ciał odpornościowych w organizmie. Jego intensywność i natężenie największe są wiosną.

Promieniowanie podczerwone ma właściwości cieplne, powoduje wzrost przemiany materii, co zwiększa zapotrzebowanie na tlen. Ma wyraźne działanie przeciwbólowe, po wygrzaniu się na słońcu zmniejszają się bóle reumatyczne, bóle po urazach kości i stawów. Przedawkowanie tego promieniowania powoduje oparzenia, działa również szkodliwie na oko, podobnie jak ultrafiolet.

Człowiek istota fotofilna

Światło widzialne jest niezbędne do prawidłowego funkcjonowania gruczołów dokrewnych – pobudza wydzielanie hormonów gonadotropowych oraz hormonów szyszynki (melatoniny i serotoniny).

Zbyt długi okres pogody pochmurnej, czyli ograniczającej dopływ określonej ilości promieniowania widzialnego, zwłaszcza w okresie jesienno-zimowym, sprzyja nastrowi melancholii i rozdrażnienia, a nawet depresji. Dlatego często te przypadłości nazywane są „depresją zimową”. Najczęściej zapadają na nią mieszkańcy krajów północnych. W Polsce ok. 3–4% populacji cierpi corocznie z powodu depresji zimowej. Przyczyną tych dolegliwości są zmiany biochemiczne zachodzące w mózgu. Związane jest to z większą produkcją melatoniny podczas niedoboru światła widzialnego.

Ciśnienie atmosferyczne

Wszystkie organizmy żyjące w środowisku powietrznym podlegają działaniu ciśnienia atmosferycznego. Nacisk zewnętrzny wywierany przez ciśnienie atmosferyczne równoważony jest przez ciśnienie wewnętrzne organizmu (tj. sprężystość tkanek, ciśnienie osmotyczne, hydrodynamiczne oraz hydrostatyczne). Dzięki temu organizm jest w homeostazie ze środowiskiem. Jeżeli ciśnienie atmosferyczne szybko i znacznie się obniża, to powoduje poważne zaburzenia w równowadze z ciśnieniem wewnętrznym organizmu, a to przyczynia się do powstania poważnych dolegliwości.

Nagłe spadki ciśnienia atmosferycznego prowadzą do dezorganizacji w funkcjonowaniu układu nerwowego. Powstają zaburzenia na odcinku naczyniowym (transzycyjnym), czego efektem jest przyspieszona synteza kwaśnych mukopolisacharydów (podstawa tkanki łącznej) i zmniejszone ich wydalanie. Powoduje to blokadę łącznotkankową drogi tranzytowej, co w efekcie może prowadzić do niedotlenienia i uszkodzeń komórek. Zewnętrznie objawia się to podnieceniem, euforią, stanem bezkrytyczności, zahamowaniem czynności zmysłów, zaburzeniami postawy ciała – występują dolegliwości układu ruchu.

W wyniku spadku ciśnienia atmosferycznego dochodzi także do zaburzeń w funkcjonowaniu układu krążenia – zwłaszcza serca. Nasilające się bóle w okolicach serca są efektem częściowej lub całkowitej blokady łącznotkankowej między naczyniem krwionośnym a komórką mięśnia sercowego. Pojawia się także przyspieszenie akcji serca. Dochodzi do lekkiego wzrostu ciśnienia tętniczego krwi oraz wypełniania się gazem jam ciała (ucha środkowego – przytłumienie słuchu, żołądka, jelit – wzdęcia).

Już zmiana ciśnienia atmosferycznego ponad 8 hPa w ciągu doby stanowi niekorzystny dla organizmu człowieka bodziec mechaniczny. Takie zmiany ciśnienia występują w trakcie przemieszczania się frontów atmosferycznych. Powodują u ludzi zdrowych zmiany pobudliwości układu nerwowego. Zmiany te zaczynają się już 5–6 godzin przed nadejściem frontu i trwają do 3–5 godzin po jego przejściu. W tym przypadku fronty chłodne są aktywniejsze meteorotropowo. Przynoszą zmiany ciśnienia atmosferycznego oraz spadek temperatury powietrza.

Niskie ciśnienie atmosferyczne zazwyczaj idzie w parze z niską zawartością tlenu, co skutkuje niedotlenieniem organizmu, a objawia się przyspieszeniem tętna,

zasinieniem błon śluzowych, obfitym poceniem się, sennością, uczuciem zmęczenia, osłabieniem metabolizmu, osłabieniem wydolności fizycznej, pogorszeniem zdolności widzenia, co jest efektem pogorszenia zdolności akomodacji oka. Najbardziej jest to dotkliwie w czasie wycieczek górskich. Mniejsza wrażliwość siatkówki zaczyna się od wysokości 2 000–2 500 m n.p.m., a od wysokości 3 000–4 500 m n.p.m. wrażliwość oka zmniejsza się 10-krotnie. Jeżeli przy spadku ciśnienia atmosferycznego (wraz z wysokością n.p.m.) spadnie stężenie tlenu poniżej 10%, dochodzi do zejścia śmiertelnego.

Przemierzające się fronty atmosferyczne ciepłe lub chłodne wpływają na nasilenie się chorób gośćcowych. Obserwuje się nasilenie bólów stawów, nerwobóli, zaostrzenie stanów zapalnych stawów i kości. Pojawiają się także dyzergie pourazowe i po amputacyjnych objawiające się bólami mięśni i stawów, które uległy urazowi przed laty, bóle kikutów tzw. fantomowe. Bóle stawów wynikają ze zwiększenia się lepkości mazi stawowej, co zmniejsza poślizg powierzchni stawowej. Szacuje się, że ok. 90% zawałów serca koreluje dodatnio z przechodzeniem frontów atmosferycznych. Przy nagłych zmianach pogody bóle serca u osób chorych występują częściej, gdyż obserwuje się zmiany fizyko-chemiczne we krwi, występuje wzrost lepkości i skrócenie czasu krzepnięcia, co sprzyja zawałom serca. Największe wahania ciśnienia tętniczego krwi występują podczas przemieszczania się frontów chłodnych.

Ruch powietrza

Ma wpływ pozytywny lub negatywny na organizm człowieka w zależności od prędkości wiatru. Wiatr przyspiesza oddawanie ciepła z organizmu przez unoszenie (konwekcję) oraz przyspiesza parowanie potu, co dodatkowo potęguje utratę ciepła z organizmu. Ruchy powietrza są bodźcami mechanicznymi, które odczuwane są w postaci oporu powietrza, gdy idzie się „pod wiatr”. Jednak umiarkowanie silny wiatr (o prędkości 5–10 m/s), działając na obnażone części ciała człowieka, spełnia pozytywną rolę mikromasażu skóry. Dzięki temu przyczynia się do usprawniania mechanizmów termoregulacji ustroju (np. warunki plaż nadmorskich) oraz zahartowania organizmu.

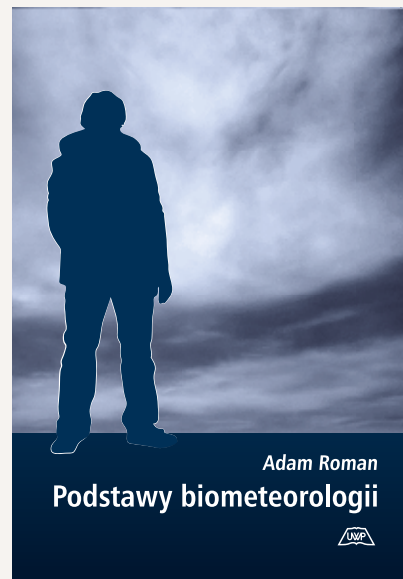
Specyficzny wpływ na organizm człowieka ma wiatr typu fenowego (w Polsce zwany halnym), który wpływa na sferę psychiczną człowieka i wywołuje zmiany czynnościowe w układzie nerwowym, wyrażające się złym samopoczuciem, nadpobudliwością,

drażliwością, lękiem, niepokojem, bólami głowy, często depresją prowadzącą nawet do samobójstw.

Podczas pogody uwarunkowanej niżem bliskim, frontem zokludowanym, wyżem zaburzonym i w czasie dni z przechodzeniem frontu atmosferycznego, dochodzi do istotnego wzrostu dobowych częstotliwości wypadków drogowych oraz dziennej liczby wypadków przy pracy oraz interwencji pogotowia ratunkowego w dniach panowania meteoropowych sytuacji pogodowych.

Przy napływie chłodnych mas powietrza i nagłym wzroście burzliwości atmosfery gwałtownie wzrasta częstość napadów astmy oskrzelowej. Napady duszności, katar sienny, astma, odczyny alergiczne skóry nasilają się w czasie kwitnienia i pylenia traw i drzew owocowych i innych gatunków roślin, a więc od wiosny do jesieni, unoszeniu tych zanieczyszczeń sprzyja sucha słoneczna pogoda (oprócz grzybów) z dużymi ruchami powietrza.

dr hab. ADAM ROMAN, prof. nadzw.



Adam Roman – adiunkt w Katedrze Higieny Zwierząt i Środowiska, specjalista z pszczelnictwa, meteorologii i biometeorologii. Autor wydanej nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu książki pt. „Podstawy biometeorologii. Wpływ zmiennych czynników pogodowych i klimatycznych na organizmy ludzi i zwierząt” (2011). **Książka do nabycia w księgarni Wydawnictwa.** Cena: 21 zł

Pora na dyrektora

Obaj moi rozmówcy to absolwenci różnych wydziałów. Choć lata ich studiowania dzielą dwie dekady, obaj mieli tę okazję (słowo szczęście byłoby tu nadużyciem) przeżywania na studiach przełomowych momentów historycznych. Na oczach pana Henryka Zamojskiego rozgrywały się wydarzenia marca 1968 r., a na oczach pana Piotra Śniguckiego – grudnia 1981 r. Pierwszy jest dyrektorem Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łosiu, a drugi – Dyrektorem Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Bycie dyrektorem to nie jest prosta sprawa. Tyleż samo zaszczytu, co zgrzyoty. Zwłaszcza, jeśli swoją pracę traktuje się poważnie. Obaj panowie podkreślali jednak, że nigdy nie osiągnęliby tak wielu sukcesów w swojej pracy, gdyby nie ludzie, którymi przyszło im kierować.



FOT. EWA JANORSKA



▲ Henryk Zamojski

◀ Pałac w Łosiowie, siedziba Ośrodka Doradztwa Rolniczego, w latach 1973-1992 zamiejscowy punkt kształcenia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu

1 Henryk Zamojski jest dyrektorem Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łosiowie i członkiem Konwentu i Stowarzyszenia Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Do szkoły poszedł w wieku 6 lat, a w wieku 17, jako najmłodszy student Wydziału Rolniczego, rozpoczął studia – w 1967 r., które ukończył w 1972 r.

Okno na świat

– Wrocław dla mnie, który przyjechałem ze wsi spod Prudnika, to było okno na świat, zawsze uważałem, że był piękny.

Przez pięć lat pan Zamojski mieszkał „na prywatce” przy ul. Jedności Narodowej, nad nieistniejącym już kinem Pionier, ale kiedy przychodziła sesja, przeprowadzał się do Labiryntu – na waleta. Jako walet miał swoje prawa i obowiązki. Waleta bowiem nie wolno było wyrzucić, walet sprzątał w pokoju, wyrzucał śmieci, musiał czasem coś postawić, a jak co jakiś czas było cyklinowanie parkietu, to walet cyklinował. – *Korzystaliliśmy z tego, co oferował Wrocław, chodziliśmy do opery, operetki, kin, do ekonomika na zabawy, bo tam była przewaga dziewczyn, i do Dwudziestolatki.*

Sławny docent Bogdanowicz

prowadził mechanizację rolnictwa. Na wykładzie puszczał listę – trzy nieobecności oznaczały niedopuszczenie do egzaminu. Najlepszy kolega Zamojskiego Edek Bernacki miał jakieś wesele albo pogrzeb i groziła mu trzecia nieobecność. Jak go uratować? – *Siadam*

w pierwszej ławie, do dziś pamiętam, w sali 26 przy ul. Chełmońskiego. Bogdanowicz wyczytuje: Bernacki! Ja odpowiadam: Jestem! Sala zamiera. Bogdanowicz czyta listę dalej, a ja powoli wyczołguję się z ławki i wycofuję na górę, ściągając marynarkę i kiedy pada moje nazwisko: Zamojski! Odpowiadam: Jestem! Bogdanowicz na moje szczęście się nie zorientował, w przeciwnym razie na pewno wyleciałbym ze studiów. Egzamin z mechanizacji Bernacki zdał na 5 a Zamojski na plus 4. Przez pół roku Bernacki dzielił się ze swym zbawcą drugim daniem.

Nasze pokolenie ćwiczyło zakręty

Pan Henryk Zamojski wymienia jednym z kolegów – same znane nazwiska: Studiowałem z Marianem Wierciochem, Urszulą Prośbą-Białczyk, Tadeuszem Trziszką, Tadeuszem Szymańko, Pawłem Gajewczykiem, na jego roku był też Józef Szlachta, ale on studiował za granicą, za to jego żona też jest z tego roku.

Dobrze zapamiętał Wojciecha Varankę, który po studiach został na mikrobiologii jako asystent i czasem wyjeżdżał za granicę. W 1976 r. postanowił nie wrócić, wziął udział w rejsie po portach bałtyckich aż do Londynu transatlantyką Batory, którym urządzano takie rejsy podczas drobnych remontów. Varankowie wysiedli w Londynie, jak stali, bez bagaży, na krótko zatrzymali się u ciotki, następnie dostali się na Kostarykę, a później wystarali się o wizę do Stanów i osiedli w Kansas City. Pan Zamojski odwiedził kolegę w 2008 r. Spotkali się po raz pierwszy po 35 latach.

– *Wróciliśmy we wspomnieniach do początków naszej znajomości i studiów. Przypadały one na czas wydarzeń marcowych. Braliśmy udział w strajkach na uczelni. Pamiętam, że kiedyś studenci ze starszych lat nie chcieli mnie wpuścić, bo myśleli, że licealista przyszedł. Nie wszyscy wiedzieli dobrze, o co chodzi, ale się trzymaliśmy razem i wspieraliśmy. Strajkowaliśmy na tych salach, które dzisiaj są tak pięknie wyremontowane. Pan Henryk Zamojski pamięta najaktywniejszych kolegów. Niektórych za te strajki prześladowano później niemal przez całe życie.*

Przez pięć lat studiów jeden dzień w tygodniu studenci odrabiali wojsko, a po zajęciach marcowych dostawali w kość przez dwa tygodnie na obozie wojskowym w Krośnie Odrzańskim. Takie to były czasy. – *Z Tadeuszem Trziszką byliśmy nie tacy bardzo rośli i zawsze przypadało nam noszenie ciężkiego erkaemu, bo ci starsi i więksi zawsze załatwili sobie coś lżejszego.*

Moje Stany Zjednoczone

Po studiach Zamojski dostał nakaz pracy w zielonogórskim pegeerze, ale udało mu się przenieść do Zespołu Szkół Ogrodniczych w Pruszkowie pod Opole, gdzie mieszkała rodzina jego żony. Pracował jako zootechnik. – *Kończyłem specjalizację sadownictwo na wydziale rolnym, ale zdobywało się wiedzę tak wszechstronną, że różne pokrewne zawody można było wykonywać.*

Później pracował w Urzędzie Gminy jako agronom przez trzy lata, a w 1977 r. przeniósł się



FOT. PIOTR SNIĞICKI

▲ Czapla biała – uchwycona nad Stawami Jaskótczymi w Miliczu

do Wydziału Rolnictwa Urzędu Wojewódzkiego jako inspektor. Zaczął też działać w Stowarzyszeniu Inspektorów i Techników Rolnictwa.

Tymczasem w latach siedemdziesiątych amerykańska organizacja mennonitów nawiązała współpracę z polskim Stowarzyszeniem Inżynierów i Techników. Co roku, dzięki temu kontaktowi, 20 inżynierów mogło wyjeżdżać na praktyki do Stanów. W 1978 r. Zamojski był żonaty i miał dwójkę dzieci, wtedy wyjechał pierwszy raz za ocean na praktykę, która w istocie była ciężką pracą: – *Przez 10 godzin dziennie sam dołem 100 krów, ale zdobywaliśmy też uznanie farmerów, widzieli, że Polacy są pracowici i wytrwali. Wszystkie ich dowcipy o Polakach nagle przestawały być śmieszne i aktualne. Wracaliśmy stamtąd jako inni ludzie. To był szok kulturowy. Kiedy wróciłem do naszej zapyziałej, smutnej rzeczywistości, trudno było mi zrozumieć, że tu się nic nie udaje, trzeba było cicho siedzieć, chociaż coś się chciało zrobić. Na amerykańskiej farmie na jednego dojarza przypadają 100 krów, a u nas 20 i to z problemami.*

Po raz drugi pan Zamojski pojechał tuż po przewrocie, w 1989 r., a później w 2000, 2003, 2008, 2009 i 2011 r. Amerykanie na zaproszenie pana Zamojskiego byli w Łosiu w 2000 r., po raz drugi przyjadą w 2012. Współpraca z lat 70. zaowocowała trwałym zbliżeniem. – *Moją*

ambicją było pokazać Polskę Amerykanom, dziś już nie mamy się czego wstydzić, zwłaszcza naszej kultury i historii.

Gdzie Rzym, gdzie Krym

Podczas wizyty w Stanach w 2000 r. pan Zamojski przebywał we wsi Goessel w Kansas. Tam wpadła mu w ręce książka telefoniczna, gdzie na ostatniej stronie znalazła się krótka historia miejscowości. Okazało się, że nazwę nadano jej na pamiątkę bohaterskiego kapitana Kurta von Goessela, który w 1895 r. podczas kolizji statków na kanale La Manche do ostatniej chwili ratował ludzi i wreszcie ze swoim okrętem poszedł na dno. Wszystkie gazety świata to opisały. Okazało się, że kapitan urodził się w Raciborzu pod Opolem. – *Kiedy przyjechałem do domu, razem z Urszulką Prośbą złożyliśmy zamówienie do Ossolineum o wszystkie materiały na temat Kurta von Goessela, przygotowałem mapę Opolszczyzny, zaznaczyłem wszystkie miejsca. Gdy pojechałem w 2003 r. kolejny raz, zrobiłem Amerykanom wykład o Opolszczyźnie i Kurcie von Goesselu, i o tym, jak niedaleko mieszkam od rodzinnych grobów ich bohatera. Świat tak jest stworzony, że góra z górą się nie zejdzie, a człowiek z człowiekiem zawsze.*

Droga do Łosiowa

Po powrocie ze Stanów a 1978 r. pan Zamojski został zastępcą dyrektora Wydziału

Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej Urzędu Wojewódzkiego w Opolu. Na początku lat 90. na własne, duże ryzyko pojawił się w Polsce kapitał zagraniczny, m.in. firma Netafim z Izraela z urządzeniami nawadniania kropelkowego. Pan Zamojski zajmował się szukaniem dla nich potencjalnych klientów. W Krzeszowicach pod Krakowem postawili pierwszą instalację. W krajowej produkcji warzyw był to przełom. Pan Zamojski pracował dla Netafimu przez cztery lata, tworząc oddział w Opolu. Kiedy firma połączyła się z podobną ze Skierzniewic, zdecydował się na zmianę i zatrudnił w Gospodarczym Banku Południowozachodnim, w którym przepracował kolejne trzy lata. – *Przekonałem się, że to nie dla mnie, kiedy rozumie się problemy rolników i to, że więcej zależy od pogody niż od nich samych, trudno reprezentować stronę finansową. W 1999 r. nadarzyła się okazja. Dyrektor Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Łosiu szedł na emeryturę, Henryk Zamojski zgłosił się do konkursu jako jeden z dziesięciu kandydatów. Zakwalifikował się do drugiego etapu wraz z dwoma jeszcze konkurentami i wojewoda ostatecznie go wybrał. – I do dzisiaj trwam. Przez te lata było tu dużo pracy, poczynwszy od zmiany mentalności moich ludzi, wykorzystałem wszystkie doświadczenia – i te amerykańskie i te izraelskie. Pierwszego kwietnia mija 13 rok mojej pracy na tym stanowisku i 40 rok mojego pożycia małżeńskiego.*



▲ Piotr Śnigucki na tle mapy województwa dolnośląskiego z zaznaczonymi parkami krajobrazowymi

2 Piotr Śnigucki ukończył Wydział Zootechniczny w 1986 r., a od ponad 10 lat jest szefem Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych. Zawodowo zajmuje się zarządzaniem parkami a prywatną jego pasją jest fotografowanie przyrody.

Jak pan Śnigucki dostał dwóję z chemii

– W moich czasach mówiło się, żartem, że studiuje się na uniwerku, zakuwa się na Politechnice, a u nas się uczy, ale pamiętam, że tej nauki było naprawdę dużo – wspomina pan Śnigucki. Interesował się rybami, ale rybactwo można było studiować tylko w Szczecinie, a jego rodzina mieszkała we Wrocławiu. Zdecydował się więc na zootechnikę i od pierwszego roku studiów działał w kole naukowym ichtiologów u pani prof. Elżbiety Szulkowskiej-Wojaczek, słuchał wykładów prof. Mariana Stangenberga. Pracę pisał w Katedrze Limnologii i Rybactwa z zawartości metali ciężkich w bezkręgowcach. Badał ochotki. – Nie było to łatwe, bo jesienią i zimą musiałem płukać muł i wyciągać po dwa gramy tych ochotków. Uczęszczali też na wszystkie fakultatywne zajęcia. – Wszystko mnie interesowało: pszczoły, futerka, ryby, łowiectwo... – opowiada.

Pamięta, jak dostał pierwszą dwóję, to było z chemii. Przyszedł pierwszy raz na zajęcia w pierwszy dzień, został przepytany i dostał dwóję. – Wyjaśniam, że to pierwszy dzień,

a prowadzący odpowiada, że to nie przedszkole, a tematy wisały od wczoraj, następnym razem będzie Pan wiedział. To mnie natychmiast nauczyło, że studia wymagają samodzielności, że tutaj jest się dorosłym. Ostatecznie z chemii miałem 4+. Dzisiaj, jak zauważa pan Piotr, warunki studiowania są zupełnie inne. W jego, nieodległych przecież czasach, nierzadko w ciągu dnia grupa miała zajęcia w pięciu różnych miejscach Wrocławia i to od rana do wieczora.

Historyczne tło

Piotr Śnigucki rozpoczął studia w październiku 1981 r., a w grudniu wybuchł stan wojenny. Dzieci zapamiętały brak Teleranka, a studenci brak pierwszej sesji. Wszystkie egzaminy zostały skumulowane w drugiej, pod koniec roku. W sumie na zootechnice było ich chyba z osiem i to – jak wspomina Śnigucki – całkiem sporych, np. chemia i biochemia. – Książkę prof. Karpiaka znałem na pamięć. Nie wszyscy to udźwignęli, w mojej grupie było z 7 mężczyzn, a po pierwszym roku zostałem tylko ja. Sprawa była o tyle nieprzyjemna, że chłopaków natychmiast przechwytywało wojsko. Wydział Zootechniczny rozpoczynały setki studentów, bardzo był na topie na początku lat osiemdziesiątych, ponieważ na absolwentów czekała praca i nierzadko razem z mieszkaniem. Akurat, kiedy pan Piotr kończył studia, pegeery upadły i skończyła się koniunktura.

Poza nauką uwielbiał grać na gitarze i tańczyć, a każde wakacje spędzał nad jeziorem Charzykowskim, gdzie Katedra Limnologii i Rybactwa miała stację badawczą. Przez całe studia pracował w Student Service i wraz z kolegami sprzątał szpital na Rytgiera. – Wymagało to samozaparcia, ponieważ praca była po południu i w nocy, a rano szliśmy na zajęcia. Przez tę moją grupę przewinęło się w sumie z 70 osób.

Dorostłość

Zaraz po studiach Piotr Śnigucki rozpoczął pracę w Okręgowej Stacji Hodowli Zwierząt we Wrocławiu. Odpowiadał za gromadzenie danych dotyczących oceny krów, była to praca w biurze przy komputerze. Zdecydował się na zmianę, gdy zaferowano mu pracę w Almaturze, najpierw w charakterze kierownika działu zagranicznego, później zastępcy dyrektora. Gdy Urząd Wojewódzki szukał specjalistów do Wydziału Środowiska, Piotr Śnigucki zatrudnił się jako inspektor ds. rolnictwa i łowiectwa.

– W 1997 r., kiedy zaczęły być tworzone struktury parku krajobrazowego Dolnego Śląska, wystartowałem w konkursie i zostałem dyrektorem Wrocławskiego Zespołu Parków Krajobrazowych, było to duże wyzwanie – opowiada pan Piotr – ponieważ w tym czasie wojewoda podjął decyzję o przejęciu całego kombinatu Stawy Milickie. Wielka instytucja została podłączona do Ślezańskiego Parku Krajobrazowego,



FOT. PIOTR ŚNIGUCKI

▲ Sikorka przy karmniku przed domem pana Piotra Śniguckiego we Wrocławiu

gdzie pracowały jedynie 4 osoby. Ten stan rzeczy trwał do 2000 r., do nowego podziału administracyjnego kraju, gdy powstało województwo dolnośląskie. Wojewoda powołał mnie na szefa Dolnośląskich Parków Krajobrazowych. Jeden z parków był ponadregionalny, to Park Krajobrazowy Dolina Baryczy, należący częściowo do województwa wielkopolskiego, dyrektora tego parku mianuje minister. – Najpierw byliśmy jednostką podległą wojewodzie, obecnie podlegamy sejmikowi województwa, to ok. 206 tys. km², a wraz z otulinami ok. 280 tys. km².

Jak masz coś robić, rób dobrze albo wcale

Tak mawiał dziadek Śniguckiego i pan Piotr pamięta o tej zasadzie. Udało mu się, jako dyrektorowi Dolnośląskich Parków Krajobrazowych, przejąć, przy dużym zaufaniu starosty polkowickiego, były poligon poradziecki w bezpośredni zarząd. Wraz z zespołem stworzyli tam użytek ekologiczny – dostali 1800 ha, przemkowskie bagna, teren całkowicie zarośnięty i zaniedbany, postanowili pokazać, że można wprowadzić czynną ochronę przyrody. Był rok 2002, Polska jeszcze nie należała do Unii Europejskiej i o żadne fundusze nie można było się ubiegać. Celem było przywrócenie tym terenom łąk i pastwisk, czyli stanu sprzed II

wojny światowej, kiedy to mieszkało tam dużo różnych gatunków ptaków.

– Najpierw – wspomina pan Śnigucki – teren został wykarczowany. Zdobyliśmy dotację na aktywizację zawodową zamieszkującej tam mniejszości romskiej, gdzie bezrobocie sięgało do 30%. To Romowie wykonali tę najcięższą robotę, a ze Stowarzyszeniem współpracujemy do dziś. Później wpadliśmy na pomysł, jak pozbyć się rosnącej tam trzciny.

Przekonali grupę rolników, producentów bydła mięsnego, żeby wypasali swoje stada na tej ziemi. Przywożono ok. 700 sztuk bydła, które żyło na tym terenie od wczesnej wiosny do późnej jesieni, przy okazji doprowadzając go w naturalny sposób do pożądanego stanu. Udało się im też sprowadzić stada owcy wrzosówki. – Gdy weszliśmy do Unii – opowiada pan Piotr – uzyskaliśmy tytuł rolnika i tym samym dopłaty, które przeznaczaliśmy na melioracje i szlaki komunikacyjne, żeby nam już rzeka Kaczawa nie zalewała tych terenów. Prace trwały kilka dobrych lat. Obecnie, dzięki uzyskanym dotacjom, mają swoje maszyny – traktor, wykaszarki, przetrząsarki, wyrabiają biomasa, którą sprzedają, prowadzą programy edukacyjne.

Czy widać efekty? W 2011 roku Dolnośląski Zespół Parków Krajobrazowych został uhonorowany tytułem „Lidera Polskiej Ekologii” w kategorii przedsiębiorstwo, przyznawanym

przez Ministra Środowiska. W lutym tego roku został laureatem XIII Edycji Narodowego Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku” w kategorii Promotor Ekologii, odbywającego się pod patronatem Prezydenta RP. Najważniejsze jest jednak to, że na tereny przemkowskich bagien, łąk i pastwisk wracają ptaki, których od lat tam nie było.

dr EWA JAWORSKA



Stowarzyszenie Absolwentów Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w najbliższym czasie organizuje dla absolwentów i pracowników UP dwa spotkania integracyjne: w kwietniu „Rejs Absolwenta” – statkiem po Odrze, a w czerwcu „Piknik Pawłowski” w pięknym Parku Pawłowskim. Zapraszamy do udziału w imprezach. Szczegółowe informacje na www.saar.pl.

PAN PARAFI

Kiedyś w ramach to były obrazy i portrety rodzinne. Dziś w ramach jest prawie wszystko. Niemal każdy szanujący się autor musi użyć tego zwrotu w tekście przynajmniej raz, a spotkałem w literaturze naukowej, w jednym tylko zdaniu tasiemcu, powtórzony – bagatela – niewiele, bo zaledwie... sześć razy.

Na wykłady już się nie chodzi, a na zajęcia w ramach wykładów. Nad morze już się nie wyjeżdża normalnie, tylko w ramach urlopu. Pieniądzy nie otrzymujemy już z programów Unii Europejskiej, lecz w ramach programów UE. Książki już nie są prezentowane na ekspozycji, bo muszą znaleźć się tam w ramach wystawy.

Nawet bułki z masłem nie jada się na śniadanie, lecz w ramach śniadania, referaty zaś wygłasza, nie jak Pan Bóg przykazał, na przykład podczas konferencji, bo muszą być przecież zaprezentowane w jej ramach albo w ramach obrad. Jakżeby inaczej!

Z wielkim entuzjazmem obserwuję tak postępującą metamorfozę pięknej mowy polskiej, niczym unikatowy kwiat wyrastający na piaskach pustyni. Rozmnaża się nam ten kwiat i pączkuje, nieustannie. Nic też, na szczęście, nie wskazuje na to, że kiedykolwiek nastąpi jego uwiąd, bo dopiero byłoby nudno i szaro. Już bowiem w najlepsze szaleje przez, wszechogarniające. Przez potężny niż mamy na morzu sztorm, przez strajk nie funkcjonuje komunikacja miejska, przez spadek kursu dolara drożeje nieszczęsne paliwo, przez brak chleba nie możemy spożyć kolacji, etc.

Jedynie starsi chłopcy pozostają odporni na nowomowę i jak dawniej chodzą bez mosty, pola i łąki, a są zde gustowani jak wszyscy, gdy przyjdzie im być przez pieniądze.

I na zakończenie autentyczna historyjka opowiedziana, obowiązkowo, w ramach tego felietonu, oczywiście. Do poważnej instytucji, w której zatrudniony jest mój dobry znajomy, zawiątał interesant z podaniem, w pilnej sprawie, która nie odgrywa tu istotnego znaczenia. Pismo nie miało jednak mocy urzędowej, bo brakowało na nim podpisu petenta. Wspomniany znajomy poprosił więc klienta swej firmy o złożenie na podaniu parafy.

No i petent złożył. Niewiele myśląc, napisał: Parafa.

To jeszcze nie wszystko. Interesantem okazał się być absolwent studiów pierwszego stopnia, świeżo po licencji. Od razu uspokajam, nie naszej uczelni. Tu odpukuję w niemalowane drewno, by nie wykrakać podobnego nieszczęścia.

STANISŁAW BĄKOWICZ

Redaktor naczelny „Kroniki. Pisma Uniwersytetu Łódzkiego”

Od redakcji: Uprzejmie dziękuję panu Stanisławowi Bąkowiczowi za zgodę na przedruk swojego felietonu z numeru 01(2012) Kroniki.

Posiedzenia Senatu

24 lutego 2012

Zatwierdzenie statutu uczelni, regulaminu stacjonarnych studiów doktoranckich, zasad pobierania opłat za usługi edukacyjne oraz zmiana składu senackiej komisji finansowej, a także zgoda na zawarcie umowy o współpracy z Instytutem Nauk o Zwierzętach w Pradze to decyzje podjęte na lutowym posiedzeniu senatu. Wysłuchano ponadto informacji o projektach badawczych finansowanych przez resort nauki i podmioty gospodarcze, polityce wydawniczej, realizacji strategii rozwoju Biblioteki Głównej, warunkach bhp na uczelni oraz realizacji projektów w ramach europejskich funduszy strukturalnych. Senat wyraził zgodę na wszczęcie postępowania w sprawie nadania tytułu profesora honorowego, a także pozytywnie zaopiniował wnioski o przyznanie nagród MNiSW.

Zasady pobierania opłat za usługi edukacyjne

Projekt uchwały w sprawie zasad pobierania opłat za usługi edukacyjne oraz trybu i warunków zwalniania z tych opłat przedstawiła prof. Józefa Chrzanowska – prorektor ds. studenckich i nauczania, przypominając, że ministerstwo wycofało się w tym roku akademickim z pobierania opłat za studia na drugim kierunku. Senat przyjął uchwałę wraz z uzgodnionymi zmianami jednorodnie.

Zatwierdzenie statutu

Prace nad statutem trwały długo – powiedział, wprowadzając do tematu, rektor prof. Roman Kołacz i zaapelował, aby nie przyjmować rozwiązań ze względu na układy personalne, tylko kierować się duchem nowej ustawy. Przekazał prowadzenie obrad przewodniczącemu komisji statutowej prof. Jerzemu Weberowi, który przedstawił projekt statutu w wersji przyjętej przez komisję. Dokument był dostępny na stronie internetowej uczelni od 24 stycznia, a pracownicy mieli możliwość zgłaszania uwag i propozycji do 8 lutego. Prof. Jerzy Weber najpierw zaprezentował autopoprawki, które nie wzbudziły kontrowersji. W przypadku kolejnych zmian przyjęto formę głosowania wariantowego, zaś autorzy

poprawek uzasadniali swoje propozycje. Senat przyjął projekt statutu z przegłosowanymi zmianami jednorodnie. Rektor podziękował prof. Jerzemu Weberowi, całej komisji statutowej i wszystkim, którzy zaangażowali się w dyskusję nad tym ważnym dokumentem.

Umowa o współpracy międzynarodowej

Senat przy jednym głosie przeciwnym wyraził zgodę na zawarcie przez rektora umowy o współpracy z Instytutem Nauk o Zwierzętach w Pradze, którą omówiła prof. Alina Wieliczko – prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem. Umowa przewiduje wymianę pracowników, doktorantów i studentów, opracowywanie wspólnych międzynarodowych programów badawczych programów kształcenia, wspólne publikowanie wyników badań, organizację wspólnych warsztatów, seminariów i konferencji oraz wymianę dokumentacji i informacji naukowej. Wspólne projekty badawcze będą realizowane na podstawie odrębnych umów. Umowa będzie obowiązywała przez pięć lat od dnia podpisania.

Regulamin studiów doktoranckich

Projekt nowego regulaminu studiów doktoranckich przedstawił prof. Józef Szlachta – prorektor ds. nauki. Zmiana wynika z nowej ustawy o szkolnictwie wyższym, wprowadzenia do kształcenia III stopnia punktów ECTS, a także rozporządzeń Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego dotyczących obszarów wiedzy oraz w sprawie pomocy materialnej, która została ograniczona do stypendiów socjalnych. Zmianie uległ też system przyznawania stypendiów – najlepszym doktorantom stypendia przyznaje rektor, pozostałe stypendia przyznają dziekani. Prof. Józef Szlachta podkreślił, że wyraźnie wzrosła rola kierowników studiów doktoranckich na wydziale, a projekt regulaminu został przygotowany wspólnie z samorządem doktorantów. Senat jednorodnie zaakceptował projekt z uzgodnionymi zmianami. Nowy regulamin wejdzie w życie 1 października 2012 r.

Projekty finansowane przez MNiSW i podmioty gospodarcze

Informację o projektach badawczych finansowanych przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz podmioty gospodarcze przedstawił prorektor prof. Józef Szlachta. Od 1 października 2010 r. weszły w życie ustawy reformujące system nauki, zgodnie z którymi kompetencje w zakresie finansowania badań naukowych zostały podzielone na trzy ośrodki: Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, Narodowe Centrum Nauki oraz Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Senatorowie otrzymali zestawienie realizowanych aktualnie projektów z podziałem na wydziały, zawierające temat, nazwę jednostki, nazwisko kierownika projektu oraz termin jego realizacji, a także wykaz zakwalifikowanych do finansowania projektów w ramach konkursów Narodowego Centrum Nauki ogłoszonych 15 marca 2011 r. Zestawienia obejmowały również dane porównawcze dotyczące liczby realizowanych projektów oraz umów z podmiotami gospodarczymi na wydziałach w latach 2007–2012. Aktualnie realizowanych jest 37 umów (w latach ubiegłych liczba ta wahała się od 85 do 101). W zestawieniach zawarto też analizę współczynnika sukcesu. O ile w przypadku konkursów Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego był on stosunkowo wysoki (od kilkunastu do ponad 50 proc.), o tyle w nowym systemie jest on wyraźnie niższy (od kilku do 25 proc.).

O polityce wydawniczej

Politykę wydawniczą uczelni przedstawiła dr Ewa Jaworska – dyrektor Wydawnictwa, omawiając sprawy rocznego planu wydawniczego, przetargu na sukcesywną usługę druku książek, czasopism i akcydensów, ankiet aplikacyjnych czasopism naukowych oraz oferty dydaktycznej. Poruszyła też problem znaczącego spadku sprzedaży skryptów, wynikającego z tego, że studenci już nie kserują książek, ale skanują je i umieszczają w Internecie. Zgłosiła postulat stworzenia portalu, w którym zamieszczane byłyby skrypty w formacie pdf z możliwością korzystania z nich przez studentów bezpłatnie przy równoczesnej

rezygnacji z publikacji w wersji papierowej. Prof. Andrzej Kotecki poparł ten pomysł, a prof. Tadeusz Szulc przypomniał, że gdy był wice-ministrem, resort edukacji dofinansowywał już elektroniczne podręczniki wydawane wówczas przez Politechnikę Warszawską. Prof. Andrzej Drabiński ocenił, że jakość wydawnictwa jest bardzo wysoka, zaś prof. Antoni Golachowski podziękował Wydawnictwu za znakomitą współpracę, dzięki której na Wydziale Nauk o Żywności było w ubiegłym roku aż dziewięć habilitacji. Rektor prof. Roman Kołacz podziękował i wyraził uznanie dla dr Ewy Jaworskiej, prof. Andrzeja Koteckiego i prof. Jerzego Soboty – redaktora naczelnego EJPAU.

Realizacja strategii rozwoju Biblioteki Głównej

Dyrektor Grażyna Talar przedstawiła realizację celów strategicznych zapisanych w dokumencie „Strategia rozwoju Biblioteki Głównej Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu do roku 2020”, podkreślając dążenie do struktury hybrydowej, czyli zrównoważonego funkcjonowania zbiorów drukowanych i elektronicznych, przy jednoczesnym poszerzaniu dostępu do tych ostatnich, w tym zwiększaniu kolekcji w Dolnośląskiej Bibliotece Cyfrowej oraz bibliotecznego katalogu komputerowego i wykorzystaniu możliwości systemu ALEPH w pracy biblioteki. Rektor, odnosząc się do wystąpienia mgr Grażyny Talar, podkreślił, że ceni sobie bardzo elektroniczny dostęp do zbiorów bibliotecznych. Dodał, że stoimy przed podjęciem ważnej decyzji o budowie nowego obiektu dla biblioteki. Alternatywnym rozwiązaniem byłoby przeniesienie części zbiorów do bibliotek wydziałowych. „Książka bliżej studenta” – taką ideę wyraził prof. Andrzej Filistowicz, postulując, aby na Biskupinie powstała filia Biblioteki Głównej, poparł tym samym propozycję rektora, alternatywną do budowy nowego gmachu biblioteki. Proponował też, aby książki z katedr i instytutów przekazywać do Biblioteki Głównej.

Ocena warunków bhp

Mgr inż. Urszula Roszyk, kierownik Inspektoratu Bezpieczeństwa i Higieny Pracy,

przedstawiając ocenę warunków bhp na uczelni, podkreśliła znaczną poprawę poziomu bezpieczeństwa w wyniku rekordowej liczby nowych inwestycji i remontów, dzięki czemu wiele jednostek uzyskało poprawę warunków pracy. Urszula Roszyk zaznaczyła, że bezpieczeństwo i higiena pracy powinny być zapewnione przez likwidowanie zagrożeń, stosownie eliminujących je rozwiązań technicznych i środków profilaktycznych oraz przestrzeganie przepisów dotyczących pracy z czynnikami niebezpiecznymi. Rektor poprosił, aby w niedługim czasie odbyły się spotkania w tych jednostkach, w których wskazane zostały uchybienia, i aby szybko je eliminować.

Projekty w ramach funduszy europejskich

Informację o realizacji projektów w ramach europejskich funduszy strukturalnych przedstawił prof. Andrzej Drabiński – prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni. Zauważył, że po podpisaniu umowy na budowę centrum Geo-Info-Hydro łączna wartość projektów realizowanych przez Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu przekroczy 200 mln zł, czyli będzie większa niż budżet uczelni. Poinformował, że projekt inwestycyjny złożony w 2010 r., dotyczący przebudowy Stacji Badawczo-Dydaktycznej na Ośrodek Edukacji Ekologicznej „SAMOTWÓR” na kwotę 3 100 630 zł został podpisany dwa dni wcześniej, a umowa na budowę centrum Geo-Info-Hydro na kwotę 81 114 000 zł ma być podpisana przez rektora 6 marca.

Profesor honorowy

Senat pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji o wszczęcie postępowania w sprawie nadania prof. Pavlovi Vlasakovi z Czeskiego Uniwersytetu Technicznego w Pradze tytułu „Profesora honorowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.

Nagrody ministra

Senat zaakceptował wnioski o przyznanie nagród indywidualnych Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego: prof. Tadeuszowi Szulcowi za

całokształt działalności oraz dr. hab. Jackowi Twardowskiemu za rozprawę habilitacyjną, a także wniosek o przyznanie prof. Tadeuszowi Stefaniakowi nagrody zespołowej za podręcznik „Fizjologia noworodka z elementami patofizjologii”.

Zmiana składu komisji finansowej

Senat odwołał ze składu senackiej komisji finansowej mgr. Piotra Sawickiego i powołał w to miejsce mgr. Krzysztofa Kawę.

Sprawy różne i interpelacje

Prof. Andrzej Drabiński zwrócił uwagę, że – zgodnie z obowiązującym statutem – senat zatwierdza liczbę prorektorów na kadencję władz uczelni. Ponieważ następne posiedzenie senatu zaplanowane jest na dzień po wyznaczonym terminie wyborów prorektorów, na wniosek rektora jednomyślnie przyjęto uchwałę ustalającą, że prorektorów w kadencji 2012–2016 będzie czterech, tak jak w bieżącej kadencji.

**MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA
MARIA WANKE-JERIE**

30 marca 2012

Zatwierdzono korektę planu rzeczowo-finansowego na rok 2011 oraz sprawozdanie z wykonania planu rzeczowo-finansowego zakupów inwestycyjnych aparatury naukowej, regulaminy studiów i studiów podyplomowych oraz postępowania konkursowego przy zatrudnianiu na stanowiskach profesora zwyczajnego i adiunkta, a także pozytywnie zaopiniowano wnioski o przekształcenie Zakładu Żywności Człowieka w katedrę. Wysłuchano ponadto informacji na temat efektywności wykorzystania aparatury naukowej i dydaktycznej, realizacji umów z zagranicznymi ośrodkami naukowymi oraz międzynarodowych programów badawczych i edukacyjnych, a także oceny stanu informatyzacji uczelni. Podjęto też uchwały o nadaniu doktoratu honoris causa i tytułu profesora honorowego oraz pozytywnie zaopiniowano wnioski o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego.

Rektor złożył gratulacje prorektorom wybranym na następną kadencję, a prof. Andrzejowi Drabińskiemu – dodatkowo – za organizację dolnośląskich obchodów Światowego Dnia Wody.

Korekta planu finansowo-rzeczowego

Korekta planu finansowo-rzeczowego na rok 2011 – jak wyjaśniła pani kwestor Urszula Paszkowska-Szczerba – wynika z dodatkowej dotacji na działalność statutową, zwiększonej kwoty z realizacji projektów finansowanych przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Narodowe Centrum Nauki, a także z korekty planu wynagrodzeń, zwiększenia funduszu zasadniczego w zakresie inwestycji budowlanych zakończonych i oddanych do użytkowania oraz korekt dotyczących funduszu pomocy materialnej dla studentów. Senat zaakceptował korektę jednogłośnie.

Wykonanie planu zakupów aparatury

Sprawozdanie z wykonania planu finansowo-rzeczowego zakupów inwestycyjnych aparatury omówił prof. Józef Szlachta – prorektor ds. nauki. Zakupy realizowane były

według zatwierdzonego przez senat przewidywanego z 15 stycznia 2011 roku na kwotę łączną 542 860 zł. Faktyczne nakłady wyniosły 382 433,78 zł, przy czym środki niewykorzystane to 160 426,22 zł, a dodatkowych zakupów dokonano za 131 078,42 zł. Pozostała kwota w wysokości 93 441 zł to zobowiązania z roku 2011 do realizacji w 2012 roku. Senat zatwierdził sprawozdanie jednogłośnie.

Regulamin studiów

Projekt nowego Regulaminu studiów, który uwzględni zarówno zmiany wynikające ze znowelizowanego Prawa o szkolnictwie wyższym, zwłaszcza w wyniku wdrożenia Krajowych Ram Kwalifikacji, jak też poprawki redakcyjne precyzujące poszczególne zapisy, omówiła prof. Józefa Chrzanowska – prorektor ds. studenckich i nauczania. Senat przyjął dokument jednogłośnie z uzgodnioną poprawką redakcyjną, dotyczącą egzaminu komisijnego.

Regulamin studiów podyplomowych

Projekt nowego Regulaminu studiów podyplomowych również omówiła prof. Józefa Chrzanowska.

Senat jednogłośnie przyjął regulamin z poprawkami redakcyjnymi zgłoszonymi przez prof. Danutę Parylak.

Regulaminy postępowania konkursowego

Regulaminy postępowania konkursowego przy zatrudnianiu na stanowiskach profesora zwyczajnego i nadzwyczajnego oraz adiunkta omówił prof. Józef Szlachta. Dyskusja nad regulaminem dotyczącym profesora zwyczajnego koncentrowała się wokół dwóch przeciwstawnych stanowisk: ułatwienia lub utrudnienia awansu. Prof. Józef Szlachta zaapelował o przyjęcie regulaminu w formie zaproponowanej przez komisję, który poprzez zapis dotyczący kompetencji dziekana i rady wydziału w zakresie możliwości określenia dodatkowych warunków i wymagań stawianych kandydatom, spełnia zgłaszane w dyskusji postulaty. Rektor prof. Roman Kołacz ocenił, że dyskutanci opowiadali się „za” lub „przeciw” rozwiązaniom

projakościowym. Ci, którzy optowali za obniżaniem wymagań, są de facto za sprowadzaniem uczelni do poziomu szkoły zawodowej. Senat nie przychylił się do wniosku o zdjęcie tego punktu z porządku obrad oraz przyjął dokument z poprawkami redakcyjnymi dotyczącymi projektów zewnętrznych, wykreślenia recenzenta oraz uwzględnieniem vacatio legis (uchwała wejdzie w życie 1 października, a we wszystkich toczących się aktualnie postępowaniach obowiązywać będą dotychczasowe kryteria awansowe). Za uchwałą głosowało 25 senatorów, czterech było przeciw, a dwóch wstrzymało się od głosu.

Dyskusja nad regulaminem dotyczącym adiunkta koncentrowała się wokół kwestii czasu zatrudnienia osoby ze stopniem doktora na stanowisku asystenta i wymogu stażu zagranicznego. Senat przyjął regulamin przy dwóch głosach przeciwnych.

Przekształcenie zakładu w katedrę

Senat jednogłośnie pozytywnie zaopiniował wniosek Rady Wydziału Nauk o Żywności o przekształceniu Zakładu Żywności Człowieka, wchodzącego obecnie w skład Katedry Technologii Rolnej i Przechowalnictwa, w samodzielną Katedrę Żywności Człowieka, który przedstawił i uzasadnił dziekan prof. Antoni Golachowski.

Porozumienie o współpracy

Wniosek o wyrażenie zgody na zawarcie na pięć lat przez rektora porozumienia o współpracy z Uniwersytetem Brunei Darussalam z siedzibą w Jalan Tungku Link omówiła prof. Alina Wieliczko. Porozumienie przewiduje, w ramach współpracy akademickiej, wymianę pracowników i studentów, wymianę publikacji, współpracę w zakresie badań naukowych oraz w innych obszarach. Określa procedurę wymiany, ustalenia finansowe, ochronę praw własności intelektualnej, zasady poufności, a także warunki podjęcia współpracy, czas jej trwania oraz warunki wypowiedzenia. W dyskusji nad dokumentem zwracano uwagę na brak symetrii stron porozumienia (prof. Andrzej Filistowicz) i złej jakości

tłumaczenie (prof. Danuta Parylak). Na wniosek rektora rozpatrzenie tego punktu przeniesiono na następne posiedzenie. Tekst porozumienia będzie przedstawiony senatowi po korekcie.

Wykorzystanie aparatury naukowej i dydaktycznej

Analizę efektywności wykorzystania aparatury naukowej i dydaktycznej przedstawił prof. Józef Szlachta. W dokumencie przekazanym senatorom zamieszczono tabelę czasu pracy aparatury o cenie jednostkowej powyżej 100 tys. i okresie eksploatacji do pięciu lat. W dyskusji podnoszono problem braku w dokumencie przedstawionym senatowi analizy wykorzystania aparatury. Rektor prof. Roman Kołacz, podsumowując, ocenił, że nie zawsze warto kupować aparaturę, która nie będzie wykorzystywana po zakończeniu projektu i zachęcał do korzystania ze specjalistycznych, akredytowanych laboratoriów.

Umowy z zagranicznymi ośrodkami

Realizację umów z zagranicznymi ośrodkami omówiła prof. Alina Wieliczko, podkreślając konieczność wyróżniania i odpowiedniego gratyfikowania osób prowadzących zajęcia w języku angielskim.

Ocena stanu informatyzacji uczelni

Ocenę stanu informatyzacji uczelni zaprezentował prof. Andrzej Drabiński. Przypomniał, że na modernizację i rozbudowę sieci komputerowej w 2011 r. wydano ogółem 2,27 mln zł. Materiał przedstawiony senatorom opracował dyrektor Centrum Sieci Komputerowych Piotr Władysław Sawicki. Prof. Andrzej Drabiński, uzupełniając informacje zawarte w dokumencie, przypomniał, że niektóre usługi, takie jak poczta studencka czy kioski internetowe, wykonują firmy zewnętrzne. Podkreślił, że konieczne jest zakupienie rozszerzonej licencji systemu „Plagiat” i zaznaczanie w pracach magisterskich jego zastosowania, taki bowiem wymóg stawia PKA. Zakupiony przez uczelnię program Statistica nie jest w pełni wykorzystany, o czym świadczy liczba użytych licencji. Stwierdził

też, że informatyzacja jest procesem ciągłym a kierunek rozwoju jest właściwy, co potwierdził audyt zewnętrzny. Postęp jednak jest zbyt wolny. Konieczne jest połączenie systemów informatycznych w jeden. Prof. Andrzej Drabiński wyjaśnił, jaka jest struktura i przepustowość sieci w akademikach oraz jakie środki są potrzebne do jej modernizacji (Wi-Fi), a także, na jakim etapie jest wdrażanie zintegrowanego systemu zarządzania uczelnią. Przedstawił też jak działać będzie elektroniczny system parkingowy, który zostanie scalony z systemem elektronicznej legitymacji pracowniczej. System rejestrujący czas pracy pracowników niebędących nauczycielami akademickimi będzie sprzężony z systemem kadrowym i płacowym. Informacje te uzupełniła Anna Dzieciół-Solecka – dyrektor Działu Kadr i Spraw Socjalnych. Rektor prof. Roman Kołacz zadeklarował, że będzie wspierał – w miarę możliwości finansowych – proces informatyzacji, a usunięcie słowa „informatyzacja” z nazwy stanowiska prorektora nie oznacza zmiany zakresu kompetencji, a raczej odzwierciedla stan zaawansowania tego procesu na uczelni.

Międzynarodowe programy edukacyjne i naukowe

Informację o realizacji międzynarodowych programów edukacyjnych i naukowych również przedstawiła prof. Alina Wieliczko. Rektor prof. Roman Kołacz, podsumowując dyskusję, ocenił, że jest wyraźna poprawa zarówno w zakresie wymiany międzynarodowej, jak też realizacji badań z partnerami zagranicznymi. Wspomniał o stypendiach im. Profesora Stanisława Tołpy oraz zachęcał wydziały do większego zaangażowania środków na dofinansowanie staży zagranicznych, a także większej aktywności wydziałowych koordynatorów ds. współpracy z zagranicą. Przypomniał o możliwości dofinansowania współpracy międzynarodowej przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Tytuły doktora honoris causa i profesora honorowego

Na wniosek Rady Wydziału Nauk o Żywności, w uznaniu bogatego dorobku naukowego i dydaktycznego oraz aktywnej

działalności na rzecz środowiska akademickiego, podjęto uchwałę o nadaniu tytułu doktora honoris causa Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Janowi Gawęckiemu z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Senat nadał też tytuł Profesora Honorowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. Pawłowi Vlăsakowi z Czeskiego Uniwersytetu Technicznego w Pradze, na wniosek Rady Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji.

Profesorowie nadzwyczajni

pozytywnie zaopiniowano dwa wnioski o zatrudnienie na stanowisku profesora nadzwyczajnego: dr. hab. Macieja Filipiaka w Instytucie Architektury Krajobrazu oraz dr. hab. Elżbiety Płaskowskiej w Katedrze Ochrony Roślin.

Interpelacje i sprawy różne

Rektor prof. Roman Kołacz poinformował, że 18 maja prof. Michał Mazurkiewicz otrzyma tytuł doktora honoris causa Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii, będącego następcą Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie. Przypomniał, że uroczystości: nadania godności doktora honoris causa prof. Janowi Gawęckiemu, połączone z 35-leciem Wydziału Nauk o Żywności, oraz nadania tytułu Profesora Honorowego prof. Pawłowi Vlăsakowi to otwarte posiedzenia senatu. Odbędą się one w dwa kolejne dni 20 i 21 kwietnia. Poinformował też, że rano o godz. 9.30, w dniu uroczystości jubileuszowych Wydziału Nauk o Żywności, odbędzie się wernisaż wystawy fotogramów „Stulecie światowego odkrycia Machu Picchu” w patio w gmachu głównym uczelni, z udziałem ambasadora i konsula honorowego Peru.

**MAŁGORZATA WANKE-JAKUBOWSKA
MARIA WANKE-JERIE**



Trener i drużyna na medal!

Wszystko zaczęło się 9 lat temu, gdy Sebastian – wtedy jeszcze student I roku Zarządzania i Marketingu na UP – postanowił założyć z kolegą międzywydziałową ligę futsalu. Ten sport właściwie od zawsze był jego pasją; sam był zawodnikiem, dopóki nie doznał kontuzji na Mistrzostwach Europy. Wcześniej zdążył zrobić kursy trenerskie i teraz szkoli swoich następców. Przysnaję jednak, że ciągnie go na boisko i często kopie piłkę razem z drużyną. Był taki moment, że liczyła ponad 30 osób.

– To zdecydowanie za dużo – twierdzi Sebastian – optymalny skład to 14–15 zawodników, gdyż na boisku jest 5 osób łącznie z bramkarzem. Wśród sportowców są tacy, którzy od lat trenują, a także ci, którzy dowiedzieli się o tej dyscyplinie dopiero jako studenci. Wszyscy jednak są ambitni, nieustępliwi i wiedzą, że drużyna jest jednością. Treningi odbywają się dwa razy w tygodniu i trwają 1,5 godz. Jego podopieczni są bardzo zaangażowani i przychodzą regularnie, mimo że wtorkowe zajęcia rozpoczynają się o 21.30 i trwają do 23.00. – Rzeczywiście późno – przysnaję – ale grupa z politechniki, która przychodzi po nas, startuje od 24.00 i kończy dopiero nad ranem. To są dopiero zapaleńcy – śmieje się.

Futsal to połączenie piłki nożnej, koszykówki, piłki ręcznej i hokeja – mówi Sebastian Bednarz, trener futsalu AZS na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu. – Trzeba być zwinnym, szybkim i mieć serce do walki. Tacy właśnie są jego zawodnicy i pewnie dlatego odnoszą same sukcesy. W finale XXIX Akademickich Mistrzostw Polski zdobyli 6 miejsce w klasyfikacji ogólnej i złoty medal wśród uczelni przyrodniczo-społecznych.

FOT. ARCHIWUM AZS UP



▲ Zwycięzcy XXIX Akademickich Mistrzostw Polski w futsalu

▼ Sebastian Bednarz – trener futsalu AZS

Sam zresztą do takich należy. Jest zajęty i często bywa zmęczony, ale na sport zawsze znajdzie czas. – *To po prostu moja pasja* – tłumaczy. Dwa-trzy razy w tygodniu chodzi na siłownię, a w weekend biega 17–19 km, przygotowując się do wrocławskiego maratonu. – *Choćbym miał wstać o 4 rano, to wstanę, żeby tylko się poruszać* – zapewnia.

Optymizmem i entuzjazmem zaraża także swoich podopiecznych, którzy chętnie biorą udział w zawodach, nawet jeśli poświęcają na to sobotę czy niedzielę. – *Dla sportowca nie ma nic fajniejszego niż rywalizacja* – twierdzi i zaraz dodaje, że zdaje sobie sprawę, że ci chłopcy nie wybrali tych studiów po to, żeby grać w futsal. – *Ale są bardzo zaangażowani i naprawdę godnie reprezentują uczelnię. Należy im się za to order uśmiechu, także z tego powodu, że wspaniale integrują społeczność akademicką. Wystarczy zobaczyć, co się dzieje na zawodach – sala jest pełna dopingujących kibiców. Dlatego czasem jest mi przykro, gdy nie wszyscy wykładowcy to rozumieją. Na szczęście niektórzy sami coś ćwiczą, więc wiedzą, jak to jest. Nie chodzi o to, żeby ktoś dostał piątkę na egzaminie, ale żeby była możliwość przesunięcia zaliczenia na inny termin. Zwłaszcza, że to dobrzy studenci, bo sport uczy dyscypliny i układa w głowie.*

Choć futbol wciąż jest numerem jeden, to od kilku lat futsal staje się coraz popularniejszy. Wystarczy wspomnieć, że w tym roku w Akademickich Mistrzostwach Polski wzięło udział ponad 140 szkół wyższych. *A na naszej uczelni w międzywydziałowej lidze co czwartek gra 41 zespołów, w sumie 500 osób* – z przejęciem mówi Sebastian. – *W tym sporcie bardzo ważne są doświadczenie i technika. Dlatego cieszy się, że jego podopieczni są na II, III roku, bo później może być tylko lepiej. Czego im serdecznie życzymy!*

MAGDALENA KOZIŃSKA



FOT. ARCHIWUM AZS UP

Antropolodzy przywracają pamięć ofiarom terroru komunistycznego

W październiku 2011 r. na polach Cmentarza Osobowickiego we Wrocławiu ruszyły zakrojone na szeroką skalę ekshumacje ofiar terroru komunistycznego. Miejsce to jest szczególne również dlatego, że jest jedynym w Polsce, gdzie pochówki więźniów tego okresu zachowały się w prawie niezmiennym stanie. Prace ekshumacyjne z ramienia IPN prowadzone są przez archeologów przy współudziale pracowników Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej we Wrocławiu i absolwentów oraz doktorantów Zakładu Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Działania prowadzone są na polach 81A oraz 120. Szacuje się, że pochowanych jest tam ok. 350 więźniów, zmarłych lub straconych w latach 1945–1956 w więzieniu przy ul. Kleczkowskiej.

– Fakt istnienia tych grobów ujawniono dopiero w 1987 r. W kwaterach pochowano m.in. członków WiN, oficerów Wojska Polskiego i żołnierzy Armii Andersa, uczestników Powstań Śląskich i Powstania Warszawskiego, żołnierzy z Brygady Świętokrzyskiej NSZ oraz uczestników wojny polsko-bolszewickiej. Zginęli, bo stawiali opór władzy sowieckiej – mówi dr hab. Krzysztof Szwagrzyk, naczelnik oddziałowego Biura Edukacji Publicznej IPN.

Jak wspomina kapelan ks. Jan Skiba, uczestnik tamtejszych wydarzeń, egzekucje na więźniach wykonywano w sposób drastyczny: *– Do najstraszniejszych rzeczy, jakie widziałem należał widok oficera, do którego strzelano trzykrotnie. Przeżył Oświęcim, ale walczył z komunistami, więc został aresztowany i skazany na śmierć. Podczas pierwszej salwy wypalił tylko jeden karabin i kula go ominęła. Przy drugiej próbie egzekucji wystrzeliły dwa karabiny, ale rany nie były śmiertelne. W końcu dowódca podszedł do skazańca leżącego w kałuży krwi, wyciągnął rewolwer i wypalił mu w głowę. Dowody tych zbrodni zachowały się w formie wyroków lub protokołów egzekucyjnych jedynie w nielicznych przypadkach. Dziś o cierpieniu ofiar świadczą ślady, które widoczne*

są na szczątkach zmarłych i to one są świadectwem ogromu zbrodni z tamtych lat.

Celem badań prowadzonych na Osobowicach jest precyzyjne określenie miejsc pochówków tak, aby zniknęły symboliczne granitowe krzyże, a ofiary pochowano we właściwych mogiłach. Dlatego tak ważna jest współpraca specjalistów wszystkich dziedzin. Pierwszy etap prac przy ekshumacjach należy do archeologów, którzy określają położenie i zarys jam grobowych oraz zajmują się wykonaniem dokumentacji rysunkowej i fotograficznej, a także eksploracją szkieletów.

Mimo że w mogiłach więźniów trudno spodziewać się osobistych pamiątek dr Paweł Konczewski uważa, że dzięki zachowanym przedmiotom identyfikacji będzie więcej. Następnie wyekshumowane szczątki trafiają do polowej pracowni antropologicznej, gdzie doktoranci oraz studenci z Zakładu Biologii Człowieka Uniwersytetu Przyrodniczego wypełniają specjalne protokoły z oględzin antropologicznych, w których oznaczają płeć, wiek, przyczynę zgonu oraz czas pochówku. Badane są także uzębienie, anomalie rozwojowe i wcześniejsze urazy, a także przebyte choroby i ogólna kondycja biologiczna skazańców. Poza tym na kościach wykonywany jest szereg szczegółowych pomiarów, które w przyszłości posłużą do dalszych analiz i celów badawczych. – *Oczywiście najważniejsze jest badanie DNA, ale w przypadku szkieletów, które tak długo zalegały w ziemi możemy mieć z nim trudności, dlatego ważna jest każda informacja* – zastrzega dr Jerzy Kawecki z Zakładu Medycyny Sądowej Akademii Medycznej. Jeżeli szczątki noszą ślady obrażeń analizowane są przez specjalistów z Zakładu Medycyny Sądowej, którzy oceniają mechanizm ich powstania. Następnie zabezpieczony jest materiał do badań DNA, który będzie przechowywany na potrzeby identyfikacji.

Po przeprowadzeniu analizy antropologicznej szczątki zmarłych składane są w niewielkich trumnach i odprawiany jest skromny, ale uroczysty pogrzeb z udziałem pocztów sztandarowych, studentów i pracowników naukowych zaangażowanych w prace wykopaliskowe oraz uczniów wrocławskich liceów, a przede wszystkim rodzin i najbliższych osób, które już na tym etapie udało się zidentyfikować. Odkąd w mediach pojawiła się informacja o ekshumacjach, rodziny ofiar z całej Polski zgłaszają się do IPN, aby uzyskać informację o losie swoich zaginionych bliskich.

Prace potrwać do maja bieżącego roku i zostaną zakończone uroczystościami pogrzebowymi z honorami wojskowymi. Wtedy każdy grób będzie już posiadał tabliczkę, a całe pole objęte zostanie patronatem państwowym, tak aby pamięć przywrócona pochowanym na nim bohaterom nigdy już nie uległa zatarciu.

mgr KATARZYNA KUŹNIARSKA
mgr BARTOSZ KAJMOWICZ
mgr NATALIA SZYMCAK

Zakład Antropologii Uniwersytetu Przyrodniczego

W środę 15 lutego 2012 r. w sali AZ przy ul. Chełmońskiego 38C odbyło się spotkanie zorganizowane przez studentów z SKN Antropologów JUVENIS. Jego termin zbiegł się z przypadającą dzień wcześniej 70. rocznicą powstania Armii Krajowej. Była to więc swoista lekcja historii. O ekshumacjach ofiar terroru komunistycznego opowiadali uczestnicy interdyscyplinarnych badań: dr Paweł Konczalski – archeolog i koordynator projektu oraz mgr Katarzyna Kuźniarska – doktorantka w Zakładzie Antropologii na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.



▲ Granitowe krzyże na polach 120 i 81A na Cmentarzu Osobowickim

◀ Lewa strona: Otwór wlotowy po postrzale czaszki

▼ Odsonięte szczątki zmarłego in situ



Przegląd najważniejszych wydarzeń

luty 2012

3 lutego

- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w obchodach 65-lecia Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu.
- Kolegium dziekańsko-rektorskie.

6–7 lutego

- Prorektor ds. spraw studenckich i nauczania prof. Józefa Chrzanowska wzięła udział w polsko-niemieckiej sesji roboczej zorganizowanej przez Uniwersytet im. Mikołaja Kopernika w Toruniu i Deutsches Studentenwerk, która była poświęcona przygotowaniu programu międzynarodowej konferencji German-Polish Colloquium mającej się odbyć w Poznaniu w czerwcu 2012r.

7 lutego

- Rektor spotkał się z Dariuszem Chmurą Burmistrzem Wołowa. Podczas spotkania omawiano warunki współpracy.
- Prof. Roman Kołacz spotkał się z odwiedzającymi Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu gośćmi z Canakkale Onsekiz Mart University. Prof. dr Ismet Yildirim, prof. dr. Ishan Doğrusöz oraz prof. dr. H. Cenk Beyhan rozmawiali z rektorem na temat dotychczasowej współpracy między uczelniami i możliwością jej rozszerzenia.
- Prof. Alina Wieliczko, prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem, na zaproszenie Marszałka Województwa Dolnośląskiego – Rafała Jurkowlańca, uczestniczyła w seminarium z przedstawicielami Komisji Europejskiej, zorganizowanym w Regionalnym Centrum Turystyki Biznesowej przy Hali Stulecia we Wrocławiu. W czasie spotkania przedstawiono plany

dotyczące przygotowań do wykorzystania funduszy europejskich w latach 2014–2020 oraz założenia Strategii Europa 2020, w tym, zagadnienie specjalizacji regionalnej – smart specialisation.

8 lutego

- Kolegium dziekańsko-rektorskie z udziałem Mieczysława Ciurli Dyrektora Wydziału Gospodarki Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego.

9 lutego

- Rektor wraz z prof. Janem Twardoniem Dziekanem Wydziału Medycyny Weterynaryjnej wzięli udział w spotkaniu z Zespołem Oceniającym Polskiej Komisji Akredytacyjnej, pod przewodnictwem prof. Stanisława Kondrackiego, który dokonał oceny programowej na kierunku „weterynaria”.

10 lutego

- Prof. Józefa Chrzanowska uczestniczyła w spotkaniu studentów Uniwersytetu Przyrodniczego z konsulem USA, które zostało zorganizowane przez Studenckie Koło Naukowe Analiz Rynkowych i było poświęcone możliwościom pracy polskich studentów w USA podczas wakacji.

14 lutego

- Prorektorzy prof. Józefa Chrzanowska i prof. Andrzej Drabiński uczestniczyli w konferencji „O prawach dziecka” zorganizowanej przez Rzecznika Praw Dziecka, a odbywającej się w Centrum Dydaktyczno-Naukowym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

16 lutego

- Prof. Andrzej Drabiński współprowadził 2. ogólnopolskie seminarium „Krajowe Ramy Kwalifikacji – architektura krajobrazu na Wydziale Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu SGGW w Warszawie.
- Prof. Józefa Chrzanowska otworzyła Drugą Studencką Szaloną Nocą Naukową – zainicjowaną po raz pierwszy w zeszłym roku studencką zabawę o charakterze naukowym.

20 lutego

- Rektor wziął udział w corocznym święcie Katedry Chemii.

21 lutego

- Prof. Roman Kołacz spotkał się z Ewą Mańkowską nowym Wicewojewodą Dolnośląskim. Podczas spotkania rektor pogratulował wieloletniej wiceprezes Dolnośląskiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej nominacji na nowe stanowisko.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w konferencji „Odra – 854 km możliwości” zorganizowanej przez Instytut Wspólne Sprawy we Wrocławiu.

22 lutego

- Rektor wraz z rzecznikiem prasowym uczelni mgr Małgorzatą Wanke-Jakubowską oraz Dyrektorem Biura Informacji i Promocji Uczelni mgr Marią Wanke-Jerie spotkali się z dr. Krzysztofem Szmydem Prezesem Fundacji Wrocławskie Hospicjum dla Dzieci. Celem spotkania było oficjalne wręczenie dokumentu potwierdzającego przekazanie pieniędzy, które zostały zebrane na rzecz fundacji podczas tegorocznego Koncertu Noworocznego.

marzec 2012

23 luty

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w uroczystości z okazji 90. urodzin Profesora Władysława Bartoszewskiego, podczas której wręczył Dostojnemu Jubilatowi list z życzeniami.
- Prof. Alina Wieliczko otworzyła, zorganizowaną w Centrum Dydaktyczno-Naukowym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, konferencję inauguracyjną projekt „Nauka i gospodarka. Przedsiębiorczość akademicka a jakość życia”, którego partnerem jest Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Liderem projektu jest Venom Systems Sp. z o. o. Projekt realizowany jest pod patronatem Business Centre Club – Łoża Dolnośląska i Dolnośląskiej Rady Przedsiębiorczości i Nauki. Celem konferencji było pobudzenie dyskusji na temat możliwości rozwoju współpracy uczelni i biznesu w podnoszeniu jakości ludzkiego życia. Na konferencji został zaprezentowany projekt „Twoja Wiedza. Twoja Firma. Zarzuć sieci współpracy”, koordynowany przez Rafała Kaczmarka, Wiceprezesa Zarządu Venom Systems Sp. z o. o., a w ramach bloku tematycznego „Współpraca nauki i biznesu na rzecz wyzwań gospodarczych i cywilizacyjnych” prowadzonego przez Jana Burzyńskiego, Prezesa Zarządu Venom Systems Sp. z o. o. Konferencję kończyła dyskusja panelowa „Transfer wiedzy a rozwój gospodarczy Dolnego Śląska. Stan obecny i perspektywy” prowadzona przez Cezarego Rutkę i Jana Wasilewskiego.

24 lutego

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.
- Prorektor ds. studenckich i nauczania prof. Józefa Chrzanowska uczestniczyła w sesji podsumowującej wizytę ekspertów OECD we Wrocławiu, odbywającej się w Ratuszu Miejskim.

27 lutego

- Prof. Roman Kołacz, jako kandydat na rektora, uczestniczył, w wymaganym ordynacją wyborczą, otwartym spotkaniu z członkami Uczelnianego Kolegium Elektorów, pracownikami i studentami. Spotkanie było podsumowaniem osiągnięć obecnej kadencji i omówieniem wizji przyszłości Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Rektor spotkał się z prof. Danutą Mierzwą, wręczając jej list gratulacyjny i upominek z okazji nadania jej tytułu naukowego profesora nauk ekonomicznych.

28 lutego

- Rektor prof. Roman Kołacz wraz z prorektorzy prof. Andrzej Drabiński i prof. Alina Wieliczko wzięli udział w uroczystym spotkaniu z pracownikami kończącymi w roku 2011 wieloletnią pracę w uczelni. Spotkanie było zorganizowane w Klubie Pracowniczym przy ul. C.K. Norwida 25.
- Prof. Roman Kołacz spotkał się z Leszkiem Grałą Prezesem Dolnośląskiej Izby Rolniczej oraz Kazimierzem Hukiem Dyrektorem Dolnośląskiego Oddziału Regionalnego ARiMR. Podczas spotkania rozmawiano na temat rozszerzenia współpracy z DIR, ARiMR oraz innymi instytucjami działającymi na rzecz rolnictwa.

1 marca

- Rektor otworzył makroregionalną konferencję dyrektorów i nauczycieli szkół kształcących w zawodach rolniczych, której tematem były „Zmiany programowe, strukturalne i organizacyjne w szkolnictwie zawodowym”, zorganizowaną przez Krajowe Centrum Edukacji Rolniczej w Brwinowie oraz Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu.

2 marca

- Kolegium dziekańsko-rektorskie.
- Prof. Roman Kołacz oraz Grzegorz Przybytko, Prezes Zarządu Spółki Geotabo podpisali umowę licencyjną dotyczącą geokompozytów sorbujących wodę – innowacyjnych technologii wspomagających vegetację roślin.

5 marca

- Rektor spotkał się z Kajetanem Pyrzyńskim Konsulem Honorowym Republiki Peru z jurysdykcją na obszar województwa wielkopolskiego i dolnośląskiego. Podczas spotkania omawiano organizację wystawy fotograficznej na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu poświęconej 100 rocznicy odkrycia Machu Picchu. Otwarcia wystawy dokona Ambasador Republiki Peru.
- Prof. Józef Szlachta wzięł udział plenarnym posiedzeniu Centralnej komisji ds. stopni i tytułów w Warszawie.

6 marca

- Prof. Roman Kołacz podpisał w siedzibie Narodowego Centrum Badań i Rozwoju w Warszawie umowę o finansowaniu budowy Centrum Geo-Info-Hydro przy ul.

Przegląd najważniejszych wydarzeń

Grunwaldzkiej 53. Rektorowi towarzyszyli prof. Jerzy Sobota Dziekan Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji oraz Bartłomiej Wojdyło Dyrektor Biura Projektów i Funduszy Europejskich.

7 marca

- Prof. Roman Kołacz został wybrany na Rektora Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu na kolejną czteroletnią kadencję.
- Prorektor ds. współpracy z zagranicą i regionem prof. dr hab. Alina Wieliczko uczestniczyła w spotkaniu grupy kierującej projektem: Wortal Transferu Wiedzy, na którym omówiono zadania wykonane w 2011 r. Liderem projektu jest Wrocławska Rada FSNT NOT, a partnerami są: Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu oraz Politechnika Wrocławska.

8 marca

- Rektor spotkał się z Jakubem Jaroszem – Przewodniczącym Samorządu Studenckiego i Tomaszem Pilawką w celu ustalenia terminu spotkania kandydata na prorektora ds. studenckich i kształcenia z elektorami studenckimi.
- Prof. Andrzej Drabiński – prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni wziął udział w uroczystości promocji doktorów i doktorów habilitowanych wrocławskiej Akademii Medycznej w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego.

9 marca

- Podczas Debaty Rolnej 2012, zorganizowanej przez Lubuską Izbę Rolniczą, Urząd Marszałkowski Województwa Lubuskiego

oraz Sekretariat Regionalny Krajowej Sieci Obszarów Wiejskich, prof. Roman Kołacz wygłosił wykład dotyczący przyszłości wspólnej polityki rolnej i bezpieczeństwa żywnościowego Europy.

- Prof. Andrzej Drabiński uczestniczył w otwarciu XI edycji Ponadregionalnego konkursu dla młodzieży szkół gimnazjalnych pt. „Poznajemy Parki Krajobrazowe Polski”, odbywającego się w Auli Jana Pawła II Centrum Dydaktyczno-Naukowego.

12 marca

- Prof. Józefa Chrzanowska wraz z dr Agnieszką Piasecką z Międzywydziałowego Studium Pedagogicznego wzięły udział w spotkaniu zespołu ekspertów ds. potwierdzania efektów kształcenia (walidacji) w instytucjach szkolnictwa wyższego, działającego w ramach projektu „Opracowanie założeń merytorycznych i instytucjonalnych wdrożenia KRK oraz Krajowego Rejestru Kwalifikacji dla uczenia się przez całe życie”. Spotkanie odbyło się w Instytucie Badań Edukacyjnych w Warszawie.

13 marca

- Rektor uczestniczył w posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry, które odbyło się na Uniwersytecie Opolskim.

14 marca

- Rektor wraz z prof. Jerzym Sobotą Dziekanem Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji wzięli udział w spotkaniu z Zespołem Oceniającym Polskiej Komisji Akredytacyjnej, pod przewodnictwem prof. Wandy Gaczek, który dokonał oceny

programowej na kierunku gospodarka przestrzenna.

- Prof. Roman Kołacz uczestniczył w uroczystości otwarcia Zintegrowanego Laboratorium NeoLek – Doświadczalnej Onkologii i Innowacyjnych Technologii.
- Prorektor ds. rozwoju i informatyzacji uczelni wziął udział w spotkaniu wstępnym, a następnego dnia w spotkaniu końcowym z Zespołem Polskiej Komisji Akredytacyjnej wizytującym kierunek gospodarka przestrzenna na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu.

15 marca

- Rektor spotkał się z przedstawicielami KZ NSZZ „Solidarność 80” w celu rozwiązania sporu zbiorowego.
- Prof. Roman Kołacz, w zastępstwie prof. Alojzego Szymańskiego Rektora Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, uczestniczył w Posiedzeniu Prezydium KRASP, które odbyło się na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach.

16 marca

- Kolegium dziekańsko-rektorskie.
- Rektor spotkał się z Rafałem Jurkowińskim Marszałkiem Województwa Dolnośląskiego. Podczas spotkania omawiano sprawę udziału Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu w spółce „Stawy Milickie”.
- Prof. Józef Szlachta uczestniczył w Nadzwyczajnym Zgromadzeniu Wspólników Wrocławskiego Centrum Badań EIT+ Sp. z o.o. we Wrocławiu.

19 marca

- Prof. Roman Kołacz i prof. Alina Wieliczko uczestniczyli w spotkaniu w sprawie

Regionalnego Obserwatorium Terytorialnego, które odbyło się w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Dolnośląskiego.

22 marca

- Rektor wraz z prorektorami prof. Aliną Wieliczko i prof. Andrzejem Drabińskim uczestniczyli w Światowym Dniu Wody, obchodzonym po raz pierwszy na Dolnym Śląsku, którego głównym organizatorem był Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu. Przedsięwzięcie, odbywające się w 2012 roku pod hasłem: „Woda a bezpieczeństwo żywnościowe” było objęte patronatem honorowym wojewody dolnośląskiego Aleksandra Marka Skorupy, marszałka województwa dolnośląskiego Rafała Jurkowiaka, prezydenta Wrocławia Rafała Dutkiewicza i rektora Uniwersytetu Przyrodniczego prof. Roman Kołacza. Prof. Andrzej Drabiński, przewodniczący komitetu organizacyjnego, podczas obchodów Światowego Dnia Wody prowadził seminarium w Auli Jana Pawła II w Centrum Dydaktyczno-Naukowym Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.

23 marca

- Prof. Józefa Chrzanowska przyjęła chińskiego gościa z Tajwanu p. Tien-Hua Tanga, z którym omówiła możliwości zorganizowania na Uczelni dla studentów kursów języka chińskiego.

26 marca

- Rektor otworzył konferencję zorganizowaną w Ponadregionalnym Rolniczym Centrum Kongresowym w Pawłowicach. Przedstawiciele Urzędu Marszałkowskiego Województwa Dolnośląskiego, Wojewódzkiego

Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu, Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego we Wrocławiu oraz Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu spotkali się by dyskutować o zadaniach gmin w zakresie gospodarki odpadami i ochrony zwierząt w świetle obowiązującego prawa.

- Prof. Alina Wieliczko uczestniczyła w konferencji „Zadania gmin w zakresie gospodarki odpadami i ochrony zwierząt w świetle obowiązującego prawa”, zorganizowanej przez Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego, Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu, Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej we Wrocławiu i Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego we Wrocławiu w Ponadregionalnym Rolniczym Centrum Kongresowym w Pawłowicach.
- Prof. Andrzej Drabiński wziął udział w uroczystości promocji doktorów i doktorów habilitowanych wrocławskich uczelni artystycznych w Auli Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego.

27 marca

- Prof. Roman Kołacz wraz z prof. Aliną Wieliczko wzięli udział w uroczystym otwarciu Centrum Grzybów Jadalnych i Lecznicych Katedry Ogrodnictwa w Stacji Badawczo-Dydaktycznej Roślin Warzywnych i Ozdobnych w Psarach.
- Rektor uczestniczył w posiedzeniu Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstochowy i Zielonej Góry, które odbyło się na Uniwersytecie Ekonomicznym we Wrocławiu.
- Prof. Andrzej Drabiński prowadził obrad Rady Dolnośląskiego Zespołu Parków Krajobrazowych.

28 marca

- Prof. Roman Kołacz spotkał się z Jerzym Tutajem Członkiem Zarządu Województwa Dolnośląskiego. Celem spotkania była dyskusja nad możliwością poszerzenia współpracy między Urzędem Marszałkowskim a Uniwersytetem Przyrodniczym we Wrocławiu.
- Prof. Andrzej Drabiński udział w posiedzeniu Zespołu opiniodawczo-doradczego dyrektora RDOŚ Wrocławiu przy rezerwacji przyrody „Stawy Milickie”.

29 marca

- Rektor pogratulował prorektorom wybranym przez Uczelniane Kolegium Elektorów na kadencję 2012–2016. Zaproponowani przez rektora prof. Romana Kołacza kandydaci uzyskali znaczące poparcie wyborców.
- Prof. Roman Kołacz wraz z mgr Marią Wanke-Jerie Dyrektorem Biura Informacji i Promocji Uczelni spotkali się z Kajetanem Pyrzyńskim Konsulem Honorowym Republiki Peru z jurysdykcją na obszar województwa wielkopolskiego i dolnośląskiego. Podczas spotkania kontynuowano rozmowy dotyczące organizacji wystawy fotograficznej.

30 marca

- Rektor przewodniczył posiedzeniu senatu.

**IWONA KRYSZAK
KATARZYNA DZIEMBOWSKA**

Bardzo pracowity piątek, czyli sekcja nosorożca

Niecodziennie się zdarza taka gratka naukowo-dydaktyczna, jak sekcja nosorożca. Zwierzę to padło w opolskim ogrodzie zoologicznym, a ponieważ spodziewano się tego, dyrektor zoo uzgodnił z dziekanem Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, że nosorożca przywiezie, a pracownicy Katedry Anatomii Patologicznej przeprowadzą niezwykle lekcję.

Ciało nosorożca przywieziono samochodem dostawczym przed południem 16 marca, w piątek. Wyładowanie je na podwórzu głównego budynku Wydziału, oplatając nogi zwierzęcia metalową liną, którą ciągnęła wielka koparka. Kierowca był niewątpliwie mistrzem w swoim fachu, ponieważ manewrowanie w wąskim przejściu opanowanym dodatkowo przez tłum gapiów wcale nie było łatwe. Kiedy ciało, a właściwie cielsko, ponieważ waga nosorożców może dochodzić do trzech ton, znalazło się na ziemi pokrytej folią, do dzieła przystąpili patolodzy.

– Sekcja diagnostyczna wszystkich narządów pozwoli nam na poznanie przyczyn

śmierci tego rzadkiego zwierzęcia, chcemy również spreparować jego szkielet – powiedział prof. Marek Houszka z Katedry Patologii Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. – To naprawdę wyjątkowy przypadek, by studenci mogli uczestniczyć w takim badaniu. Na co dzień na prosektoryjne stoły trafiają psy i koty, czasem przeżuwacze – powiedział, dodając, że sam prowadzi sekcję tak dużego egzotycznego okazu po raz drugi w życiu.

Studenci weterynarii doskonale zdawali sobie sprawę z nadarżającej się okazji. Ci, którzy akurat mieli zajęcia praktyczne, stali przebrani w pełnej gotowości do pomocy. Podzielili się na trzyosobowe grupy, którymi

kierował prof. Houszka. Inni przyglądali się zabiegom przez kilka godzin, sekcja bowiem zakończyła się około godziny 17.00.

Pracownicy nauki oraz studenci Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu realizują zajęcia dydaktyczne, staże kliniczne oraz badania związane z opracowaniem metod ochrony ginących gatunków na podstawie odpowiednich umów z ogrodami zoologicznymi wrocławskimi i opolskimi.

dr EWA JAWORSKA

▼ Pracownicy Katedry Patologii oraz studenci dokonują pierwszych nacięć oraz pobierają wydzieliny z otworów w ciele zwierzęcia



FOT. EWA JAWORSKA

Coraz groźniejsze bakterie

*Czy bakterie nauczyły się czegoś przez ostatnie 10 lat? Chyba tak, skoro stosujemy antybiotyki w zalecanej dawce, a bakteria żyje nadal... Na pytanie o kształtowanie się wrażliwości szczepów *Campylobacter* Species na wybrane chemioterapeutyki w rozprawie doktorskiej odpowiedziała dr n.wet. Anna Woźniak, a Kapituła Nagrody im. Jana Karola Kostrzewskiego uznała tę rozprawę za najlepszą pracę doktorską z epidemiologii.*

Ocena wrażliwości na wybrane chemioterapeutyki szczepów *Campylobacter* Species izolowane od drobiu i ludzi oraz analiza ich genetycznego zróżnicowania – tak brzmiał temat rozprawy doktorskiej Anny Woźniak, pisanej pod kierunkiem prof. Aliny Wieliczko. Materiał do badań stanowiły dwa szczepy bakterii zgromadzone w dwóch okresach – 1994–1996 oraz 2005–2008.

– Zastanawiałam się, w jaki sposób zmieniają się te bakterie, czy z czasem nabywają oporności? – wyjaśnia autorka pracy.

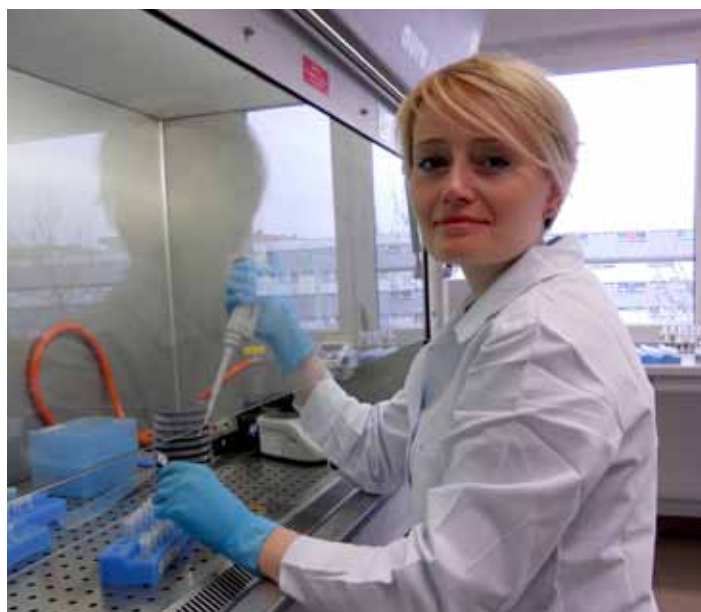
W latach 60 i 70 XX wieku były stosowane antybiotykowe stymulatory wzrostu o działaniu właśnie antybakteryjnym, które dodawano do paszy. Miały obniżyć kolonizację przewodu pokarmowego drobiu przez patogenne bakterie, w efekcie zwierzęta szybciej i więcej przyrastały, notowano także mniejsze upadki w stadzie. Antybiotyk działał tu protektywnie, choć w dłuższej perspektywie okazało się, że antybiotyków w tej roli nie można stosować bezkarnie. W ostatnich latach oporność drobnoustrojów na grupy chemioterapeutyków znacząco wzrosła, stając się problemem zdrowia publicznego.

Bakterie z rodziny *Campylobacter* są komensalami, czyli bytują w przewodzie pokarmowym drobiu, nie czyniąc gospodarzowi żadnej szkody. Natomiast podczas zachwiania flory przewodu pokarmowego i spadku odporności u organizmu może wystąpić campylobakterioza, która objawia się biegunką, choć – jak podkreśla Anna Woźniak u drobiu jest to rzadki problem.

– O wiele istotniejsza jest kwestia, że o ile pączki kurze nie zagrażają, to dla człowieka mogą być groźne.

W procesie uboju może dojść do przerwania przewodu pokarmowego i skażenia tuszki, od której podczas składowania ulegają skażeniu inne tuszki i po spożyciu mięsa niedogotowanego lub surowego – bowiem bakteria jest wrażliwa na obróbkę cieplną – może dojść do zarażenia organizmu człowieka. Do zarażenia może też dojść po zjedzeniu innego produktu, który miał w lodówce styczność z surowym skażonym mięsem. Nie każde zarażenie ma ostre objawy, nierzadko organizm sam się oczyszcza. Campylobakterioza objawia się silną, krwawą biegunką, której mogą towarzyszyć bóle głowy i wymioty. Rzadko też ludzie decydują się na terapię, w pierwszym odruchu stosują dostępne w aptece środki, z tego też powodu nie ma diagnozowania i rzeczywistej statystyki występowania campylobakteriozy u ludzi w Polsce. Do grupy największego ryzyka należą osoby z upośledzonym układem immunologicznym, np. u ludzi po chemioterapii, zarażonych wirusem HIV, a także ludzi starszych i małych dzieci.

– Zamierzam kontynuować badania nad opornością bakterii. Wkrótce wyjeżdżam do Kanady na pięciomiesięczny staż naukowy, gdzie będę pracować przy projekcie dotyczącym badania antybiotykooporności pączek *Coli*, *Enterococcus* i innych – zdradza pani doktor. – Liczę na ciekawe doświadczenia i owocną współpracę.



▲ Dr Anna Woźniak w laboratorium

Na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu dr Anna Woźniak jest adiunktem w Katedrze Epizootologii z Kliniką Ptaków i Zwierząt Egzotycznych, prowadzi fakultet z chorób zwierząt egzotycznych. – *Moje pozazawodowe zainteresowania też wiążą się z weterynarią, pasjonuję się gołęziami, zwłaszcza pocztowymi, to ptaki w Polsce zupełnie niewykorzystane gospodarczo, chociaż na świecie coraz bardziej docenia się ich wartość. A inne sprawy? Na razie na wszystko mam czas. Na badania, na wyjścia, na czytanie książek...*

Nagroda im. Profesora Jana Karola Kostrzewskiego jest wręczana w konkursie za najlepszą pracę doktorską z zakresu epidemiologii, organizowanym co roku przez Fundację „Zdrowie i Środowisko”. Patronem Nagrody jest wybitny epidemiolog (1915–2005), mieszkający w Krakowie, pracujący nad szczepionką przeciwko durowi brzuszemu, społecznik i bezpartyjny poseł na sejm PRL IX kadencji. Dr Anna Woźniak odebrała nagrodę z rąk członków kapituły prof. Beaty Tobiasz-Adamczyk i prof. Wiesława Jędrzychowskiego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jej wykładu dotyczącego tematu pracy wysłuchali pracownicy Zakładu Epidemiologii i Medycyny Sądowej UJ oraz studenci.

dr EWA JAWORSKA

Wrażliwość na potrzeby słabszych... bezcenna!

Od 12 do 20 grudnia hol budynku Wydziału Medycyny Weterynaryjnej stał się znacznie kolorowszy. A to za sprawą studentów Studenckiego Koła Naukowego Medycyny Weterynaryjnej „Chiron”, którzy zorganizowali wystawę zdjęć Franka Kossowskiego zakończoną zbiórką pieniędzy na jego leczenie.

Zbiórka odbyła się 20. grudnia, a w styczniu w Dziekanacie Wydziału Medycyny Weterynaryjnej wystawiona była puszka, do której można było jeszcze wrzucać pieniądze na rzecz Frania. Łącznie zebrano 1080 zł, które zostały wpłacone na subkonto Frania w Fundacji Dzieciom „Zdążyć z Pomocą”. Pieniądze przydadzą się na opłacenie turnusów rehabilitacyjnych, których Franek bardzo potrzebuje, aby prawidłowo się rozwijać.

Dziękujemy wszystkim, którzy choć w najmniejszym stopniu przyczynili się do zebrania tej sumy. Szczególne podziękowania kierujemy na ręce prof. Jana Twardonia, Dziekana Wydziału Medycyny Weterynaryjnej, który objął akcję honorowym patronatem.

A kim jest Franek? To bardzo dzielny Krasnal, który mimo że ma dopiero niewiele ponad dwa latka, wiele już w swoim życiu przeszedł. Urodził się jako wcześniak hipotroficzny w 30. tygodniu ciąży w ciężkiej zamartwicy. Ważył tyle co torebka cukru – 1010 g. Lekarze dawali mu znikome szanse na przeżycie, a co dopiero mówić o normalnym funkcjonowaniu. Ale Franio i jego rodzina się nie poddawali! Mimo sepsy, kilkukrotnej reanimacji, wielu tygodni pod respiratorem, transfuzji krwi,

bardzo agresywnego leczenia i wielu innych trudności rodzice Frania się nie załamują i walczą o rozwój swojego synka. Niestety problemy we wczesnym dzieciństwie zostawiły ślad na zdrowiu Frania. Maluch wymaga opieki specjalistów oraz intensywnej terapii i rehabilitacji. Niestety, wszystko to pochłania ogromne koszty. I choć Franio wytrwale prze do przodu i pokonuje kolejne swoje ograniczenia, to wciąż jest wiele do zrobienia, aby mógł kiedyś samodzielnie funkcjonować.

Dlatego też – aby wspomóc tę dzielną rodzinę – studenci SKN Medyków Weterynaryjnych „Chiron” postanowili pokazać ich niestrudzoną walkę i zachęcić do finansowego wsparcia. I choć zbiórka pieniędzy zakończyła się już jakiś czas temu, to Franiowi wciąż można pomóc – wpłacając pieniądze na jego subkonto w Fundacji lub przeznaczając na ten cel 1% swojego podatku.

Więcej informacji o Franiu i jego dzielnej walce można znaleźć na blogu prowadzonym przez jego mamę: dzielnyfrank.blogspot.com

IZABELA JANUS

Las Erasmusa

19 kwietnia wrocławskie sekcje Erasmus Student Network : ESN UP, ESN UE oraz ESN PWr we współpracy z Lasami Państwowymi organizują wydarzenie o nazwie Las Erasmusa, podczas którego studenci programu Erasmus przebywający we Wrocławiu zasadzą drzewka w Miliczu. Celem wydarzenia jest promowanie proekologicznych postaw zarówno wśród zagranicznych jak i polskich studentów. Dzięki tej inicjatywie studenci międzynarodowi mogą aktywnie uczestniczyć w działalności na rzecz kraju w którym przebywają, przy okazji poznając Polskę z nieco innej strony.



Odpowiednie dać rzeczy słowo

W warszawskim klubie literackim SKWER, 14 marca, odbyła się gala wręczenia nagród II edycji konkursu „Słowa dla Innowacji” organizowanego przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości S.A. pod patronatem ministra gospodarki RP. Wśród wyróżnionych znalazł się Maciej Zarański – asystent prorektora ds. rozwoju i innowacji za artykuł na temat sposobów komercjalizacji wyników pracy polskich naukowców opublikowany w czasopiśmie „Podkarpacka Nauka dla Przedsiębiorczości”.

Konkurs „Słowa dla innowacji” adresowany jest do dziennikarzy popularyzujących tematykę innowacyjności i działania proinnowacyjne realizowane w obszarze gospodarki oraz podejmowane przez ludzi świata nauki.

W II edycji Konkursu „Słowa dla innowacji” Kapituła w składzie: Bożena Lublińska-Kasprzak, Prezes PARP – Przewodnicząca, dr Anna Jupowicz-Ginalska (Uniwersytet Warszawski), Robert Lidke (Polskie Radio Program 1), Hubert Salik (Rzeczpospolita), Wojciech Szelaąg (Polsat), Elżbieta Wieteska (Wiedza i Życie, Świat Nauki), oraz Dariusz Wojtaszek (PARP), przyznała nagrody i wyróżnienia. Konkurs wygrała Luiza Zalewska, dziennikarka Gazety Prawnej, za cykl artykułów: „Ivona lepsza od IBM”, „Naukową wiedzę o DNA przekuli w biznes” oraz „Kryształy przyszłości”.

Przyznano również trzy wyróżnienia, które w kolejności otrzymali: Maciej Zarański z Podkarpackiej Nauki dla Przedsiębiorczości wydawanej przez RARR S.A. za artykuł „Innowacyjnie o innowacjach”, Grzegorz Cydejko i Filip Kowalik z „Forbesa” za publikację „Eureka po polsku” oraz Mirosław Bartold z portalu Wyborcza.biz za artykuł „Ozonowa maść z nieba rodem. Jak dwie 19-latki założyły rewolucyjny biznes”.

GU: Wyróżnienie otrzymał Pan z rąk wicepremiera Waldemara Pawlaka za cykl artykułów „Innowacyjnie o innowacjach”. Jak Pan myśli, co tak spodobało się kapitule konkursu, że wyprzedził Pan dziennikarzy „FORBESA” i „Gazety Wyborczej”?

Maciej Zarański: Myślę, że było to innowacyjne podejście do zagadnienia. Moim zdaniem, pisząc o problemach łączenia biznesu z nauką czy innowacjach w ogóle, trzeba pracować od podstaw. Trzeba pisać o terminach i o zasadach

tej branży w sposób zrozumiały i atrakcyjny. Wychodząc z takiego założenia, rozpocząłem pisanie alfabetu innowacji, odnosząc się w przedstawianych definicjach do pop kultury, skojarzeniach z dnia codziennego i przede wszystkim tłumacząc obcojęzyczne zwroty na język polski. Było to zupełnie inne podejście do zagadnienia propagowania innowacyjności niż przyjęte do tej pory.

GU: Co znaczy dla Pana to wyróżnienie?

MZ: Jest to dla mnie nie tylko nagroda za moją pracę, ale również zobowiązanie do dalszej pracy związanej z promocją innowacyjnych przedsięwzięć. Cieszę się, że udało mi się zwrócić uwagę nie tylko na to, co robię dla Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego, ale również na dobre projekty naukowe, które mają miejsce na Uniwersytecie Przyrodniczym we Wrocławiu, a o których czasami piszę w kwartalniku. Nie ukrywam, że jest to również dobry sposób na promowanie projektów inicjowanych przeze mnie w ramach obowiązków asystenta prorektora, a które – mam nadzieję – przyniosą wymierne korzyści całej uczelni nie tylko w sensie promocji. Są to na tyle uniwersalne projekty, że mogą sprawdzić się zarówno na Podkarpaciu, jak i na Dolnym Śląsku.

GU: Jak to się stało, że jest Pan publicystą w „Podkarpackiej Nauce dla Przedsiębiorczości”?

MZ: To dość ciekawa historia. Mój przetożony skierował mnie na studia podyplomowe „Innowacyjne zarządzanie badaniami naukowymi” do wyższej szkoły w Nowym Sączu. Poznałem tam kreatywnych ludzi z Rzeszowskiej Agencji Rozwoju Regionalnego. Szybko znaleźliśmy wspólny język i tematy na polu biznes-nauka. Współpracę rozpoczęliśmy poprzez regularne wysyłanie do Rzeszowa Newslettera Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, który na tyle spodobał się jednemu



▲ Maciej Zarański, asystent prorektora ds. rozwoju i informatyzacji uczelni

z dyrektorów, że zaproponowano mi objęcie stanowiska redaktora naczelnego kwartalnika „Podkarpacka Nauka dla Przedsiębiorczości” w jednym z unijnych projektów. A redaktor naczelny też pisze teksty.

GU: W takim razie, dziękując za rozmowę, zaprzyjaźniona gazeta życzy powodzenia.

M.Z: Dziękuję.

ROZMAWIAŁA
MAGDALENA KOZIŃSKA

Kwartalnik „Podkarpacka Nauka dla Przedsiębiorczości” można pobrać ze strony <http://www.podkarpackanauka.pl/>

Doktorant Uniwersytetu Przyrodniczego członkiem zarządu Krajowej Reprezentacji Doktorantów

2–4 grudnia 2011 r. odbył się XII Krajowy Zjazd Doktorantów zorganizowany przez Trójmiejskie Porozumienie Doktorantów. Do Gdyni przyjechało 52 delegatów i 34 obserwatorów z uczelni z całej Polski. Do zadań zjazdu należy między innymi: przyjęcie sprawozdania z działalności Zarządu, udzielenie absolutorium Zarządowi i wybór nowych władz KRD, a ponadto dokonanie zmian w statucie KRD i wyznaczanie kierunków działań na następny rok. Po raz pierwszy z prawem głosu uczestniczyli w Krajowym Zjeździe Doktorantów przedstawiciele Polskiej Akademii Nauk. Obrady odbywały się w Pomorskim Parku Naukowo-Technologicznym w Gdyni.

Podczas pierwszego dnia zjazdu przyznano absolutorium odchodzącemu Zarządowi KRD. Doktoranci docenili działania dotychczasowego Zarządu VI kadencji oraz jego zaangażowanie w prace nad nowelizacją ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym. Jednym z głównych osiągnięć było uzyskanie zniżek dla doktorantów na przejazdy PKP w wysokości 51%, które zaczęły obowiązywać od 1 stycznia 2012 roku.

Następnego dnia, w sobotę, wybrane zostały nowe władze Krajowej Reprezentacji Doktorantów. Przewodniczącym został mgr Robert Kiliańczyk ze Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, wiceprzewodniczącą mgr Anna Mrozowska z Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, sekretarzem został mgr inż. Paweł Maślak z Politechniki Wrocławskiej. Pozostali członkowie zarządu to: mgr inż. Rafał Ogórek z Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, mgr inż. Dominik Suligowski z Politechniki Warszawskiej, mgr inż. Łukasz Wzorek z Akademii Górniczo-Hutniczej oraz mgr Dominik Walczak z Uniwersytetu Gdańskiego. Nad działalnością Zarządu będzie czuwać pięcioosobowa Komisja Rewizyjna, której przewodniczy Dorota Tkaczyk z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie. Pozostałymi członkami komisji zostali: Bartosz Bursa z Politechniki Poznańskiej, Wojciech Cichoń z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, Jarosław Kłodziński z Akademii Wychowania Fizycznego i Sportu w Gdańsku oraz Jacek Pakuła z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

W czasie zjazdu wręczono również nagrody w konkursie PRODOK – na najbardziej produktowną uczelnię w Polsce. Do konkursu zgłosiły się 32 uczelnie prowadzące studia doktoranckie, które odpowiadały na pytania dotyczące sytuacji doktorantów na pięć tematów: zabezpieczenia finansowego, wsparcia ich aktywności naukowej, samorządności, wpływu na program studiów, a także proporcji doktorantów studiujących w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Większość pytań miała charakter zamknięty, a punkty przyznawane były w zależności od tego, czy dane rozwiązanie podlegające ocenie występuje na całej uczelni, czy tylko na wybranych wydziałach.

Krajowa Reprezentacja Doktorantów

Krajowa Reprezentacja Doktorantów jest ogólnopolskim przedstawicielstwem doktorantów. Już od kilku lat do naszych zadań należy m.in.: reprezentowanie środowiska doktorantów wobec organów władzy publicznej, wyrażanie opinii i przedstawianie wniosków w sprawach dotyczących ogółu doktorantów, propagowanie interesów oraz obrona praw doktorantów, rozwijanie samorządności doktorantów, wspieranie inicjatyw doktorantów, organizowanie, warsztatów, szkoleń, konferencji, paneli dyskusyjnych oraz podejmowanie innych działań, które zmierzają do podnoszenia kwalifikacji wśród doktorantów, wspieranie rozwoju mobilności wśród doktorantów, współpraca z przedsiębiorcami, środkami masowego przekazu i innymi podmiotami w celu promocji i aktywizacji środowiska doktorantów, budowanie więzi kulturalnych i towarzyskich środowisk akademickich.

Jako nowy Przewodniczący, wraz z Zarządem, pragnę działać na rzecz jak największej integracji środowiska doktorantów w Polsce. Stąd kroki poczynione w kierunku powołania Porozumienia Doktorantów Uniwersytetów Polskich, jak również Doktorantów Uczelni Medycznych. Chcemy, aby wszystkie środowiska naukowe miały swoich przedstawicieli działających przy KRDD. Jest to istotne przy podejmowaniu rozmaitych decyzji oraz wydawaniu opinii przez Organy KRDD. Jednocześnie ważną drogą ku zjednoczeniu środowiska doktorantów będą liczne konferencje współorganizowane przez KRDD, bądź pod patronatem KRDD. Planujemy zająć się szeroką tematyką dotyczącą zarówno kwestii pomocy materialnej, zmian w szkolnictwie wyższym oraz poprawy jakości kształcenia na studiach III stopnia. Czekamy również na Wasze inicjatywy, które będziemy wspierać w miarę możliwości.

mgr ROBERT KILIAŃCZYK

Przewodniczący Krajowej Reprezentacji Doktorantów

Pierwsze miejsce w Konkursie już po raz czwarty zajął Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Po raz pierwszy przeprowadzono konkurs na najbardziej produktoracki bank w Polsce, którego celem było wskazanie banku z najkorzystniejszą ofertą dla studentów studiów III stopnia. Więcej informacji na ten temat można znaleźć na stronie: www.krd.org.com.pl W czasie zjazdu miało także miejsce uroczyste podpisanie umowy między Krajową Reprezentacją Doktorantów a spółką EUROLOT S.A., dzięki której doktoranci zawsze, bez względu na termin kupna biletu, mogą podróżować samolotami Eurolot za 195 zł.

mgr inż. RAFAŁ OGÓREK



Mgr inż. Rafał Ogórek

Urodził się 31 lipca 1983 roku w Ostrowie Wielkopolskim. W 2002 roku rozpoczął studia na Akademii Rolniczej we Wrocławiu na kierunku biotechnologia. Od roku 2005 do 2010 był członkiem i reprezentantem AZS w piłce siatkowej. W roku 2006 uzyskał dyplom inż. biotechnologii żywności, a w 2008 roku uzyskał dyplom mgr inż. Technologii Żywności i Żywienia Człowieka oraz drugi dyplom mgr inż. biotechnologii. W roku 2009 uzyskał dyplom inż. rolnictwa i dostał się na studia doktoranckie do Zakładu Fitopatologii i Mikologii Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu. Od roku 2010 jest Członkiem Polskiego Towarzystwa Fitopatologicznego, wiceprzewodniczącym Samorządu Doktorantów UP we Wrocławiu oraz współopiekunem SKN Fitopatologów „Skosik”. W czerwcu 2011 roku został wybrany koordynatorem KRDD projektu dotyczącego cyklu szkoleń z zakresu ochrony własności intelektualnej. Tego samego roku ukończył także studia podyplomowe pt.: „Nauczyciel przedmiotów zawodowych w zakresie organizacji usług gastronomicznych i hotelarstwa oraz architektury krajobrazu”. 3 grudnia 2012, podczas XII Krajowego Zjazdu Doktorantów, został wybrany do Zarządu KRDD. Interesuje się mikologią ogólną, budownictwem i lekarską oraz genetyką grzybów i ich możliwością wykorzystania w biotransformacjach. W KRDD chciałby się zająć sprawami związanymi z nauką, tzn. organizacją szkoleń z ochrony własności intelektualnej, zwiększeniem możliwości finansowania badań prowadzonych przez doktorantów oraz współpracą z NCN.

Zmarł
mgr inż.
Konstanty Pietraszko
(1929-2012)



Współtwórca i wieloletni Prezes Zrzeszenia Absolwentów Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji, następnie Prezes Honorowy, wielki społecznik i organizator, wynalazca i inicjator wielu przedsięwzięć, w tym powstania nowego kierunku studiów na swojej Alma Mater – „inżynierii i gospodarki wodnej”.

Urodził się na Wileńszczyźnie, 9 lipca 1929 r., gdzie ukończył szkołę podstawową. Z Wileńszczyzny przyjechał wraz z rodzicami do Turoszowa, w roku 1946 ukończył Gimnazjum Ogólnokształcące w Lubomierzu, a następnie Liceum Ogólnokształcące w Legnicy. Studiował we Wrocławiu w Wyższej Szkole Rolniczej, na Wydziale Melioracji Wodnych, kończąc je w 1954 r., jako absolwent pierwszego rocznika.

Po studiach otrzymał nakaz pracy do RKRWM w Bystrzycy Kłodzkiej, następnie przeniósł się do Legnicy i pełnił tam funkcję Kierownika Działu Konserwacji i Eksploatacji Urządzeń Wodno-Melioracyjnych. W marcu 1956 r. na stanowisku inżyniera ds. melioracji rozpoczął pracę w Prezydium Powiatowej Rady w Jaworze, a od 1958 r. w Powiatowej Radzie Narodowej w Legnicy jako Kierownik Inspektoratu Wodnych Melioracji.

Równoległe z pracą zawodową, wspólnie ze swoimi kolegami podjął inicjatywę powołania do życia organizacji zrzeszającej absolwentów Wydziału. Pierwsze struktury powstały już pod koniec lat 50-tych, ale oficjalnie Zrzeszenie Absolwentów rozpoczęło swą działalność w 1964 r. W tym samym roku Konstanty Pietraszko objął we Wrocławiu stanowisko zastępcy dyrektora ds. technicznych w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Wodno-Melioracyjnym.

Jednym z największych osiągnięć zawodowych Konstantego Pietraszki była wszechstronna reorganizacja przedsiębiorstwa, rozbudowa istniejących, małych wydajnych, tzw. „baz” oraz budowa nowych zapleczy administracyjno-produkcyjnych.

W 1968 r. przeniósł się do pracy w Okręgowym Zarządzie Wodnym we Wrocławiu i tam pełnił obowiązki starszego inspektora technicznego. Po przekształceniu OZW, w 1973 r., w Okręgową Dyрекcję Gospodarki Wodnej Pietraszko objął funkcję inspektora nadzoru. Opracował wówczas dwa projekty wynalazcze: na opaskę brzegową oraz na stopień regulacyjny o wydłużonym przelewie, z przepławką dla ryb. Oba wynalazki zostały opatentowane i wdrożone do produkcji. W roku 1998 przeszedł na emeryturę.

Za zasługi i duże osobiste zaangażowanie w rozwój organizacji Konstanty Pietraszko został wybrany, podczas II Walnego Zjazdu Absolwentów,

w roku 1974, na stanowisko prezesa. Głównie dzięki jego staraniom udało się zorganizować m.in.: liczne wyjazdy terenowe i szkolenia w celu wymiany doświadczeń oraz integracji inżynierskiej kadry terenowej i pracowników naukowych uczelni, ufundować sztandar dla Wydziału, wydać kilka kronik, opracować i sfinansować wydawnictwo Promemoria, ufundować tablice pamiątkowe do sal wykładowych, zorganizować szereg seminariów naukowych oraz to, co najważniejsze – w roku 2010 doprowadzić do powołania na Wydziale nowego kierunku studiów: „inżynieria i gospodarka wodna”. Funkcję prezesa nieprzerwanie pełnił przez 37 lat do roku 2011, w którym to na jubileuszowym X Zjeździe postanowił podziękować za powierzone mu zaufanie. W ramach tego Zjazdu, na wnioski zgromadzonych absolwentów, został nadany Mu tytuł Honorowego Prezesa Zrzeszenia.

Konstanty Pietraszko był społecznikiem z prawdziwego zdarzenia, działającym na wielu płaszczyznach. Równoległe do prac w Zrzeszeniu Absolwentów z dużym zaangażowaniem działał również w ramach Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Wodnych i Melioracyjnych, którego członkiem został w 1954 r. Był także wieloletnim członkiem Komisji Wyróżnień i Odznaczeń Wrocławskiej Rady Federacji Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych NOT. Za każdym razem aktywnie uczestniczył w akcjach przeciwpowodziowych na Dolnym Śląsku. Współuczestniczył w pracach związanych z kompletowaniem materiałów niezbędnych do opracowania projektu Ustawy o popieraniu melioracji wodnych dla potrzeb rolnictwa, która obowiązywała od roku 1958 do 1974 (do chwili uchwalenia Ustawy Prawo Wodne).

Za swą działalność uhonorowany został wieloma odznaczeniami: Brązowym Krzyżem Zasługi (1964), Złotym Krzyżem Zasługi (1983), Złotą Odznaką Zasłużony dla Województwa Wrocławskiego i miasta Wrocławia (1987), Odznaką 100-lecia Państwa Polskiego, Odznaką Zasłużony dla miasta Dzierżoniowa (1976), Odznaką Zasłużony dla miasta i gminy Strzegom (1983), Srebrną Odznaką SITWM (1974), Złotą Odznaką SITWM (1976), Srebrną Odznaką NOT (1980), Złotą Odznaką NOT (1985), Medalem Zasłużony dla Akademii Rolniczej we Wrocławiu (1995), Złotą Odznaką Zasłużony dla Dolnego Śląska (1974), Medalem 60-lecia NOT we Wrocławiu (2008).

Zmarł nagle w wieku 83 lat.

dr inż. RYSZARD POKŁADEK

Prezes Zrzeszenia Absolwentów Wydziału IKŚiG

Rady wydziałów

Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

20 lutego 2012 r.

- W sprawach osobowych:
 - wyrażono pozytywną opinię w sprawie poparcia wniosku o przyznanie prof. dr. hab. Tadeuszowi Szulcowi nagrody MNiSW;
 - wszczęto postępowanie o nadanie dr. hab. Danielowi Korniewiczowi tytułu naukowego profesora oraz wyznaczono 2 recenzentów całokształtu dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego kandydata;
 - poparto wnioski Rady Wydziału o nadanie dr. hab. Joannie Szydzie tytułu naukowego profesora;
 - powołano Zespół RW do prowadzenia czynności w przewodzie habilitacyjnym dr. inż. Roberta Kupczyńskiego;
 - zatwierdzono zmianę tematu pracy doktorskiej mgr inż. Magdaleny Skiby;
 - wyrażono pozytywną opinię w sprawie ponownego zatrudnienia prof. dr. hab. Bogusława Fuchsa na stanowisku profesora zwyczajnego.
- W sprawach dydaktycznych:
 - zatwierdzono zmiany w planach i programach studiów I pierwszego stopnia na I roku kierunków: bezpieczeństwa żywności, bioinformatyki, biologii, biologii człowieka i zootechniki;
 - zatwierdzono kryteria przyznawania stypendiów dla najlepszych doktorantów w roku akademickim 2012/2013 i kryteria przyznawania stypendiów projakościowych na studiach doktoranckich w roku akademickim 2011/2012;
 - zatwierdzono zasady rekrutacji na stacjonarne studia doktoranckie w roku

Akad. 2012/2013 i powołano wydziałową komisję rekrutacyjną;

- zatwierdzono zmiany w planie i programie studiów III stopnia /doktoranckich/ w zakresie zootechniki;

12 marca 2012 r.

- Przed realizacją programu posiedzenia Rady Wydziału odbył się sondaż przedwyborczy na stanowisko dziekana nowej kadencji 2012–2016.
- W sprawach osobowych:
 - wyrażono pozytywną opinię w sprawie poparcia wniosku o przyznanie prof. dr. hab. Henrykowi Geringer de Oedenbergowi nagrody MNiSW za osiągnięcia w opiece naukowej i dydaktycznej;
 - wszczęto przewód doktorski mgr inż. Moniki Demkovicz, wyznaczono promotora pracy doktorskiej w osobie prof. dr. hab. Tadeusza Szulca i zatwierdzono jej temat;
 - wszczęto przewód habilitacyjny dr. inż. Robertowi Kupczyńskiemu i wyznaczono dwóch recenzentów;
 - zatwierdzono listę rankingową wniosków o przyznanie zwiększonego wynagrodzenia pracownikom Wydziału – nauczycielom akademickim, pracownikom naukowo-technicznym i inżynierom-technicznym;
 - przedstawiono procedury ubiegania się o stopnie naukowe i tytuł profesora w świetle obowiązujących przepisów prawnych.

mgr Elżbieta Jędrzejewska

Wydział Medycyny Weterynaryjnej

21 lutego 2012 r.

- Pozytywnie zaopiniowano wnioski o:
 - przyznanie nagrody zespołowej Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego za podręcznik akademicki dla prof. dr. hab. Tadeusza Stefaniaka;
 - utworzenie stanowiska profesora zwyczajnego w Katedrze Immunologii, Patofizjologii i Prewencji Weterynaryjnej i rozpisanie konkursu na to stanowisko;
 - utworzenie stanowiska asystenta w Zakładzie Anatomii Zwierząt Katedry Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
 - przedłużenie zatrudnienia dr. hab. Adama Malickiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Higieny Żywności i Ochrony Zdrowia Konsumenta.
- Wszczęto:
 - postępowanie nostryfikacyjne i powołano komisję wydziałową do opracowania wniosku o nostryfikację dyplomu wydanego przez Narodowy Uniwersytet Agrarny w Kijowie (Ukraina) dla lek. wet. Julii Masłowskiej (Grinczenko);
 - przewód doktorski lek. wet. Macieja Grzegorego, zatwierdzono tytuł pracy doktorskiej, ustalono egzaminy doktorskie, wybrano promotora i komisję doktorską oraz egzaminacyjną;
 - przewód doktorski mgr. Tomasza Owczarka, zatwierdzono tytuł pracy doktorskiej, ustalono egzaminy doktorskie, wybrano promotora i komisję doktorską oraz egzaminacyjną.
- Wybrano:
 - Komisję Konkursową do rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko

profesora zwyczajnego w Katedrze Immunologii, Patofizjologii i Prewencji Weterynaryjnej;

- Komisję Konkursową do rozstrzygnięcia konkursu na stanowisko asystenta w Zakładzie Anatomii Zwierząt Katedry Biostruktury i Fizjologii Zwierząt;
- komisje rekrutacyjne do naboru na studia stacjonarne, niestacjonarne i stacjonarne angielskojęzyczne dla obcokrajowców w roku akademickim 2012/2013;
- prof.dr.hab.Stanisława Graczyka na członka Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej.
- Zatwierdzono:
 - wnioski o powierzenie prowadzenia zajęć dydaktycznych przez osoby spoza uczelni lub do prowadzenia wykładów przez osoby nieposiadające tytułu naukowego lub stopnia naukowego doktora habilitowanego (dotyczy osób, które nie mają upoważnień zatwierdzonych przez Radę Wydziału na rok akademicki 2011/2012);
 - zasady rekrutacji na studia anglojęzyczne dla obcokrajowców w roku akademickim 2013/2014;
 - zasady rekrutacji na studia stacjonarne i niestacjonarne na kierunku „weterynaria” oraz zasady rekrutacji na studia stacjonarne licencjackie na kierunku „pielęgniarstwo weterynaryjne” – pod warunkiem uruchomienia tych studiów – w roku akademickim 2013/2014;
 - limity przyjęć na studia stacjonarne, niestacjonarne i angielskojęzyczne w roku akademickim 2012/2013 oraz w roku akademickim 2013/2014;
 - proporcję składu Rady Wydziału kadencji 2012–2016;
 - podział dodatkowej dotacji podmiotowej statutowej 2011 r. na utrzymanie potencjału badawczego.

20 marca 2012 r. —————

- Pozytywnie zaopiniowano wnioski:
 - przedłużenie zatrudnienia dr.hab.Adama Malickiego na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Higieny Żywności i Ochrony zdrowia Konsumenta na podstawie znowelizowanych przepisów;
 - dr n. biol. Agnieszki Partyki o przyznanie stypendium naukowego MNiSW dla wybitnego młodego naukowca;
 - komisji ds. nostryfikacji dyplomu Lwowskiego Narodowego Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej i Biotechnologii im. S. Z. Grzyckiego (Ukraina) dla lek. wet. Jakuba Krzysztofiaka;
 - komisji ds. nostryfikacji dyplomu Narodowego Uniwersytetu Zasobów Biologicznych i Eksploatacji Przyrody Ukrainy dla lek. wet. Dmytro Radchenko;
 - komisji ds. nostryfikacji dyplomu Narodowego Uniwersytetu Agrarnego w Kijowie (Ukraina) dla lek. wet. Julii Masłowskiej (Grinczenko).
- Wszczęto przewod doktorski lek. wet. Ondrasza Sitnika, zatwierdzono tytuł pracy doktorskiej, ustalono egzaminy doktorskie, wybrano promotora i komisje doktorską oraz egzaminacyjną.
- Nadano mgr inż. Ewie Wateckiej i mgr. Krzysztofowi Grzymajto stopień naukowy doktora nauk weterynaryjnych.
- Wybrano komisję rekrutacyjną do naboru na studia doktoranckie w roku akademickim 2012/2013.
- Zatwierdzono:
 - limit przyjęć na studia doktoranckie w roku akademickim 2012/2013;
 - zasady rekrutacji na studia doktoranckie w roku akademickim 2012/2013;
 - ramowy program studiów doktoranckich na Wydziale Medycyny Weterynaryjnej od roku akademickiego 2012/2013;

- zmiany w składzie Wydziałowej Komisji ds. Zapewnienia Jakości Kształcenia;
- zasady podziału dotacji statutowej na utrzymanie potencjału badawczego.

mgr Bożena Doszyń

Wydział Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji

29 lutego 2012 r. —————

- Rada Wydziału zmieniła nazwę dyscypliny studiów doktoranckich z „kształtowanie środowiska” na „ochrona i kształtowanie środowiska”.
- Przyznano dyplomy ukończenia studiów pierwszego stopnia z wyróżnieniem.
- Powołano na kierownika studiów doktoranckich w dyscyplinie geodezja i kartografia dr hab. inż. Halinę Klimczak, prof. nadzw.
- Zatwierdzono zasady rekrutacji na studia doktoranckie w roku akademickim 2012/2013 w dyscyplinie ochrona i kształtowanie środowiska oraz w dyscyplinie geodezja i kartografia.
- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Instytucie Architektury Krajobrazu.
- Przedłużono zatrudnienie pracowników wydziału.

28 marca 2012 r. —————

- W sprawach dydaktycznych Rada Wydziału zatwierdziła zasady i tryby przyjęć na studia stacjonarne i niestacjonarne w roku akademickim 2013/2014.

Rady wydziałów

- Powołano Wydziałowe Komisje Rekrutacyjne na rok akademicki 2012/2013 oraz przedstawiciela wydziału do Uczelnianej Komisji Rekrutacyjnej.
- Zatwierdzono limity przyjęć na studia stacjonarne i niestacjonarne w roku akademickim 2012/2013.
- Rada Wydziału zatwierdziła korektę zasad rekrutacji na studia doktoranckie w dyscyplinie ochrona i kształtowanie środowiska oraz w dyscyplinie geodezja i kartografia.
- Przedłużono zatrudnienie pracowników wydziału.
- Zatwierdzono liczbę pięciu prodziekanów na wydziale.
- Przyznano medale „Za Zasługi dla Wydziału Inżynierii Kształtowania Środowiska i Geodezji Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu”.
- Rada Wydziału przyjęła sprawozdanie dziekana z działalności wydziału w 2011 roku i wyróżniająco oceniła działalność dziekana.

mgr Agnieszka Musik

Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

7 lutego 2012 r.

- Odbyło się kolokwium habilitacyjne dr inż. Renaty Galek; podjęto uchwałę o nadaniu habilitantce stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk rolniczych w zakresie agronomii.

21 lutego 2012 r.

- Dziekan prof. dr hab. Danuta Parylak poinformowała Radę Wydziału o nadaniu przez

Prezydenta RP tytułu naukowego profesora dr hab. Danucie Mierzwie, prof. nadzw. z Instytutu Nauk Ekonomicznych i Społecznych.

- W sprawach osobowych:
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr hab. Józefowi Sowińskiemu, prof. nadzw. na stanowisku profesora nadzwyczajnego w Katedrze Szczegółowej Uprawy Roślin;
 - poparto wniosek komisji konkursowej w sprawie zatrudnienia dr hab. Elżbiety Płaskowskiej na stanowisko profesora nadzwyczajnego w Katedrze Ochrony Roślin;
 - pozytywnie zaopiniowano wniosek w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr inż. Sylwii Lewandowskiej na stanowisku adiunkta w Katedrze Genetyki, Hodowli Roślin i Nasiennictwa;
 - poparto wniosek komisji konkursowej w sprawie zatrudnienia dr inż. Jarosława Waroszewskiego na stanowisko adiunkta w Instytucie Nauk o Glebie i Ochrony Środowiska;
 - powołano komisje doktorskie oraz do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustalono zakresy egzaminów oraz wyznaczono recenzentów rozpraw doktorskich mgr. inż. Wojciecha Łobczowskiego oraz mgr inż. Justyny Sołtysiak;
 - wszczęto przewód doktorski, wyznaczono promotora i zatwierdzono temat pracy doktorskiej mgr. inż. Rafała Mulki;
- W sprawach dydaktycznych:
 - zatwierdzono plan i regulamin praktyk na kierunku Zarządzanie i inżynieria produkcji;
 - poparto wniosek w sprawie zamknięcia studiów podyplomowych pt. „Zarządzanie projektami europejskimi – pozyskiwanie środków na rozwój małych miast i obszarów wiejskich”;

- W sprawach organizacyjnych wybrano dr hab. Katarzynę Adamczewską-Sowińską, prof. nadzw., uzupełniająco, jako przedstawiciela do Wydziałowej Komisji Badań Naukowych.
- W sprawach różnych wysłuchano informacji o:
 - terminie składania nowych wniosków do Narodowego Centrum Badań i Rozwoju;
 - planowanej przez Polską Komisję Akredytacyjną ocenie instytucjonalnej Wydziału Przyrodniczo-Technologicznego;
 - możliwości składania opisów nowych przedmiotów do wyboru w ramach oferty dydaktycznej realizowanej na wydziale.

20 marca 2012 r.

- W sprawach osobowych:
 - poparto wniosek o ponowne zatrudnienie prof. dr hab. Danuty Mierzwę w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych, wraz z możliwością jednoczesnego korzystania z przysługujących świadczeń emerytalnych;
 - pozytywnie zaopiniowano wnioski o przedłużenie zatrudnienia dr hab. Marcinowi Kozakowi, prof. nadzw. oraz dr hab. Józefowi Sowińskiemu, prof. nadzw. na stanowiskach profesora nadzwyczajnego w Katedrze Szczegółowej Uprawy Roślin;
 - poparto wnioski w sprawie przedłużenia zatrudnienia dr inż. Justynie Janowskiej-Biernat oraz dr. Krzysztofowi Prymonowi na stanowiskach adiunkta w Instytucie Nauk Ekonomicznych i Społecznych;
 - wyrażono zgodę na powtórny egzamin doktorski mgr. inż. Wojciecha Łobczowskiego;
 - powołano komisje doktorską oraz do przeprowadzenia egzaminów doktorskich, ustalono zakresy egzaminów oraz

wyznaczono recenzentów rozprawy doktorskiej mgr inż. Romana Pieprzki;

- wszczęto przewód doktorski, wyznaczono promotora i zatwierdzono temat pracy doktorskiej mgr inż. Leszka Gersztyna.
- Rada zatwierdziła listy przedmiotów do wyboru w roku akademickim 2012/2013.
- Rada zatwierdziła zasady rekrutacji na studia doktoranckie w roku akademickim 2012/2013 oraz limit przyjęć.
- Rada wydziału została poinformowana
 - o zajęciu przez studenta kierunku ekonomia Tomasz Wiciaka I miejsca w Wojewódzkiej Olimpiadzie Młody Producentów Rolnych;
 - o organizowanej przez Urząd Marszałkowski konferencji pt. „Zadania gmin w zakresie gospodarki odpadami i ochrony zwierząt w świetle obowiązującego prawa”, która odbędzie się 26.03.2012 roku w Pawłowicach.

dr hab. Marcin Kozak, prof. nadzw.

Wydział Nauk o Żywności

14 lutego 2012 r.

- Zaopiniowano wniosek w sprawie wystąpienia o nadanie tytułu profesora nauk biologicznych dr hab. Małgorzacie Robak, prof. nadzw. Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu.
- Zaopiniowano wniosek w sprawie wszczęcia postępowania o nadanie tytułu profesora honorowego Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu prof. dr hab. Bogusławowi Buszewskiemu oraz powołano promotora i recenzenta.
- Dopuszczono do publicznej obrony rozprawy doktorskiej mgr inż. Agatę Wojciechowicz.

- Zatwierdzono zmianę promotora rozprawy doktorskiej mgr inż. Mirosławy Teleszko.
- Powołano recenzentów do oceny rozprawy doktorskiej mgr inż. Tomasza Troniny.
- Wyznaczono zakres egzaminów doktorskich oraz powołano komisję egzaminacyjną: mgr inż. Ewie Górnickiej, mgr inż. Barbarze Tubek, mgr inż. Pawłowi Rubińskiemu.
- Zatwierdzono sprawozdanie dziekana z działalności Wydziału w 2011 r.
- Zatwierdzono kryterium zwiększenia stypendium doktoranckiego z dotacji podmiotowej na dofinansowanie zadań projakościowych na Wydziale Nauk o Żywności.
- Przyjęto sprawozdanie z realizacji praktyk w roku akademickim 2011/2012.

21 lutego 2012 r.

- Dopuszczono do kolokwium habilitacyjnego dr inż. Marka Adamczaka.
- Zaakceptowano wniosek w sprawie wystąpienia o nadanie tytułu doktora *honoris causa* Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, prof. dr hab. Janowi Gawęckiemu z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.
- W drugiej części posiedzenia odbyło się kolokwium habilitacyjne dr inż. Marka Adamczaka z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu habilitantowi stopnia naukowego doktora habilitowanego nauk biologicznych w zakresie biotechnologii.

28 lutego 2012 r.

- Dopuszczono do publicznej obrony pracy doktorskiej mgr inż. Marcelinę Mazur.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Agaty Wojciechowicz pt. „Żywieniowe i technologiczne aspekty zastosowania skrobi odpornej i błonnika pokarmowego

w produkcji pieczywa”, której promotorem był prof. dr hab. Zygmunt Gil. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora nauk rolniczych w zakresie technologii żywności i żywienia.

13 marca 2012 r.

- Wszczęto przewody doktorskie mgr inż. Urszuli Tril i mgr inż. Justynie Możejko.
- Dopuszczono do publicznej obrony mgr inż. Tomasza Grzelaka.
- Wyrażono zgodę na prowadzenie wykładów dla dr n. med. Adama Smereka.
- Ustalono limity i kryteria przyjęć na studia doktoranckie na rok akademicki 2012/2013.
- Zatwierdzono plan studiów doktoranckich obowiązujący od roku akademickiego 2012/2013.
- Rozstrzygnięto konkurs na stanowisko adiunkta w Katedrze Biotechnologii i Mikrobiologii Żywności.
- Zaakceptowano przedłużenie zatrudnienia dr inż. Wojciechowi Łaba na stanowisku adiunkta.
- Zatwierdzono kandydatury do medalu „Zastępy dla Wydziału Nauk o Żywności”.
- Zaakceptowano wniosek o przekształcenie Zakładu Żywnienia Człowieka (w Katedrze Technologii Rolnej i Przechowalnictwa) w Katedrę Żywnienia Człowieka.
- W drugiej części posiedzenia odbyła się publiczna obrona rozprawy doktorskiej mgr inż. Marceliny Mazur pt. „Synteza i mikrobiologiczne przekształcenia chlorocolaktonów”, której promotorem był prof. dr hab. Czesław Wawrzeńczyk. Rada Wydziału Nauk o Żywności podjęła uchwałę o nadaniu doktorantce stopnia naukowego doktora nauk biologicznych w zakresie biotechnologii.

prof. dr hab. Danuta Witkowska

Syros Art



Najbardziej ceniona przeze mnie wartość udanego pleneru to możliwość uczestnictwa w sytuacji, którą Grecy określali terminem schole oznaczającym zarówno wolny czas, odpoczynek, ale i dysputę, studium, szkołę. Arystoteles użył tego terminu, wyjaśniając moc i cel sztuki. W tłumaczeniach polskich teoretyków sztuki, na czele z Władysławem Tatarkiewiczem, schole to „wczas”, „zażywanie wczasu”, „wczasy” – czas wolny od przyziemnych, męczących obowiązków i trudów codziennego życia. To nie pospolita rozrywka, ale rozrywka szlachetna, diagoge – przyjemność płynąca z kontemplacji, uprawiania sztuki i filozofii.

Właśnie takich szczególnych „wczasów” oczekiwałem wraz z zaproszeniem na kolejny plener u progu wakacji. Czy te idealistyczne oczekiwania mają zawsze szansę spełnienia? Najczęściej tak, a plener w Grecji jest tego doskonałym przykładem.

Plener na wyspie Syros w archipelagu greckich Cykladów w uroczym miasteczku Posidonia położonym około 10 km od Ermoupolis, stolicy wyspy i całej Cyklad, we wrześniu 2011 roku oferował nam, grupie 15-tu artystów z Polski, cudowną błękitno-beżową scenierię wokół naszej siedziby – dostojnego pałacu watykańskiej kurii biskupiej. Warunki do pracy mieliśmy wyśmienite.

Ja, na przykład, dysponowałem około 80-metrową pracownią, niestety bez klimatyzacji. Był to drobny mankament, ale i tak powstało w niej kilka obrazów i mój świetny portret pędzla profesora Stanisława Baja. Nie byłem odosobniony w roli

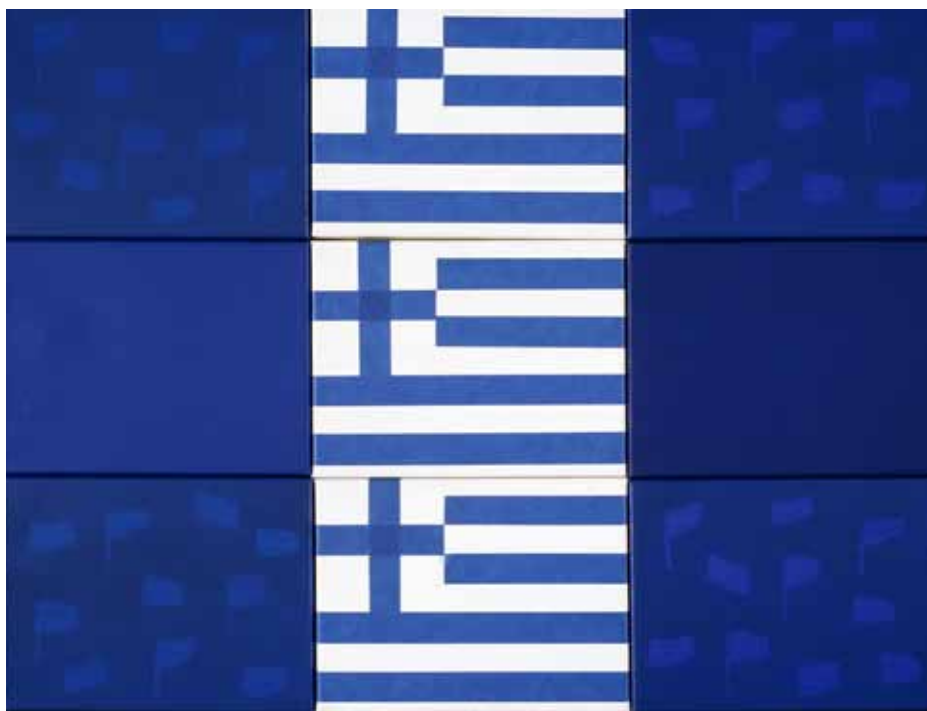
modela, albowiem Stanisław Baj namalował następnie interesujący portret innego uczestnika pleneru, profesora Stanisława Białogłowicza z Rzeszowa oraz w kapitalny, trochę karykaturalny sposób oddał oblicze naszego kochanego pomysłodawcy pleneru, przyjaciela artystów malarzy, ojca jezuitę profesora Stanisława Głaza z Krakowa.

Każdy z uczestników naszych greckich „wczasów” znalazł inspirację do zrobienia zdjęć, szkiców, obrazów na wyspie Syros. Wędrowaliśmy też promami pomiędzy innymi wyspami Cyklad. Zwiedziliśmy również Delos i Mykonos w poszukiwaniu nowych wrażeń i źródeł inspiracji.

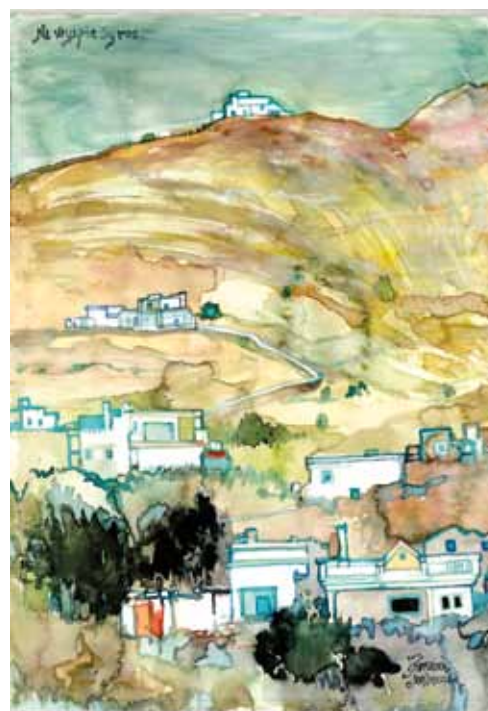
Jako artyści zwracaliśmy szczególną uwagę na piękno i bogactwo form otaczającej nas przyrody. Ja, dodatkowo, z racji pracy na Architekturnej Krajobrazu, bacznie przyglądałem się rozwiązaniom przestrzennym nabrzeży i zatok uroczych wysepek greckich Cyklad.

Nasze wrażenia i zauroczenia rejestrowaliśmy na zdjęciach, których powstało tysiące podczas tych trzech tygodni. Ta dokumentacja inspirowała nas do pracy twórczej na miejscu, a także po powrocie do domu. Intensywność światła, błękitu nieba i ruchomego szmaragdu morza; oazy mocnej, żywej zieleni wraz z kontrastującą czerwieńią kwiatów w miejscach nawodnionych i zagospodarowanych przez ludzi na tle beżowo-brunatnych, wypalonych słońcem skalistych pagórków porośniętych gdzieś tam lichymi krzakami, sukulentami, mchami – te formy i kolory, ich zestawienia i kontrasty były i ciągle są przedmiotem kreatywnych poszukiwań i dokonań uczestników pleneru.

Nasza eskapada nie tylko pobudzała kreatywność i obligowała nas do intensywnej pracy twórczej, ale również oferowała nam wolny czas po pracy. Udana wczasy plenerowe to z jednej strony zmaganie się sam na sam ze



▲ Piotr Błażejewski „Polityk grecki – znak krzyża – VI/2011” (2011) akryl i olej, 35 x 83 cm



▲ Franciszek Małuszczak „Ermoupolis – Syros” (2011) tempera papier, 50 x 70 cm

▼ Adam Marczukiewicz „Pejzaż z Posidonii” (2011) olej, 25 x 40 cm

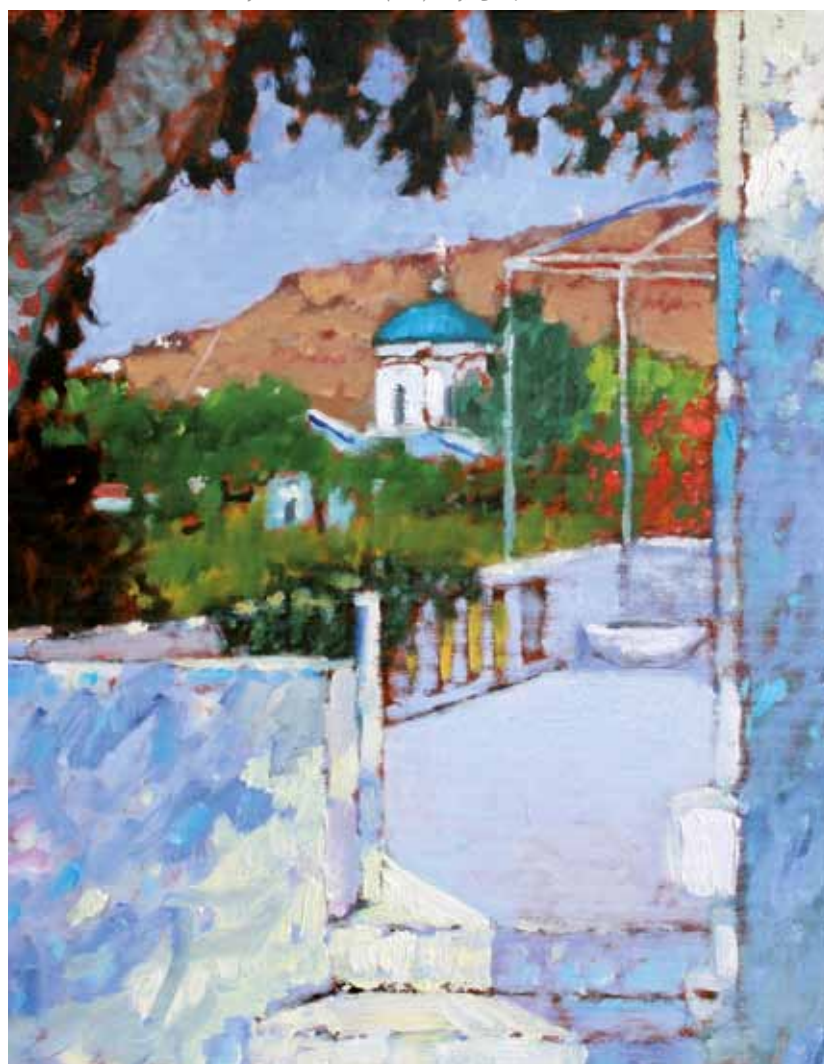
swoją twórczością, a z drugiej strony radość i podniecenie płynące z kontaktu z innymi twórcami, wspólne spędzanie cudownych wieczorów. Nasze tarasowe spotkania uwolnione od męczącego skwaru dnia, okraszone greckim winem i Metaxą stanowiły dla nas wszystkich integralne i niezapomniane chwile pleneru.

Z nostalgią wspominamy również nasze kuchenne dyżury, bowiem codziennie posiłki dla całej grupy przygotowaliśmy sami. Poszczególne „kucharskie tandemy” rywalizowały ze sobą w przyrządzaniu smaczniejszych i oryginalniejszych potraw z miejscowych produktów.

W drugiej części pobytu nastąpiło bardzo miłe i nieoczekiwane wydarzenie. Odwiedzili nas miłośnicy sztuki i malarstwa z Warszawy, małżeństwo Janiny i Krzysztofa Fabijańskich. Pozostali z nami już do końca naszych wczasów. W czasie spotkań zrodził się pomysł zorganizowania cyklu wystaw poplenerowych w kilku miastach Polski oraz wydania katalogu pt. „Syros Art” przy znacznym udziale finansowym naszych gości.

Wystawą inauguracyjną wspomniany cykl jest prezentacja ponad 40 prac uczestników pleneru „Syros Art”, która będzie miała miejsce w Galerii Linia Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu od 2 kwietnia do 7 maja 2012. Wernisaż odbędzie się 18 kwietnia. Kontynuacją prezentacji plenerowego dorobku będą następne wystawy: w krakowskiej galerii „Szalom” w maju; w pałacu Radziwiłłów w Nieborowie w czerwcu i lipcu; na koniec w galerii sztuki „Elektromontaż” w Rzeszowie w sierpniu. Wszystkim wystawom towarzyszy interesujący katalog.

prof. PIOTR BŁĄŻEJEWSKI



Przetańczyć całą noc! Ale też dowiedzieć się kilku ciekawych rzeczy

Ponad dwustu studentów zdecydowało się pożegnać karnawał w gmachu Centrum Dydaktyczno-Naukowego. Z 16 na 17 lutego, czyli z czwartku (tłustego) na piątek odbywała się II Szalona Studencka Noc Naukowa – wyjątkowa noc, łącząca przygodę intelektualną, wrażenia artystyczne i dobrą zabawę. Patronat nad imprezą objęła prorektor ds. studenckich i nauczania.

„N” jak naukowa

Kiedy o godzinie 18.00 pani prof. Józefa Chrzanowska prorektor ds. studenckich i nauczania, która *notabene* pozostała niemal do końca imprezy, powitała zebranych i dokonała uroczystego otwarcia, z pierwszym wykładem wystąpił prof. Jerzy Monkiewicz i był to tej nocy jedyny wykład nauczyciela akademickiego. Jerzy Monkiewicz opowiedział o Etiopii, takiej jak ją poznał i zobaczył podczas jednej ze swoich licznych podróży po świecie. – *Jeśli ktoś nie zwiedził Etiopii, nie może mówić, że widział Afrykę* – mówił profesor. Opowieść okraszona był zdjęciami i humorem, którego nigdy profesorowi nie brakuje. Później mównicę zajęli już tylko studenci.

Anna Wieczorek ze Studenckiego Koła Naukowego Geodetów opowiedziała i pokazała na zdjęciach, jak współpracują na obozach naukowych – od kilku lat zresztą – studenci naszej uczelni i Politechniki Lwowskiej. O tonącej w zieleni Barcelonie i inspiracjach, jakie można wywieźć z miasta Gaudiego opowiedziała Małgorzata Żydek, studentka architektury krajobrazu. O tym, że ucho nietoperze może być większe od niego samego, a też, że nie ma nic zabawniejszego niż nietoperz śpiący z jednym schowanym a drugim rozwiniętym uchem, usłyszeliśmy od Tomasza Marszałek z SKN „Teriologów”. Usłyszeliśmy też o bakterii, która ukochała życie w gejzerach

i lodowcach, o owadach, które mogłyby znaleźć się na naszych stołach jako znakomita przekąska albo element wyrafinowanego szaszłyka. Obejrzelśmy dwa filmy: jeden o zajęciach studentów gleboznawstwa i ochrony środowiska, a drugi o klubie teatralno-filmowych „Na Grunwaldzkim”. Na żywo członkini klubu Erasmus Student Network przeprowadziła wywiad z kolegą z Turcji.

Podróż do umysłu wynalazcy

Niewątpliwie furorę zrobiła prezentacja SKN Hydrologów i Hydrotechników zatytułowana „Fontanna Heorona w Aleksandrii”. Usłyszeliśmy nie tylko o tym, kim był Heoron i na czym polegała niezwykłość starożytnej Aleksandrii w I w. n.e., jakie prawa fizyki i mechaniki były wówczas przeczuwane bądź nawet odkryte, choć ich zastosowanie odnaleziono dopiero wiele wieków później. Studenci pookusili się o zbudowanie modelu fonanny Herona, na przykładzie którego pokazali jej działanie. Widowisko, któremu naturalnie towarzyszyła oprawa muzyczna, było naprawdę imponujące.

„Sz” jak szalona

Muzyka wypełniała korytarze i hol Centrum. Chór Uniwersytetu pokazał, że można być chórem i jednocześnie kapelą rockową w jednym. Gorącymi oklaskami został przyjęty recital muzyczny Eweliny Eckert – doktorantki

Wydziału Nauk o Żywności i Juranda Eckerta, który akompaniował dziewczynie na keyboardzie. Jedliniok, pełen sił i nowych idei po australijskim tournée, zaśpiewał i zatańczył kilka pieśni górali beskidzkich, a zaproszone zespoły dały energetyczne pokazy flamenco i salsy. Miłośnicy „planszówek” mogli wziąć udział w „Nocnym Spotkaniu z Grami Planszowymi”. Była też loteria, w której każdy los wygrał, a zebrane pieniądze zostały przeznaczone na rzecz Kliniki Transplantacji Szpiku, Onkologii i Hematologii Dziecięcej. Studenci roztańczyli się na dobre po zjedzeniu świeżutkiego pączka z różą. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych.

Ta wyjątkowa lutowa noc, już druga w naszym uniwersyteckim życiu, dostarczyła, podobnie jak rok wcześniej wielu wrażeń i inspiracji. Do jednej z nich przyznał się dr Roman Śniady – pomysłodawca i koordynator imprezy, który po obejrzeniu całkiem zmyślnie przygotowanych filmów, prezentujących dokonania studenckich grup naukowych i artystycznych, powiedział, że już wie, jaką kolejną imprezę chętnie przygotowuje. Nie zdradzamy, ale trzymamy za słowo!

dr EWA JAWORSKA

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



▲ Chór zaprezentował się na rockowo – tak też śpiewał

▼ Dwa energetyczne tańce, które wszyscy lubią – flamenco i salsa (kroków uczyli profesjonaliści)



▲ Jedliniak – kilka pieśni góralskich

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI

FOT. EWA JAWORSKA



▼ Jedliniak – nie każdy tak potrafi



▼ Model fontanny Harona plus światło i dźwięk

FOT. TOMASZ LEWANDOWSKI



FOT. EWA JAWORSKA

Etiopia

podróż przez prawdziwą Afrykę

Zwiedziłem 14 krajów afrykańskich, leżących na północy i południu kontynentu, a także Afrykę równikową. Najciekawszym jednak i najosobliwszym krajem pod każdym względem jest według mnie Etiopia. Tylko tam człowiek jest młodszy o 8 lat niż w rzeczywistości, ale gdy upatrzył sobie na żonę pannę z plemienia Mursi, o tyleż lat musi być od niej starszy. Noworodki myje się dopiero 17 dni po urodzeniu. Widziałem, gdzie ukryta jest Arka Przymierza, ale nie widziałem ani skrawka pustyni.



▲ ???

Trochę niezbędnej wiedzy

Etiopia (była Abisynia) to kraj położony we wschodniej części kontynentu afrykańskiego w tzw. Rogu Afrykańskim. Ukształtowanie powierzchni, prawie trzykrotnie przekraczającej obszar Polski, jest różnorodne, gdyż przebiegają tu Wielkie Rowy Afrykańskie. Najwyższe szczyty gór przekraczają wysokość 4 000 metrów.

Stolicą kraju jest Addis Abeba, która za czasów cesarza Menelika II nazywała się „Tarara” („Gorące Źródła”), bowiem występowało tam wiele źródeł leczniczych. Później nazwę stolicy zmieniono na Addis Abeba, co oznacza „Nowy Kwiat”. Miasto to, leżące na wysokości 2 500 m, ma charakter współczesnej metropolii, z dużą ilością zieleni, głównie eukaliptusów, sprowadzonych niegdyś z Australii. Wydzielane przez nie olejki eteryczne często ulegają samozapaleniu w tym gorącym klimacie – stąd niebezpieczeństwo pożarów.

Władzę państwową pełnili tu cesarze, którzy byli potomkami króla Salomona

i królowej Saby. Ostatnim, 225 z kolei, był Haile Selassie zwany „Zwycięskim Lwem Plemienia Judy, Wybrańcem Bożym, Królem Królów”. Etiopia była skostniałą monarchią absolutną, odcięta od reszty świata, Haile Selassie doprowadził do tego, że kraj ten został w 1923 r. włączony do Ligi Narodów, zniósł niewolnictwo i ogłosił pierwszą w historii Etiopii konstytucję, która zapewniała mu władzę. Podczas II wojny państwo było okupowane przez faszystowskie Włochy. W tym czasie cesarz Haile Selassie przebywał w Wielkiej Brytanii, organizując tam Fundację Obrony Etiopii i znacznie przyczynił się do odzyskania niepodległości kraju. Po wojnie powrócił na tron, a jego absolutystyczna władza doprowadziła państwo do ruiny ekonomicznej. Obalony cesarz zmarł w 1975 roku.

Życie w obrządku koptyjskim

Obowiązuje kalendarz gregoriański, co oznacza, że będąc w Etiopii, można „odmłodzić się” o 8 lat. Obecnie mamy tam rok 2004. Doba

podzielona jest na czas dzienny i nocny (po 12 godzin). Czas dzienny rozpoczyna się jako godzina 1:00, która odpowiada naszej godzinie 7:00 rano, a nasza 19:00 jest 1:00 godziną nocną. Każdy miesiąc w Etiopii ma 30 dni, a te pozostałe pięć lub sześć dni są w Etiopii „kolejnym” krótkim miesiącem wypoczynku. Nowy rok rozpoczyna się 11 września jako „dzień radości”, a Boże Narodzenie 7 stycznia.

Do kościoła koptyjskiego należy około 40% Etiopczyków, pozostałe 60%, zwłaszcza na południu kraju, gdzie żyje około 81 plemion, wyznaje różne religie, również animistyczne. Kościół koptyjski charakteryzuje się wieloma tradycjami zaczerpniętymi z innych wyznań. Z judaizmu przejęto szabat, obrzezanie chłopców i zakaz spożywania wieprzowiny. Z islamu – zdejmowanie butów w świątyni, dywany na podłogach, białe chusty kobiet. Natomiast z kościoła prawosławnego pochodzi 40-dniowy post i wystrój świątyni: występuje ikonostas, brak rzeźb, mogą być tylko obrazy i witraże. W kościele koptyjskim przestrzegany jest monoficyzizm, czyli



FOT. JERZY MONKIEWICZ

▲ Typowa ulica w etiopskim miasteczku



- ▲ Dzieci jak wszędzie na świecie są tak samo ciekawe. Plemię Dorze.
- ▼ Wioska plemienia Konso



doktryna teologiczna, według której Chrystus jest przedstawiany jako Bóg Człowiek, który ma dwie natury – boską i ludzką, ale nie istnieje w dwóch naturach, ponieważ natura boska pochłonęła całkowicie naturę ludzką.

Dzieci nowonarodzone wolno myć dopiero po 17 dniu życia, a chrzest chłopców odbywa się po 40, a dziewczynek po 80 dniu od urodzenia. Tylko cudzołóstwo może być powodem rozwodu małżeńskiego.

Lucy in the Sky with Diamonds

Tę piosenkę Beatlesów na okrągło puszczano w radiu w końcu lat 70. XX w., kiedy to archeolodzy, prowadząc badania na terenie Etiopii, odkopali szkielet kobiety sprzed 3,2 mln lat. Nic dziwnego, że pramatce nadano imię Lucy. Jej gatunek pojawił się 4 mln lat temu i przetrwał przez milion lat. Nasi prarodzice chodzili już wtedy na dwóch nogach! Lucy jest najważniejszą postacią Muzeum Narodowego w Addis Abebie. Przed nim zaś stoi pomnik Haile Selassie naturalnej wielkości. Cesarz tytuły miał liczne i godne tytuły (ponad 50 najważniejszych oznaczeń państwowych innych krajów, w tym również Order Orła Białego), ale niestety był niskiego wzrostu, co wyraźnie widać.

Gniew Jeziora Tana

Do miasta Bahadar dolecieliśmy turbo-śmigłowcem. Po wylądowaniu udaliśmy się nad wodospad Nilu Błękitnego, który wypływa z Jeziora Tana. Jest to jezioro o długości 75 i szerokości 68 km, o średniej głębokości 12 m. Na środku jeziora znajduje się wyspa z XIV-wiecznym kościołem, z olbrzymimi drzwiami wykonanymi z jednego pnia drzewa, wewnątrz obrazy świętych katolickich o pięknych barwach. Farby były wykonywane z roślin, ziół i krwi i dlatego zachowały tak świeże kolory.

Na jezioro wypłynęliśmy blaszaną łódką z metalowym baldachimem, a wracaliśmy podczas burzy z piorunami uderzającymi w lustro wody, która przez potężne fale stała się żółta. W tej strasznej sytuacji prawie wszystkie osoby przypomniły sobie modlitwy z prośbą o przeżycie. Etiopczycy sądzili, że trzy koła ratunkowe to akurat w sam raz dla 8 osób płynących łódką. Wszyscy, przemoknięci do suchej nitki, okrzykami wyrażaliśmy swój strach przed żywiołem. Dzielny Etiopczyk – sternik starał się cały czas płynąć pod falę. Wyłaniająca się na kolejnych grzbietach fal śruba silnika wyła przeraźliwie. Jakoś się udało. Dopłynęliśmy do brzegu w zupełnie innym i odległym miejscu od tego, z którego wypłynęliśmy. Dotarliśmy jakoś do hotelu, gdzie oblewaliśmy obficie nasze cudowne ocalenie do momentu aż wyłączono światło. Kolejny

piorun trafił w transformator. Rankiem nieco poszkodowani na zdrowiu, ale żywi wiedzieliśmy, że to jezioro i tę burzę będziemy pamiętać, aż do śmierci. Tym bardziej że dowiedzieliśmy się, że w jeziorze tym mieszkają liczne krokodyle i hipopotamy.

Arka Przymierza

Miasto Gondar (240 tys. ludzi) w XVI w. było stolicą kraju. Jest jedynym miejscem w Afryce, w którym znajduje się kompleks pałacowy o powierzchni 70 ha. Pałace zbudowane były przez Fascidelousa w 1636 i składają się z zabudowy charakterystycznej dla europejskich budowli z tego czasu. Znajdują się tam pałace, baszty, biblioteki, obronne mury, a nawet pozostałości po klatkach dla lwów. Miasto Gondar znajduje się na liście zabytków Unesco.

Kolejny przystanek wyprawy to Lalibela (3000 m n.p.m.), uznawana jako ósmy cud świata. W XII w. król Lalibela kazał wykuć w skale wulkanicznej (tufie) 11 kościołów. Kościoły zostały wykute wraz z fasadami w taki sposób, że ich dachy są poniżej gruntu, a po wykuciu ścian zewnętrznych, otworów okiennych i drzwi usuwano skały od środka, tworząc wnętrza świątyni. Obecnie piękno tych kościołów zostało oszczędzone współczesnymi konstrukcjami metalowymi okalającymi poszczególne świątynie. Ma to zabezpieczyć je przed erozją i przedłużyć ich żywotność. W każdym kościele znajduje się mnich, który demonstruje przepiękne krzyże koptyjskie (każdy inny). Jeden z mnichów sprzedał za 50 000 dolarów krzyż belgijskiemu turyście. Sprawa się wydała i rząd belgijski musiał krzyż oddać, ponieważ był on bezcenny dla Etiopczyków.

Następnego dnia, po paru podskokach samolotu na drodze startowej (żeby nie nazwać tego lotniskiem), lądujemy w Aksum. Miasto mistyczne, bo według jednej z hipotez o Arce Przymierza właśnie jej ostatnimi właścicielami byli Koptowie, którzy umieścili ją w małym kościółku Św. Marii w Aksum. Arka Przymierza o wymiarach 120x80 cm została wykonana w 1350 roku p.n.e. przez Mojżesza z drzewa akacjowego i obita z zewnątrz złotą blachą. Wewnątrz mieściły się dwie płyty z 10 przykazaniami. Złożona została w Świątyni Jerozolimskiej, zburzonej przez Rzymian w 65 roku n.e.. W czasie wojen krzyżowych Templariusze prawdopodobnie odnaleźli Arkę, wykonali kilka jej kopii i rozwieźli po świecie. Wstępu do kościoła broni 73-letni mnich, który w 18 roku swego życia dostał tego „zaszczytu”. Wprawdzie, kiedy dowiedział się, co go czeka, szybko wstąpił do wojska, ale go odnaleziono i tak pełni swoją służbę do dzisiaj. Nie wolno mu wychodzić na zewnątrz, a jedzenie i inne niezbędne rzeczy przynosi mu do środka inny zaufany mnich.

Z mułem, ale nie na mule

Jedną z atrakcji była wycieczka na górę Asztan 3042 m n.p.m. Cała wycieczka zapakowała się na muły z przewodnikami i wyruszyła na trasę prowadzącą na szczyt. Mnie zrobiło się żal muła, dlatego zapłaciłem przewodnikowi za fatygę, dałem mu do niesienia wodę i aparat fotograficzny, złapałem muła za uzdę i tak wędrowaliśmy, każdy z nas na własnych nogach. Obserwujący nas tubylcy śmiali się, że siwy gość (po etiopsku „baba”), nie jedzie na mule, tylko go prowadzi. Nie wiem, co opowiadał im właściciel muła, ale wydawało mi się, że pokazywał palcem najpierw na mnie, a potem stukał się w czoło. Znaczy „baba” świr. Ale doprowadziłem prawie pod sam szczyt muła i przewodnika i ostatnie metry pokonałem już samotnie. Tak dołączyłem zdobyty szczyt do mojej górskiej kolekcji.

Afrykańskie płamiona

Z Aksum wróciliśmy samolotem do Addis Abeby i stamtąd rzema terenowymi samochodami pojechaliśmy wzdłuż Wielkiego Rowu Afrykańskiego. Pierwszy etap to 500 km po drogach, które są w trakcie



▲ Kobieta z plemienia Mursi

FOT. JERZY MONKIEWICZ



▲ Jeden z kościołów koptyjskich wykuty w wulkanicznej skale (Lalibela)



▲ Ruiny pałacu z XVII w. w mieście Gondar

budowy i to przez Hindusów. Następnie płynęliśmy łodzią po jeziorze Chamo, bogatym w różne gatunki ptaków zwłaszcza wodnych – pelikanów, czapli, różnych gatunków kaczek, ale także wygrzewających się krokodyli i hipopotamów. Natomiast ani razu nie widzieliśmy pustyni.

Odwiedzamy plemię Dorze, które słynie z ciekawej architektury domostw. Szałas są bardzo wysokie (ok. 8 m) i budowane na kształt sylwetki słonia stojącego przodem. Wyraźnie widać kształt tułowia, oczy i w zarysie trąbę. Niestety, z uwagi na różne robactwo podjadające od dołu dom, mieszkańcy zmuszeni są do podcinania ścian szałasu od podłoża. Po paru latach z wysokiego szałasu pozostaje wspomnienie w postaci niewysokiego namiotu. Oczywiście wewnątrz są naczynia kuchenne z tykwy, a często krowy z cielakami.

Inne plemię, o nazwie Konso, słynie z tego, że wszystkie wioski otoczone są wysokim kamiennym murem. Wioska rozbudowuje się po obwodzie muru. Wewnątrz szałas ciasno przylegają do siebie, co być może sprzyja liczebności dzieci.

W parku Mango mieszka 10 plemion. Towarzyszył nam uzbrojony strażnik słusznej postury. Okazało się, że pełni funkcję

rozjemcy, który na granicy obszaru zajmowanego przez plemię Mursi, ustala ze strażą plemienną opłaty za robienie zdjęć członkom tego plemienia. Płaci się za każde pstryknięcie migawki. A jest co fotografować! Mursi to nieliczne plemię koczownicze (około 7 tys. osób), które utrzymuje się i żyje tylko z pieniędzy turystów. Nie hodują zwierząt, nie uprawiają roli, natomiast pędzą bimber i po południu są w większości w stanie bardzo wskazującym na jego spożycie. Wówczas są niebezpieczni, gdyż każdy Mursi, bez względu na płeć, posiada „kałacha”. Zdarzało się, że połowa niesolidnych wycieczkowiczów (niechcąc uczciwie zapłacić za zdjęcia) pozostawała na zawsze w obrębie wioski tego plemienia.

Osobliwością wyglądu, zwłaszcza kobiet Mursi, jest niewyobrażalnie naciągnięta dolna warga ust. Matki swoim córkom w wieku około 12 lat przebijają wargę dolną i codziennie w otwór wkładają coraz większy kółek rozpychający wargę. Jednocześnie wyrzywa im się w szczękę i zuchwie po 4 zęby sieczne. Często otwór powstały ma średnicę 15 cm, w którym tkwi gliniane kółko z rowkiem na obwodzie, w który wsunięta jest naciągnięta warga. Dodatkowo dziurki w glinianym „talerzyku” informują ile krów należy dać rodzicom za

pannę. Również w uszach wycina się duże otwory, w których tkwi biżuteria lub inne dziwne rzeczy. Mąż musi być od przyszłej żony starszy o 8 lat. Przyczyna tego rodzaju okaleczania do końca nie jest wyjaśniona, ale w okresie niewolnictwa, kiedy wyłapywano kobiety i sprzedawano je białym, nie kupowano tak oszpeconych, więc może tu tkwi tajemnica. Nie bez znaczenia pozostaje także wątek religijny, który mówi o tym, że złe duchy wnikają do ciała przez usta, a zapobiegają temu krążki. Odwiedziny plemienia Mursi odbyło się bez strat osobowych w naszej grupie. Znaczący to, że wszyscy płacili zgodnie z ustaloną ceną i liczbą pstryknięć migawki aparatu. Jeśli na zdjęciu było więcej osób opłatę dostawały wszystkie osoby fotografowane.

Następnego dnia udaliśmy się do kolejnego plemienia – Hammerów. Już w pierwszej wiosce miłym zaskoczeniem była niezwykła uroda kobiet o długich szyjach, zgrabnych nogach i pięknych wydatnych piersiach, jeśli do tego doda się brązowe duże oczy, białe zęby oraz pełne usta to można bez przesady uznać, że gdyby sytuacja zmusiła do przyłączenia do jakiegoś plemienia, to do Hammerów z przyjemnością. Kobiety i mężczyźni noszą włosy zaplecione w małe warkoczyki, które pokrywa



▲ Krokodyl z Jeziora Tana

czerwono-pomarańczowa maź powstała z czerwonej glinki zmieszanej z łojem zwierzęcym. Zaradny i bogaty Hammer ma około 10 żon. Najważniejsze są dwie pierwsze, które można poznać po charakterystycznych naszyjnikach. Pierwsza żona nosi naszyjnik z dużą ozdobą metalową, przypominającą zawór naszego kaloryfera. Druga żona z kolei ma tylko dwa grube metalowe naszyjniki. Kolejne żony już nie są oznaczane ozdobami i trudno ustalić ich kolejność oraz ważność.

O ile kobiety tego plemienia są urokliwe, to ich plecy dla cudzoziemców są odrażające. Okazuje się, że dziewczyna, która ma zostać żoną, musi przed ślubem poddać się rytuałnemu „zabiegowi upiększającemu”, który ma pobudzać przyszłego męża do częstszego uprawiania seksu. Należy domyślać się, że główną pozycją seksualną preferowaną przez Hamerów jest pozycją tzw. „od tyłu”, przy której oczom mężczyzny ukazują się plecy kobiety. Otóż plecy te muszą być w bliznach, im tych blizn jest więcej, tym bardziej pobudzają one męża do seksu. Przed ślubem bracia panny młodej biją ją po gołych plecach gałkami akacji afrykańskiej (która ma potężne kolce). Następnie powstałe rany posypuje się popiołem, który powoduje to, że powstające blizny są wypukłe i duże. Dodatkowo, poniżej

biustu można zauważyć blizny ozdobne, które tworzą geometryczne formy. Te osobliwe obyczaje ostudziły wyobraźnię mężczyzn z naszej ekipy, dlatego po zrobieniu zdjęć szybko opuściliśmy targ i udaliśmy się do baru na parę piw.

Następnego dnia pojechaliśmy nad rzekę Omo, gdzie od 20 lat zamieszkuje plemię Karo. Mężczyźni i kobiety tego plemienia malują się obficie białą farbą w różne wzory. Ciekawostką jest to, że zmarłych rodzina zakopuje pod własnymi chatami. Mimo to w jednej z nich zjedliśmy makaron z czymś (nie należy być zbyt docieklwym) i piliśmy tubylczą niedobrą kawę z tykw, po wcześniejszym ręcznym usunięciu z nich piasku.

Zaczynamy powoli szykować do powrotu do Addis Abeby. Po drodze odwiedzamy jeszcze kolejne plemię – Erbore, zamieszkujące rejony Rowu Abisyńskiego, nad którym po wschodniej stronie piętrzą się wysokie góry powyżej 4000 m n.p.m. Członkowie plemienia Erbore bez względu na płeć upiększają swoje ciała białą farbą nakładaną w formie kropek. Tereny są tu zdecydowanie żyzniejsze, dlatego widać pola obsiane kukurydzą i sorgiem. Rośliny te chętnie zjadają małpy, dlatego na polach wybudowane są odstraszające ambony. Mieliśmy okazję

przekonać się, że w wolnych chwilach małpy napadają na przejeżdżające auta. Nasze również zostały zaatakowane, małpy wskakiwały na maski i dachy. Niektóre samice na brzuchu miały przyłączone dzieci. Nasi kierowcy byli jednak przygotowani na taki atak i odparli go pociskami z bananów.

Żegnaj Etiopio

Po trzech tygodniach pobytu pełnych wrażeń w Etiopii idziemy w stolicę na tradycyjną pożegnalną kolację. Jemy potrawę z chlebem etiopskim – injirą, który ma postać naleśnika wypiekanego z podfermentowanego ciasta, przygotowanego z mąki teffu (zboże Miłka abisyńskiego) i wody. Jedzenie polega na odrywaniu palcami kawałków placka, którym następnie nabiera się różne dodatki w formie sosów z mięsem lub warzywami. Po posiłku nad małą miedniczką każdy z nas myje ręce, które kelner polewa wodą z dzbanka.

Żegnaj Etiopio, piękny kraju, z niepowtarzalnymi atrakcjami, piękną historią i kulturą, mistyczną religią i niesamowitymi obrzędami plemiennymi. Chętnie odwiedziłbym ten kraj jeszcze nie raz.

prof. dr hab. JERZY MONKIEWICZ

Na krańcu świata, tam gdzie ciągle pada deszcz Aotearoa

Wyjazd na Antypody przygotowywałem bardzo długo. Zaproszenie od Związku Polaków w Wellington otrzymaliśmy już w 2005 r. Tournée Zespołu doszło do skutku dopiero 6 lat później – w drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia w 2011 roku wylecieliśmy do Nowej Zelandii.

28 grudnia 2011

Po krótkich międzylądowaniach dotarliśmy do Auckland. Na lotnisku oczekiwał na nas mój przyjaciel – kierownik zespołu polonijnego „Lublin” Leszek Lendnal. Był szefem, kierowcą, przewodnikiem – organizatorem naszego tournée. Dostaliśmy do dyspozycji minibus z przyczepą. Cóż więcej trzeba?! Kiora Aotearoa – jak mówią Maorysi – witaj, Nowa Zelandio.

Zamieszkaliśmy w sympatycznym hostelu w centrum miasta. Już na samym początku rozpoczęło się to, co będzie nam towarzyszyć przez cały czas pobytu na Antypodach – deszcz. Nieustannie nasuwały nam się słowa piosenki Czerwonych Gitar: „ciągle pada... mokre niebo się opuszcza coraz niżej...”. I jak tu zwiedzać miasto? Na szczęście w miastach Nowej Zelandii nad chodnikami wzdłuż domów ciągną się arkady. Deszcz pada, a my chodzimy i nie mokniemy. Jest lato, temperatura ok. 20–22 stopni, ale deszcz i porywisty wiatr sprawiają, że czuć nieprzyjemny chłód.

29 grudnia 2011

Wstajemy wcześniej i po śniadaniu rozpoczynamy próbę. Czy przestanie padać? Przed

południem przejaśnia się i zwiedzamy centrum miasta. Zaraz po obiedzie jedziemy do Domu Polskiego, gdzie trwają przygotowania do Sylwestra. A my mamy być główną atrakcją wieczoru. Odbywamy próbę sytuacyjną. Po południu zwiedzamy stadion rugby w Auckland. To trzeba zobaczyć. Rugby jest narodowym sportem w Nowej Zelandii. Przecież to na tym stadionie kilka miesięcy temu narodowa drużyna rozgromiła Francję, zdobywając mistrzostwo świata. Wieczorem, po powrocie – krótka, dwugodzinna próba... tym razem, choć jest bardzo późno, nie idziemy spać.

30–31 grudnia 2011

Dzień zaczyna się jak co dzień – deszczem. Ale to nam nie przeszkadza. Zwiedzamy „War Memorial Museum” – olbrzymi kompleks muzealny, w którym jesteśmy kilka godzin i się nie nudzimy. Jest to muzeum interaktywne. Tu dostajemy dużą dawkę historii i baśni – dowiadujemy się, jak to Maori płynąc we mgłę, zobaczyli wynurzającą się z morza ziemię. Nazwali ją Aotearoa. Tu prawie wszystko można dotknąć. Jest mnóstwo ludzi, rodziców z małymi dziećmi. Muzea są bezpłatne.

Następnie jedziemy do ogrodu botanicznego. Tu też jest co oglądać. Studenci naszej uczelni szaleją, biegają, robią zdjęcia. Można by było tak długo, gdyby nie... deszcz. Powrót do hostelu, próba, kolacja. Następnego dnia po śniadaniu próba, a kiedy przez chwilę nie pada, zwiedzamy największy w Nowej Zelandii port morski. Po obiedzie spacer po mieście, drobne zakupy i Sylwester w Domu Polskim. To nasz pierwszy koncert w Nowej Zelandii.

1 stycznia 2012

Nie ma zmiłuj się... Nie dość, że trzeba wstać wcześniej do kościoła (jeżeli ktoś się w ogóle kładł), to jeszcze koncert z programem kolędowym. Obiad jemy u Polaków, którzy 30 lat temu wyjechali z Wrocławia. Później jedziemy na punkt widokowy Auckland, który znajduje się na kraterze powulkanicznym. Oglądamy głuptaki, które w tysiącach okupują dwie ulubione nadmorskie skały i są turystyczną atrakcją.

2–3 stycznia 2012

Po południu koncert w Domu Polskim. Mnóstwo ludzi, koncert udany, a później

FOT. HENRYK BRZEZICKI



- ▲ Występ zespołu maoryskiego – Haka
- ◀ Źródła termalne
- ▼ Występ Jedlinioka

FOT. HENRYK BRZEZICKI



Polaków pożegnania i nocne rozmowy. Następnego dnia wyruszamy na południe w kierunku jeziora Taupo. Po drodze zwiedzamy Hobbiton (tu kręcono „Władcę Pierścieni”) – krainę pagórków i owiec.

4–5 stycznia 2012

Dzień zaczynamy zwiedzaniem wioski Maorysów „Te Whakarewarewatanga O Te Ope Taua A Wahiao” (w dosłownym tłumaczeniu

– „żyjącą termalną wioską”). Wreszcie widzimy to, z czego słynie Nowa Zelandia – źródła termalne. Przy okazji oglądamy pokazy tradycyjnej kultury maoryskiej (w tym występ Haka) i zjadamy obiad przyrządzony przez Maori. W trakcie spaceru wzdłuż brzegu jeziora podziwiamy gigantyczne paprocie drzewiaste (Waipoua). Obok kiwi są one symbolem tego kraju. Wieczorem jesteśmy nad wodospadem Huka Falls, a część nocy spędzamy,

kąpiąc się w wodach termalnych. Następnego dnia wycieczka do Wai-O-Tapu. Zwiedzamy kompleks źródeł termalnych, basenów błotnych i słynny „Lady Knox Gejzer”, który codziennie o godzinie 10.15 wybuchu na wysokość 10–20 metrów. Śpieszymy się, bo przed nami daleka droga do Wellington. Niestety, po 30 km zepsuł nam się bus. Oczekiwaliśmy na dalszy rozwój sytuacji w przydrożnym barze. Na szczęście deszcz był tego dnia łaskawy, padało bardzo mało. Po kilku godzinach jedziemy nowo wynajętym busem do Wellington. Późno w nocy dojeżdżamy i kwaterujemy się u rodzin.

6–9 stycznia 2012

Po południu koniec zabawy, dajemy koncert w Muzeum „Te Papa”. Jest na nim pani ambasador RP. Zwiedzamy miasto. Oczywiście, co pewien czas deszcz przypomina o sobie. Następnego dnia znów koncertujemy w „Te Papa” i prowadzimy warsztaty dla grup tańca różnych nacji (koreańczyków, japończyków, irlandczyków). W niedzielę mamy dwa koncerty, jeden w kościele z programem kolęd, drugi w Domu Polskim. Jest super, dużo ludzi, którzy wspaniale odbierają nasz program. Następnego dnia po południu prowadzimy warsztaty dla zespołu polonijnego „Lublin”.

10–12 stycznia 2012

Czas odpoczynku i zwiedzania. Jesteśmy zaproszeni do Ambasady RP w Wellington a po południu wycieczka do „Weta Cave” – muzeum filmowych efektów specjalnych. Ostatnie zakupy pamiątek. Następnego dnia część grupy odlatuje do Australii przez Auckland, a część ma jeszcze jeden dzień w Wellington a potem bezpośredni lot do Australii.

HENRYK BRZEZICKI
kierownik zespołu

P.S. Jeżeli któregoś dnia nie napisałem, że padał deszcz, to proszę przyjąć, że padał na pewno...

Akademicki Zespół Pieśni i Tańca „Jedliniok” przebywał na tournée artystycznym w Nowej Zelandii i Australii w dniach 26.12.2011–08.02.2012 r. Ciąg dalszy relacji w kolejnym Głosie Uczelni.

**THE UNIVERSITY CHRONICLE:
LOWER SILESIA CELEBRATES THE
WORLD WATER DAY**

Korn Family Paintings Soon To Return To Pawłowice Palace

(pp. 2–6)

For me, a frequent and regular visitor to the Pawłowice Palace, a view of its newly refurbished interiors with no paintings on them, was something I could never really accept. Both available historical sources and my imagination let me picture how magnificent this mansion was at the time of its grandeur, when it was inhabited by its mighty founders – the Korn family. I knew perfectly well that they were not only very affluent people but also very notable figures in the history of Wrocław. They were especially devoted to publishing, selling and printing books, as well as to artistic patronage. I was also familiar with the fact that they (especially Johann Gottlieb Korn and his grandson Heinrich von Korn) were Europe-renowned passionate art collectors and advocates. They particularly adored the art of painting and their collection included the works of many renowned artists.

In search for treasure

After receiving an official approval from rector Professor Roman Kołacz and chancellor mgr Marian Rybarczyk, I set off on a quest to find the paintings from the historical Korn family collection. I received an extensive and valuable guidance on the subject from dr Maciej Łagiewski, director of Wrocław City Museum.

The history of the Korn family paintings cannot be told without mentioning the name of Johann Gottlieb Korn (1765–1837), who was truly passionate about art. He passed his love onto his grandson Heinrich von Korn (1829–1907), who in 1882 was awarded an aristocratic title. Heinrich von Korn established the Museum of Silesian Antiquities. He made numerous and generous donations to the Silesian Museum of Art in Wrocław, and these included the works of Adolph von Menzel, Ernst Resch, Philipp Sauerland, Christian Dietrich and Anton von Werner. In 1886, Heinrich became the owner of the Pawłowice Wrocławskie village. The famous Pawłowice Palace, which we can admire nowadays

together with the surrounding garden, was designed in 1887 and built five years later.

Thanks to the kind assistance of the director of the Wrocław City Museum I got in touch with the employees of the Wrocław City Arsenal, the Ossolineum library and Ms. Agnieszka Morawińska – director of the National Museum in Warsaw. It turned out that only a small fraction of the vast Korn collection has survived till the present day and that it is scattered around a number of museums and private owners around the world. My plan was to reach as many original paintings from the collection as possible and to commission professional painters to make their copies to populate the walls of Korn familiar Palace of Pawłowice. In the end I managed to trace only three original works. As the total number of paintings to be restored to the palace was five, in case of the two remaining ones, the copies were executed on the basis of colour reproductions.

There is a number of conditions that need to be met before the copy-making process is launched. Firstly, one needs to hire a professional copyist painter – I found one thanks to dr Maciej Łagiewski. His name is Sergiusz Buczacki and he is an excellent portraitist, copyist and sacred art painter, living in Wrocław for 20 years now. Secondly, one needs to obtain an official approval from the National Museum in Warsaw to make and exhibit the copies. A copy must differ from the original in size of canvas and with a minute detail of the content. I obliged myself to respect these rules and soon received the approval. I could finally start the stage of copying the five paintings.

History becomes present

The Garden in Kissingen (Ogród w Kissingen) was painted by Adolf von Menzel (who was born in Wrocław on December 8, 1815, and died in Berlin on February 9, 1905), precursor of impressionism and one of the most prominent artists of the 19th century. Menzel's favourite themes were historical events, landscapes, architecture and interiors. He also occupied himself with graphic arts. He authored a magnificent painting entitled *Chelation of Iron* (Chelatowanie żelaza) depicting the workers of the ironworks in today's city of Chorzów. The painting was deemed a breakthrough work of contemporary art, because Menzel was the first artist to depict the everyday life of workers. Characteristic features of Menzel's paintings are realism, distinctive style and incredibly skilled reproduction of the real world details.

The Garden in Kissingen was donated by Heinrich von Korn to the Silesian Museum of Art in Wrocław. Since 1946 the piece has been included in the collection of the National Museum in Warsaw.

The Portrait of Elizabeth von Schroeder (Portret Elizabeth von Schroeder), painted in 1856, is one of the most renowned paintings of Ernst Resch (who was born in 1807 in Meissen and died in 1864 in Wrocław) – a Biedermeier style painter. Apart from a considerable number of portraits, his oeuvre includes several landscape paintings. In 1838 he settled in Wrocław, where he moved from Dresden. He was an active member of the Silesian Association of Friends of Art. Resch was also a teacher of painting, and in 1860 he was awarded the title of professor. One of his students was the famous Adolf Dressler. The portrayed Elizabeth was Korn's cousin. The piece that once belonged to Korn's vast collection is now among the exhibits of the National Museum in Wrocław.

Still life with a globe (Martwa natura z globusem) was painted by Philipp Sauerland (1677–1760), whose style resembled that of the Flemish and Dutch still life masters. Sauerland was a very talented portraitist and he was endowed with a very unique artistic talent. His works are characterized mainly by sharp contrasts between the foreground and the background. He occupied himself mostly with still life painting, which was a very rarely pursued activity amongst painters in Poland at that time. One can say that he was the one to introduce the Baroque style of still life painting to Wrocław. Many pieces by Sauerland are missing, many were included in collections of various museums but are considered anonymous. The painting *Still life with a globe* was bought in an auction in Switzerland by the German government and deposited at the Görlitz Museum. It was a part of Korn collection until 1930. Now, neither the name of its current owner nor its location are known. Its copy was executed on the basis of a reproduction.

Before a German Rococo painter and a graphic artist, Christian Wilhelm Ernst Dietrich (who was born on October 30, 1712, in Weimar and died on April 24, 1774, in Dresden), completed his piece *The Young Gardener Lady* (Młoda ogrodniczka), he took his first steps in painting under the guidance of his father, an artist from Weimar. At the age of 13 Dietrich travelled to Dresden, where he took lessons of painting from a landscapist Johann Alexander Thiele. In 1728, together with his master, he went to take part in a plein-air landscape

workshop in Arnstad. In 1730, young Dietrich was introduced to the King Frederick Augustus I of Saxony as an exceptionally gifted young man and was given a post of the court painter at once. Initially, he had to deal mainly with decorative painting tasks, but after a couple of years he started to travel around Europe, and it was the Netherlands that became the main source of his artistic inspiration. After returning to Saxony in 1741, he became a court painter of Frederick Augustus II of Saxony, who sponsored his studies in Italy. Three years later Dietrich returned to Dresden. Soon afterwards he took the post of director of the Dresden Old Masters Gallery. This was the most important period of Dietrich's artistic life. It was the outset of his fame that soon spread all over Europe. Dietrich was a great imitator of the style of Rembrandt, Salvator Rosa and Adriaen van Ostade. His numerous works may be found in museums in Vienna, Saint Petersburg and Dresden. Both his paintings and graphic art works – some of which are exhibited in the British Museum – enjoyed continuous popularity among the art collectors of the time. With time Dietrich received the post of director of the school of painting at the porcelain factory in Meissen and the director of the Dresden Academy of Fine Arts. His painting *The Young Gardener Lady* until 1930 was one of the greatest gems of the Korn collection. Nowadays both the name of its current owner and its location remain unknown. The copy was executed on the basis of a reproduction.

Frederick William I of Prussia at his mother's grave (Król Pruski Fryderyk Wilhelm I nad grobem matki) is a piece of Anton Alexander von Werner (who was born on May 9, 1843, in Frankfurt (Oder) and died on January 4, 1915, in Berlin). In 1857, at a very young age he became a student at the Berlin Academy of Fine Arts. He continued his education in Karlsruhe, where he studied under the supervision of renowned artists – Wilhelm Schirmer, Ludwik des Coudres and Adolf Schroedter. After being granted a scholarship (1867) in recognition of his early artistic achievements, he visited Paris, and soon afterwards Italy, where he worked for three subsequent years. After his return, he was heaped by numerous state-financed commissions. In 1870, soon after the outbreak of the Franco-Prussian War, he joined the 3rd Army Corps and he stayed in France until the end of the military campaign in 1871. Two years later he was awarded the title of professor of the Academy of Fine Arts in Berlin. The peak of his career was in 1875, when he took a post of the director of the Berlin Academy of Fine

Arts. Not long afterwards, in 1909, Werner became director of the Berlin National Gallery of Art. He died in Berlin in 1915. His most important works focus mostly on a number of meaningful historical events: *The Capitulation of Sedan* (Kapitulacja Sedanu), *The Proclamation of the German Empire in Versailles* (Proklamacja Cesarstwa Niemieckiego w Wersalu), *Molthe reaching Paris* (Molthe przed Paryżem), *Molthe in Versailles* (Molthe w Wersalu), *The meeting of Bismarck and Napoleon III* (Spotkanie Bismarcka i Napoleona III), *The Berlin Congress* (Kongres Berliński) and the painting from the von Korn's collection, depicting King Frederick William I of Prussia at the sarcophagus of his mother Luise, Queen of Prussia, located in Charlottenburg Mausoleum. Heinrich von Korn donated the painting to the Silesian Museum of Art in Wrocław. After 1945, the canvas was moved to the National Museum in Warsaw, and it is part of its collection until the present day.

The paintings are back

The amazingly wonderful canvases are ready to be restored to Pawłowice, where they will please the eyes of the visitors and satisfy even the most exigent artistic tastes. There is however one thing, without which the artistic tradition cannot possibly come back to life – the artistic patronage. A painting without a plate with the name of its patron seems incomplete. At the same time the patrons should be always offered an opportunity to demonstrate their financial contribution. That is why I thought that it would be a great idea to gain the patrons for all the newly executed paintings by means of an auction (right after the musical event that is scheduled to take place in May this year). In return for their generous donations, the plates with the names of the auction winners will be located in Pawłowice Palace together with the paintings to celebrate the memory of their patrons. And the total income from the auction will be allotted to staging monthly music events in the palace.

prof. JERZY MONKIEWICZ

THE UNIVERSITY CHRONICLE: LOWER SILESIA CELEBRATES THE WORLD WATER DAY

Water – A Strategic Resource

(pp. 10–11)

Since we know how the Earth looks like when seen from the outer space, we keep calling it the Blue Planet. This is so, because the colour of the seas and oceans dominates over the colour of the solid land. 71% (361 million km²) of the total surface of the Earth (510 million km²) is taken by water, and 29% (149 million km²) – by land. Our planet holds around 1.36 billion km³ of water, but 97,5% of this amount is salt water – unsuitable for drinking. The remaining 2,5% of water feeds the soil, is accumulated in glaciers and constitutes the body of rivers and lakes. 40 000 km³ of drinking water are available annually for the total world population. And knowing that mother nature shares it neither fairly nor according to the individual needs of its inhabitants, no wonder that water, which is as essential for our survival as oxygen, has been recently more and more frequently called a strategic – but not really a renewable – resource.

A few more water-related facts

Human body can survive without food for a period of one month. Without water – just for a few days. The total world population amounts to 7 billion people (with the highest growth rate in 20th century of one billion every dozen years or so). As many as 1.1 billion of this population lack sufficient amount of drinking water. People in Africa travel around 6 km every day to carry the essential 20 litres of water to their families. 75% percent of the total number of diseases in the developing countries is transmitted through water. The death toll of contaminated water is bigger than that of AIDS, cancer or military conflicts. According to the forecasts of the World Health Organisation, 4 000 children dies every day around the world as a result of lack of access to clean drinking water. Water will soon become more precious than gold. It has already become a strategic resource in many countries around the globe – just like metal ores or power resources.

Hydrologists from Poland also raise the alarm

In Poland we do not suffer crisis yet, but in comparison with other European countries,

our water resources are relatively small – the amount of water per person is 1500 m³ per year, which is three times less than in the countries of Western Europe, where it is 4560 m³ (according to data of the Chief Inspectorate for Environmental Protection). Poland's surface water resources are 63 km³, and in the event of scarce annual rainfall, this amount can shrink to 40 km³. Or it can grow to 90 km³ – if the total annual rainfall is substantially high. The total annual water withdrawal in Poland is calculated to be 12 km³, 70% of which is used by the industry, 20% by the municipal services, and 10% by the agriculture. Periodically, 75% of the total area of Poland, especially in the central regions such as Wielkopolska (Greater Poland) and Mazowsze (Mazovia) face water shortage. Due to increasingly shorter and warmer winters, which are a consequence of global warming, our planet experiences growing evaporation and weakening water infiltration (the process where rainfall water migrates into the Earth's crust) and alimentionation (process where rivers are fed with groundwater, meltwater or rainwater), as a result of which water resources during springtime and summertime are increasingly shrinking.

World Water Day

This day was proposed by the General Assembly of the United Nations in December 1992 and observed for the first time on March 22, 1993. The purpose of this event is to make both the general public and the decision makers more sensitive to the problems that arise from insufficient amount of drinking water resources and to make them realize the necessity of conducting a fair global water resources economy. Every year, the World Water Day event is organized under a different theme, but the main goal is always the same – to highlight that water is essential for our survival. This year's main theme was Water and Food Security.

World Water Day celebrations in the region of Lower Silesia

The main host of the first edition of the World Water Day in the region of Lower Silesia was the Wrocław University of Environmental and Life Sciences. Two meetings featured panel discussions between the following representatives of the government and the scientists: Aleksander Skorupa – Marshal of the Lower Silesia Province, Joanna Gustowska – director of the Lower Silesia Board of Amelioration and Hydraulic Structures, Witold

Sumiśławski – director of the Regional Board of Water Management in Wrocław, Stanisław Zięba – director of the Programme for the Odra 2006 – Marshal's Office of the Lower Silesia Province, Professor Czesław Szczegielniak – chairman of the Wrocław Council of the Federation of Scientific and Technical Associations, Robert Madejowski – technical director of Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji S.A., Professor Antoni Golachowski – Dean of the Faculty of Food Science of the Wrocław University of Environmental and Life Sciences, Stanisław Longawa – head of the Kłodzko Commune, Leszek Jelonek from the Institute of Meteorology and Water Management (department in Wrocław), Krzysztof Pulikowski – Prodean of the Faculty of Environmental Engineering and Geodesy, and Professor Adam Malicki from the Department of Food Hygiene and Consumer Health.

The participants of the discussion attempted to show the importance of the sustained water resources management – at global, national and regional level. They also admitted that it is due to the "100-year flood" that ravaged the city of Wrocław in 1997 that the issue of water infrastructure has become one of the key points on the municipal investment agenda and that the flood security objectives (although they were established many years ago) have not yet been met.

Discussion panel participants also highlighted that the flood, which is both a spectacular and abrupt, but at the same time a short-term cataclysm, poses much less danger than draught – a more complex and dangerous phenomenon.

Another question that was addressed during the discussion was the financial aspect of flood security. "Thanks to a number of EU funded projects we have gathered sufficient financial resources for investments, but we do not possess such resources for maintaining objects which are either used or still under construction, nor for modernizing them," said Witold Sumiśławski. "This should not be happening. We need to introduce changes in the system of water management."

The panellists also noted that the number of professionals dealing with water-related issues is insufficient. The Wrocław University of Environmental and Life Sciences addressed this issue by launching in 2011 a study programme in water engineering and management.

Apart from a very interesting discussion, the audience composed of the students

of secondary schools, university students, academics and water specialists could also listen to lectures given by Professor Ryszard Polechoński – "Pure water, healthy food" (Zdrowa woda, zdrowa żywność; and by Professor Jadwiga Biernat – "The role of water in human nutrition" (Rola wody w żywieniu człowieka." Moreover, the guests had a chance to see the water laboratory and the exhibition devoted to presenting the water management equipment in the context of municipal space, authored by children from the Wrocław Kindergarten no. 104 and by the university students. During the celebrations of the World Water Day the all the participants had a chance to become familiar with the photographic documentation of the 1997 flood and a movie entitled *Eight centuries. A history of Wrocław water systems* (Osiem wieków. Historia wrocławskich wodociągów).

Changes

In 1997, the Wrocław system of water holding tanks was designed to store 2 400 m³/s. It was not enough to sustain the flood wave of 3 640 m³/s. The excess of water was bound to spill out, causing extensive damage. The modernized system of tanks is able to sustain the wave of 3700 m³/s. But can the flood wave be more powerful than that? Unfortunately, it can. Can we fight it? Judging from the economic perspective – we cannot. Allocating record high financial resources into developing and maintaining a powerful water management system that will be used once every 100 years is not a viable business initiative. "We need to find another way to manage our space," says Professor Andrzej Drabiński. "Most of all, we should not erect buildings where we are not permitted to do so."

What can we do, then? "We can and have to stop discussing the programmes or the strategies and take actions." adds Professor Drabiński. "Our World Water Day conference should have at least one tangible result – we should call the government to make changes in the water management administration systems. The duties of the Minister of Environment should also include the water management segment, and this new function should be reflected in the name of his office. The change in nomenclature should be the first step to focusing on the issues of greatest importance, which need to be solved as quick as possible."

dr EWA JAWORSKA



UNIwersytet
Przyrodniczy
we Wrocławiu

www.rekrutacja.up.wroc.pl



Naturalny
Wybór ✓



Wydział Biologii i Hodowli Zwierząt

ul. Chelmońskiego 38 C, 51-630 Wrocław
tel.: 71 345 2556, 71 320 5856, fax: 71 320 5854, e-mail: dziekanat.wbihz@up.wroc.pl

BEZPIECZEŃSTWO ŻYWNOCİ

- ✓ studia stacjonarne
– pierwszy stopień, 3,5-letnie inżynierskie

BIOLOGIA

- ✓ studia stacjonarne
– pierwszy stopień, 3-letnie licencjackie
- ✓ studia stacjonarne i niestacjonarne drugiego stopnia 2-letnie magisterskie w specjalnościach: biologia człowieka, biologia środowiskowa i techniki laboratoryjne w biologii

BIOINFORMATYKA

- ✓ studia stacjonarne
– pierwszy stopień, 3-letnie licencjackie

ZOOTECHNIKA

- ✓ studia stacjonarne
– pierwszy stopień, 3,5-letnie inżynierskie
- ✓ studia stacjonarne i niestacjonarne drugiego stopnia 1,5- roczne magisterskie w specjalnościach: hodowla i użytkowanie zwierząt gospodarskich, hodowla i użytkowanie koni, hodowla zwierząt towarzyszących i wolno żyjących, produkcja pasz i doradztwo żywieniowe.

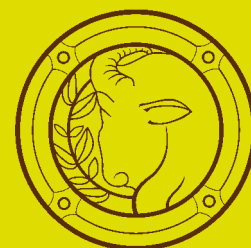
Nowe projektowane kierunki studiów

BIOLOGIA CZŁOWIEKA

- ✓ studia stacjonarne
– pierwszy stopień, 3-letnie licencjackie, od roku akademickiego 2012/2013, jeśli Wydział uzyska zgodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyzszego.

KYNOLOGIA

- ✓ studia stacjonarne
– pierwszy stopień, 3-letnie licencjackie, od roku akademickiego 2012/2013, jeśli Wydział uzyska zgodę Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyzszego.





UNIwersytet
Przyrodniczy
we Wrocławiu



www.rekrutacja.up.wroc.pl

pl. Grunwaldzki 24a, 50-363 Wrocław, www.wpt.up.wroc.pl, e-mail: dziekanat.wpt@up.wroc.pl

Naturalny
Wybór ✓

Wydział Przyrodniczo-Technologiczny

Nowy unikatowy kierunek

ODNAWIALNE ŹRÓDŁA ENERGII I GOSPODARKA ODPADAMI

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie

EKONOMIA

Specjalność: ekonomika gospodarki żywnościowej

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (licencjackie) 3-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 2-letnie
- ✓ studia niestacjonarne (zaoczne):
 - I stopnia licencjackie 3-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 2-letnie



Nowy kierunek

MEDYCYNA ROŚLIN*

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie
- * po spełnieniu wymogów formalnych

ROLNICTWO

Specjalności: agronomia, agroturystyka

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie
- ✓ studia niestacjonarne (zaoczne):
 - I stopnia (inżynierskie) 4-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie

OCHRONA ŚRODOWISKA

Specjalności: ekologia, ochrona wód, ochrona gleb i rekultywacja terenów zdegradowanych

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie
- ✓ studia niestacjonarne (zaoczne):
 - I stopnia (inżynierskie) 4-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie

TECHNIKA ROLNICZA I LEŚNA

Specjalności: inżynieria rolnicza i leśna, inżynieria rolno-spożywcza

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie
- ✓ studia niestacjonarne (zaoczne):
 - I stopnia (inżynierskie) 4-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie

OGRODNICTWO

Specjalności: produkcja ogrodnicza, kształtowanie terenów zieleni

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie
 - II stopnia (magisterskie) 1,5-letnie

ZARZĄDZANIE I INŻYNIERIA PRODUKCJI

Specjalności: inżynieria produkcji rolniczej, zarządzanie i organizacja produkcji rolniczej

- ✓ studia stacjonarne:
 - I stopnia (inżynierskie) 3,5-letnie